



ARCHIWUM
LEGIONÓW

i N. K. N.

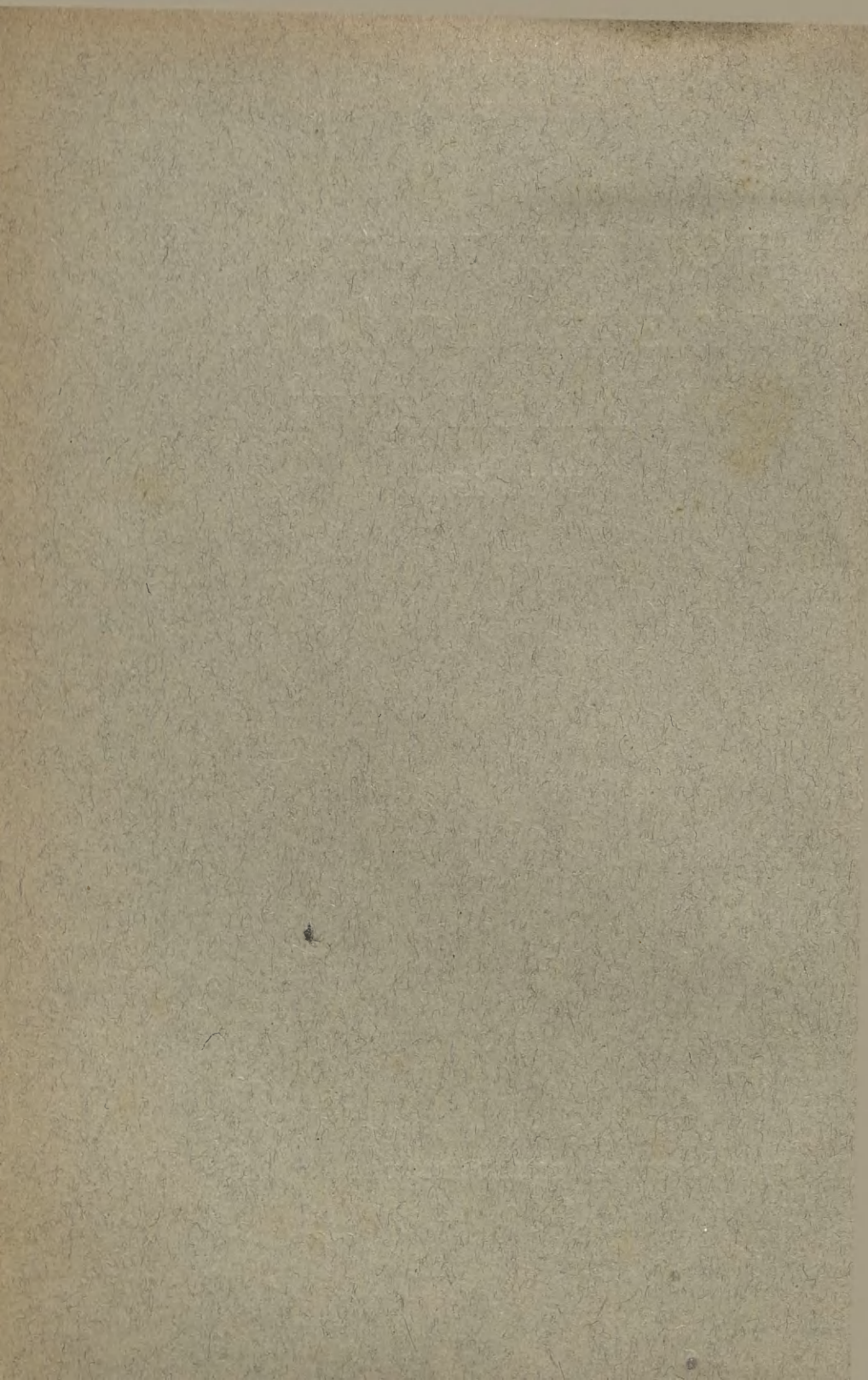
Nr 1023

AW WALIGÓRA

FORTYFIKACJA PRZEDMOŚCIA WARSZAWY

W R. 1920

WARSZAWA 1930
WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE



1023

leg. 1378

Kpt. BOLESŁAW WALIGÓRA

FORTYFIKACJA PRZEDMOŚCIA WARSZAWY

W R. 1920



WARSZAWA 1930
WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE

ODBITKA Z PRZEGLĄDU WOJSKOWO-TECHNICZNEGO

„ZAKŁADY GRAFICZNE PRACOWNIKÓW DRUKARSKICH” SP. Z O. O.
WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 54 TEL. 15-56 i 242-40.

W połowie lipca 1920 roku sprawa przygotowań fortyfikacyjnych, tak na froncie, jak i w kraju, stała się przedmiotem szczególnej uwagi.

W dniu 15 lipca zostaje utworzony rozkazem wiceministra spraw wojskowych gen. por. Sosnkowskiego „Komitet Fortyfikacyjny“. Rozkaz ten (M. S. Wojsk. Szt. Oddz. I. Nr. 7830/org. z 16.VIII) podawał, iż zadaniem Komitetu Fortyfikacyjnego jest „opracowywanie planów umocnień, jako ogólnych w tym kierunku wytycznych“. W skład Komitetu Fortyfikacyjnego, „ciała doradczego Ministra względ. Wiceministra“, mieli wchodzić: prezes Rady Wojskow., jako prezes komitetu, i jako członkowie: szef Oddziału I Szt. M. S. Wojsk., szef Departamentu II M. S. Wojsk., przedstawiciel Naczelnego Dowództwa, wyznaczony przez szefa Sztabu Generalnego, oraz gen. Wroczyński. Oprócz powyżej wymienionych, „zaprasza prezes, w miarę potrzeby, do udziału w konferencjach generalnego inspektora wojsk technicznych z głosem doradczym“.

Materiałów, odnoszących się do działalności Komitetu Fortyfikacyjnego, zachowało się bardzo niewiele. Natomiast w odpowiednich dokumentach dowództw czy instytucyj, reprezentowanych przez poszczególnych członków komitetu, znajdujemy ślady pracy, wynikłej z ich współdziałania.

Pierwsze posiedzenie Komitetu (wnioskując z protokołu Nr. 1) odbyło się dn. 21 lipca 1920 r.

¹⁾ Opracowanie, oparte na dokumentach, dotyczących spraw fortyfikacyjnych, znajdujących się w archiwum wojsk. Biura Hist. oraz w Centr. Arch. Wojsk. Zbiory tych dokumentów cechuje w obecnym stanie rozproszenie, a nieraz braki. Z tego powodu w wielu wypadkach zastąpiłem luki rezultatami ankiety, którą przeprowadziłem w b. r. w Wojsk. Biurze Hist.

P r o t o k o ł N r . 1

posiedzenia Komitetu Fortyfikacyjnego z dn. 21 lipca 1920 r.

Przewodniczący — General-Porucznik de Hennig Michaelis, obecni: szef Departamentu II — General-Pporucznik Malczewski, Inspektor Robót Fortyfikacyjnych — General-Pporucznik Wroczyński, Szef Oddziału I — Pułkownik Prich, przedstawiciel Nacz. Dow. — major Wzacny i zastępca szefa Szt. 1 Armji Ochotniczej — major Okulicz.

Po dyskusji przyjęte zostały następujące zasady:

p. I. A. Mając na względzie zmęczenie żołnierza półtoramiesięczną walką, należy wyzyskać o ile możności te warunki terenu, które dają możliwość uporczywej obrony ogniowej za przeszkodami naturalnymi.

B. Nie mając dostatecznej ilości wojska do zajęcia ciągłych linii obronnych, ani czasu na ich wykonanie — umocnić przejścia przez przeszkody naturalne (rzeki, bagna etc.), a na otwartych odcinkach zbudować węzły obronne, dające możność przejścia do kontratacji; tak przygotowana pozycja będzie szkieletem ogólnego systemu umocnień, który wykończy, stosownie do sił, środków i czasu, zajmująca ją armja.

p. II. Komitet obrał następujące pasy obronne.

I-s z a l i n j a o b r o n n a: Grajewo—Oswiec—Wizna — rz. Narew do ujścia rz. Orlanki (na północ od Bielska) — rz. Orlanka — Policzna — Wierchowice — Trościanica — rz. Leśna aż do linii wschodnich umocnień twierdzy Brześć Litewski — rz. Bug do ujścia Złotej Lipy — Złota Lipa do granicy Rumunii.

U w a g a. Projektowana poprzednio linja Grodno — Policzna odchodzi do Dowództwa Frontu Litewsko-Białoruskiego.

II-g a l i n j a o b r o n n a: Rzeka Omulew do Ostrołeki — rz. Narew do Drozdowa — linja sucha do miasteczka Brok — rz. Bug do wschodnich umocnień twierdzy Brześć Litewski — dalej rz. Bug do Kamionki Strumiłowej — Lwów — Mikołajów — wzdłuż rzeki oporu aż do granicy.

U w a g a. O ile rekonesans wykaże, że rzeka Omulew nie nadaje się do uporczywej obrony, linja obronna pójdzie od Drozdowa wzdłuż Narwi na Gostków — Orzyce na północ do granicy.

III-c i a l i n j a o b r o n n a: A. Rzeka Bug do ujścia przy twierdzy Modlin — Wisła z obronnym trójkątem Warszawa — Modlin — Zegrze i przyczółkami na prawym brzegu Wisły w Płocku i Włocławku.

B. Obronny trójkąt Modlin — Zegrze — Warszawa — Wisła do ujścia Sanu — rz. San — linja sucha na wschód od kolei Łubków — Chyrów — Przemyśl.

p. III. — Następujące roboty są przez Komitet uważane za najbardziej nagłe:

a) przygotowanie pierwszej linii obronnej,

a) obwarowanie obronnego trójkąta Warszawa — Modlin — Zegrze i

c) obwarowanie Lwowa i rejonu Drohobycz — Borysław.

Roboty, określone w punktach b) i c), są konieczne ze względu na możliwość rejdów jazdy nieprzyjacielskiej.

Przewodniczący Komitetu Fortyfikacyjnego

(—) De Hennig Michaelis

generał - porucznik.

W związku z powyższymi uchwałami, napotykamy w następnych dniach na żywą działalność gen.-ppor. Wroczyńskiego, mianowanego w dniu 17.VII „inspektorem robót fortyfikacyjnych na wszystkich liniach obronnych w kraju“²⁾).

Zadanie i kompetencje gen.-ppor. Wroczyńskiego zostały określone następującym rozkazem:

M. S. Wojsk.

W-wa d. 17 lipca

Sztab Oddz. I. Nr. 7593/org.

Kier. robót fort. gen.-ppor. Wroczyński.

Do Pana Gen.-Ppor. Wroczyńskiego.

Naznaczając Pana Inspektorem robót fort. na wszystkich liniach obronnych w kraju, polecam Panu organizację i ogólny dozór nad temi robotami według wskazówek Komitetu Fort. przy Radzie Wojsk. w ściśle porozumieniu się z Dep. II M. S. Wojsk. i Dowództwem Frontu i Armji. Roboty fortyfikacyjne przeprowadzają, jak dotychczas, D. O. Gen.

Kompetencje Pana są następujące:

1. Ogólny wybór linii obronnych według zatwierdzonego projektu;
2. Ogólne techniczne kierownictwo wszystkimi robotami obronnymi;
3. Dawanie technicznych wskazówek D. O. Genom w sprawie organizacji robót na miejscu;
4. Stawianie do odnośnych władz wojsk. wniosków na uzupełnienie personelu i materiału technicznego dla wykonania robót;
5. Prawo stawiania wniosków (M. S. Wojsk. Dep. II) co do dysponowania dla robót obronnych personelem wojskowym, tech-

²⁾ W tym czasie szefem Departamentu II M. S. Wojsk. był gen. Malczewski, zaś szefem Sekcji Inżynierji i Saperów Departamentu II płk. Mieczysław Dąbkowski. Generalnym inspektorem wojsk technicznych był gen. Władysław Wejtko, który w dniu 27.VII został powołany jako członek Komitetu Fortyfikacyjnego.

nicznym oraz zapasami mat. budowl. technicznych i instytucyj wojskowych.

Minister Spraw Wojskowych

(—) Le ś n i e w s k i,
gen.-por.

Za zgodność

Szef Oddz. I. Szt. M. S. Wojsk.

(—) Prich

plk. szt. gen.

Powyższy rozkaz został uzupełniony w dniu 22 lipca (M. S. Wojsk. Sztab. Oddz. I. Nr. 8237/org.) następująco:

„Inspektor robót fort. ma w sprawach nagłych prawo bezpośredniego rozkazodawstwa na miejscu wobec wszystkich organów, przeprowadzających roboty nad umocnieniami, z obowiązkiem równoczesnego powiadomienia o wydanych zarządzeniach odnośnego D. O. G. oraz M. S. Wojsk., Gen. Insp. A. O. i Dep. II“.

Podobne prawo zostało nadane czasowo prezesowi Rady Wojskowej gen.-por. Michaelisowi. W związku z powyższymi rozkazami gen.-por. Leśniewski wydał gen.-ppor. Wroczyńskiego odpowiednio zaświadczenie³⁾.

Pierwszy rozkaz gen.-ppor. Wroczyńskiego (L. 1/tj. z dn. 22.VII) był skierowany do plk. Rybińskiego⁴⁾, któremu polecał: „organizację i kierownictwo robotami fortyfikacyjnymi na linii obronnej Grajewo, Ossowiec, Wizna, rzeka Narew do ujścia rzeki Orlanki, rzeka Orlanka, Policzna“.

Rozkaz ten stał w związku z otrzymanymi wskazówkami z Departamentu II (o których wspomina rozkaz Dep. II M. S. Wojsk. L. 1865 z 23.VII), dotyczącymi podjęcia prac na linii Brześć n/B — rzeka Orlanka — rzeka Narew — Ossowiec — Grajewo, która to pozycja miała być do dnia 31.VII „w stanie zdatnym do obrony“.

Trójkąt Warszawa-Modlin-Zegrze.

W dniu 27.VII zapadła decyzja fortyfikowania trójkąta Warszawa — Modlin — Zegrze. W tym dniu odbyła się konfe-

³⁾ Gen.-ppor. Wroczyński pozostawał od czerwca 1920 r. na własną prośbę w rezerwie. W związku z poczynaniami fortyfikacyjnymi zostaje powołany przez ministra spraw wojskowych do czynnej służby.

⁴⁾ Plk. Rybiński przed objęciem kierownictwa grupy fortyfikacyjnej był pomocnikiem szefa Departamentu II.

renca w sprawach fortyfikacyjnych (Komitet Fortyfikacyjny?), na której przewodniczył gen. Michaelis, obecni byli generałowie: Durski, Wroczyński, Zawadzki, Malczewski, płk. Nawratil, delegat Naczelnego Dowództwa, oraz z Wojskowej Misji Francuskiej gen. Charriou i płk. Pacton.

Dwa zasadnicze rozkazy, na których oparły się przygotowania fortyfikacyjne, brzmiały:

M. S. Wojsk.

27.VIII.20.

Sztab Oddz. I org. mob.

Sekcja Org.

Nr. 8674/org.

Przyczółki mostowe na Wiśle.

Zarządza się niniejszym co następuje:

Obsadę prawobrzeżnych przyczółków mostowych Toruń, Włocławek, Płock, Wyszogród, co do budowy których zostaną wydane zarządzenia techniczne oddzielnie, zorganizuje odnośny D. O. Gen. z miejscowych garnizonów.

Do Wyszogrodu zostaje skierowany jako garnizon b. zap. 33 p. p. z Łomży.

D-cy garnizonów obejmują kierownictwo tak techniczne, budowę wymienionych przyczółków, jak i zorganizowanie obrony, mając do swej dyspozycji oddziały, stacjonowane w danym garnizonie.

Kierownictwo nad umocnieniem trójkąta Modlin — Zegrze — Warszawa, jakoteż zorganizowanie jego obrony, powierza się zast. d-cy O. Gen. Warszawa.

Dyrektywy techniczne co do umocnienia otrzyma Zast. D-cy O. Gen. od inspektora fortyfikacyjnego gen.-ppor. Wroczyńskiego, dyrektywy co do zorganizowania obsady i obrony — od D. O. G. Warszawa, któremu jako zastępca podlega.

Wiceminister Spraw Wojskowych

(—) Sosnkowski,
gen.-por.

Za zgodność:

Szef Sekcji Org.

(—) Stachiewicz

ppłk. szt. gen.

W dniu 29.VII wyszedł rozkaz M. S. Wojsk. (Sztab Oddział I. org. mob. L. 8798 org.), który między innymi mówił:

„1. Trójkąt M. Z. W. wytycza w szczególności następująca linja zewnętrzna: Modlin wł., wzdłuż Narwi do Zegrza, z przyczółkiem w Dembe wł., wieś Rynia, folw. Kepiste, Wólka Radzyńska, wzdłuż szosy do folw. Zielona, Poligonny Gorodok, folw. Szkapówka, Miłosna wł., Wiązow-

nia wł., Emów, Kaciel, wzdłuż potoku Świder do Wisły, oraz Wisła do Góry Kalwarji wł., Świdry Wielkie wyl.

2. W obrębie wytyczonej linii wewnętrznej mają być umocnione i przygotowane do obrony samodzielnej ośrodki Modlin — Zegrze — Warszawa, jako zamknięte przyczółki mostowe; ośrodkiem głównym całego trójkąta M. Z. W. jest Warszawa, a więc zarządzania obsady i obrony muszą być wydane na podstawie tego założenia...“.

Na konferencji w dniu 27.VII podawano, jako jeden z motywów przyspieszenia robót fortyfikacyjnych, możliwość zjawienia się nieprzyjacielskiej kawalerji. To też równocześnie z podjęciem prac fortyfikacyjnych rozciągnięto kordon pod Warszawą i w rozkazie D. O. Gen. Warszawa (D. O. G. W-wa Sztab. Wydz. I. L. dz. op. 6229 z 29.VII) tak określano sytuację: „Drobne oddziały nieprzyjacielskie mogą przedostać się na tyły nasze w kierunku na Warszawę i, podjeżdżając pod stolicę, wywołać mogą w niej popłoch. To samo spowodować mogą dezertrzy i uciekinierzy cywilni. Nieprzyjaciel może pojawić się z rejonu Myszyniec, Ostrołęka, Ostrów“⁵⁾.

Linja, określona rozkazem L. 8798/org. M. S. Wojsk., przebiegała od ujścia Świdra do Ryni wzdłuż pozycji, pozostawionej z wojny światowej, t. zw. „Brückenkopfu Warschau“. Pozycji tej jednak nie pozostawiono, jako pierwszej; ze względu na bliskość jej od Warszawy, wysunięto pierwszą pozycję na wschód, pozycja zaś niemiecka (Brückenkopf Warschau) pozostała jako druga.

W dniach 28 i 29.VII napotykały na kilka zasadniczych zarządzeń gen. Wroczyńskiego.

Dnia 28.VII nakazuje on przeprowadzenie wywiadu twierdzy Dęblin, „mając przedewszystkiem na względzie zabezpieczenie od niespodziewanego ataku“. Podobnie podaje płk. Malewiczowi (L. 17/20 T. z dn. 28.VII), komendantowi twierdzy Modlin: „Proszę niezwłocznie rozpocząć roboty fort. na istniejącym obwodzie fortecznym twierdzy, na celu mając głównie zabezpieczenie od niespodziewanego napadu“. Tego też

⁵⁾ Ujęcie w ten sposób położenia wypływało z cytowanego już rozkazu M. S. Wojsk. (Nr. 8798/op.), który w punkcie 4 podawał:

„Roboty techniczne nad umocnieniami oraz obsady należy niezwłocznie rozplanować w ten sposób, aby linja zewnętrzna trójkąta była gotowa jak najszybciej do odparcia przedewszystkiem ewentualnych ataków jazdy, które najprędzej mają być spodziewane“.

dnia zarządza rozpoczęcie robót na linii Wkry, od Modlina do granicy pruskiej, i równocześnie na przyczółkach mostowych w Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku.

W dniu 29.VII nakazuje zbadanie mostów na Wiśle od Warszawy do Sandomierza i podjęcie prac przygotowawczych dla utworzenia przyczółków. W tym samym dniu rozkazuje płk. Rybińskiemu „przerwać dotychczasowe roboty“ i przenieść grupę fortyfikacyjną na linię: od granicy Prus — Ostrołęka — Rożan — Kałuszyn — Dęblin, „gdzie niezwłocznie rozpocząć roboty“. Również dnia 29.VII podaje do D. O. G. Warszawa (L. 29/20.T):

„Zgodnie z pismem M. S. Wojsk. Nr. 8674/org., zawiadamia się, że organizacja robót obronnych na linii rzeki Świdra — Okuniew — Radzymin do Modlina została powierzona pułkownikowi Nawratilowi, w twierdzy Modlin — płk. Malewiczowi, zaś na linii fortów Warszawy — gen. ppor. Wejtko.

W swych zarządzeniach obrony i obsady porozumiewać się należy z powyższymi kierownikami grup, którzy już otrzymali odemnie wszystkie niezbędne wskazówki, dotyczące się robót fortyfikacyjnych. Załącza się dla orjentacji mapę z wyrysowanym frontem pozycji“.

W dniu 30.VII gen. Wroczyński przesyła następujące pismo (L. 33/20.T) urz. wojsk. X r. Odrowążowi-Pieniążkowi:

„Poleca się Panu niezwłocznie odjechać do Zegrza, celem wywiadu linii Zegrze — lewy brzeg Narwi — Modlin, celem urządzenia pozycji obronnej, łączącej linię Zegrze — Karczew, umacnianą przez grupę płk. Nawratila, z pozycjami twierdzy Modlin.

Należy uzupełnić umocnienia istniejące na przedmościu Zegrza przede wszystkim przez uzupełnienie i zamknięcie istniejących przeszkód, następnie przez urządzenie szeregu stanowisk kulomiotowych i rowów strzeleckich, flankujących przeszkody.

Zastosując linię rzeki Narwi, jako przeszkody, należy zorganizować podobną obronę teżje ogniem krzyżowym na przestrzeni pomiędzy przedmościem Zegrza a twierdzą Modlin.

Podlega Pan grupie fort. Nr. 8 płk. Nawratila“.

W dniu 30.VII gen. Wroczyński rozkazem Naczelnego Dowództwa L. 8669/III został mianowany dowódcą grupy na froncie, skąd wraca po kilku dniach, lecz poprzednich funkcij nie obejmuje⁶⁾.

⁶⁾ Gen. Wroczyński, będąc inspektorem robót fortyfikacyjnych, mianowany był połowym szefem inżynierji i saperów. Zakres działania jego miał być później ogłoszony.

Wymienionych poprzednio prac, podjętych przez gen. Wroczyńskiego, nie można bliżej omawiać; grupy fortyfikacyjne są w trakcie przenoszenia się na nowe linje, przyczem niektóre z nich są w stadium organizacji; odczuwa się brak materiałów technicznych, personelu i t. p. Trzeba również zwrócić uwagę na to, że czekające zadania są bardzo ciężkie, pomyślane na bardzo rozległych odcinkach.

Gen. Wroczyński, w związku ze swoim odejściem na front, podaje (pismo L. 187/20 z dn. 10.VIII.1920):

„Mianowany dowódcą grupy na froncie, natychmiast wyjechałem, i wszystkie zaczęte przezemnie roboty organizacyjne i wykonawcze dla ujednostajnienia kierownictwa wszystkimi siłami technicznymi zostały przerwane, kierownictwa zaś budowy pozycyji w kraju i na froncie pozbawione ogólnego jednolitego kierownictwa i przeszły częściowo do oddośnych D. O. G. i częściowo do płk. Rybińskiego, który jest mianowany połowym szefem inż. i sap.“

Jednakże trzeba dodać, że dotychczasowe poczynania fortyfikacyjne gen. Wroczyńskiego pokrywają się z rozkazem z dnia 1.VIII Departamentu II (Sekcja Inżynierji i Saperów L. 2098/20 I. S. T.) do płk. Nawratila:

„1. Rozkazem Nr. 8798/org. Oddział I Szt. org. mob. z 29.VII.20. został gen. Latinik wyznaczony Gubernatorem Warszawy na prawach d-cy armji, celem przygotowania i przeprowadzenia skutecznej obrony rejonu obronnego Warszawa — Zegrze — Modlin.

2. Pan Pułkownik obejmuje Szefostwo Inż. i Sap. przy Wojsk. Gub. Warszawy, kierując równocześnie grupą fortyfikacyjną Nr. 8, pracującą od ujścia Świdra przez Zegrze do Modlina włącznie.

3. Umocnienia wewnętrzne przed mostami na Wiśle w obrębie Pra-gi objął, ze względu na nagłą potrzebę, tymczasowo gen.-ppor. Wejtko z grupą fort N....

Budową i przeróbką mostów wraz z przeprawami na Wiśle od Gó-ry Kalwarji do Modlina (obie miejscowości włącznie) kieruje z ramienia S. I. S. tymczasowo, z braku innego fachowego personelu, mjr. Jastrzębski.

4. Dla rozporządzenia obrony Góry Kalwarji, w myśl wyżej wymienionego rozporządzenia M. S. Wojsk., zarządził Pan Pułkownik wszystko odpowiednie w myśl otrzymanych rozkazów od Wojsk. Gub. Warszawy.

5. Umocnieniem linji Wkry na północ od umocnień Modlina i w najściślej-szym z nim kontakcie aż do terenów plebiscytowych, ubezpieczeniem mostów na Wiśle w Wyszogrodzie, Płocku i Włocławku kieruje od 30.VII, jako dowódca grupy fort. Nr. 10, kpt. Ożyński z tymczasową siedzibą w Modlinie, wedle już otrzymanych wskazówek.

6. Wywiad mostów, brodów i dogodnych przepraw w górę Wisły od Warszawy do Sandomierza rozpoczyna 30.VII gen.-ppor. Rudnicki.

7. Pan Pułkownik podlega mi w sprawach fachowo-technicznych, personalnych, materiałowych i budżetowych bezpośrednio, we wszystkich innych sprawach bezpośrednio Wojsk. Gub. Warszawy.

O wszystkich przez Wojsk. Gub. Warszawy wydanych rozkazach, instrukcjach i rozporządzeniach należy mnie natychmiast w krótkiej drodze informować, jak również nadsyłać w odpisie meldunki sytuacyjne oraz zamierzone i uskutecznione zmiany.

8. Pomoc, udzieloną przez fachowych of. Inspekt. Inż. przy Misji Francuskiej gen. Charriou, należy jak najbardziej wykorzystać.

(—) M a l c z e w s k i,
gen.-ppor.

Za zgodność:
Kier. wydz. III.
(—) J a s t r z ę b s k i, mjr.

Pierwszy okres prac na przedmościu Warszawy.
28.VII — 4.VIII.

Jak wiemy z poprzednich rozkazów, fortyfikowanie przedmościa Warszawy powierzono płk. Nawratilowi.

Płk. Nawratil był dowódcą grupy fortyfikacyjnej, która właściwie pod koniec lipca nie była jeszcze zorganizowana, co nastąpiło dopiero w pierwszych dniach sierpnia (utworzenie komisji gospodarczej kierownictwa, przydział oficerów i t. p.⁷⁾)

Aby dać płk. Nawratilowi ludzi do pracy, ruszono bataljon maszynowy w Warszawie.

Dnia 27.VII dowódca bataljonu maszynowego kpt. Rylke na rozkaz szefa Sekcji Inżynierji i Saperów Departamentu II zarządził rozwiązanie szkoły i 2, 3 i 4 marszowych kompanij reflektorów, tworząc z nich dwie kompanje fortyfikacyjne do dyspozycji płk. Nawratila. Kompanje te, każda w składzie po 3 oficerów, 10 podoficerów i 110 saperów, miały pracować na odcinkach, reszta zaś (pozostali w baonie) miała powierzane zadania wprost od płk. Nawratila (dowóz materiałów, eskorta, praca w kierownictwie i t. p.).

Kompanjami dowodzili: 1-szą — por. inż. Formulewicz, 2-gą — por. inż. Szwanke.

⁷⁾ Grupa fortyfikacyjna Nr. 8 według raportu L. 156/20 z dn. 31.VII gen. Wroczyńskiego liczyła: 12 oficerów, 80 podchorążych, 1 urzędnika wojskowego i 300 rekrutów.

Trzeba jednak zgóry zaznaczyć, że tak oficerowie, jak i podoficerowie, tembardziej saperzy, mało znali się na budowie umocnień polowych, gdyż dział ten, jak podaje dowódca 2-ej kompanji, nie wchodził w zakres ich wyszkolenia.

Przystąpienie do pracy miało uroczysty charakter. W dniu 27.VII płk. Nawratil zwołał odprawę oficerów, wygłosił krótki wstęp o ważności zadania, poczem przeszedł do szczegółów pracy oraz rozdał oficerom mapy. W nocy z 27 na 28.VII kompanje otrzymały rozkaz wymarszu. O godz. 6-ej do uszykowanych kompanij przybył płk. Nawratil i po przyjęciu raportu miał krótką mowę, „przemawiając do rozumu i serca saperów“.

O godz. 7-ej kompanje ruszyły. 2-a kompanja otrzymała odcinek południowy, a 1-a — północny. Z początku cały materiał, jak i siły robocze — kompanje rekwirowały w swoich rejonach i przy ich pomocy rozpoczęły pracę.

Przedmoście dzieliło się na 4 odcinki: I — Wiązownia, II—Okuniew, III—Radzymin i IV — Zegrze. W trzech pierwszych pozostawali w charakterze doradców oficerowie francuscy.

Pod koniec pierwszego tygodnia zostały utworzone odcinkowe składy materiałowe: w Wawrze, Rembertowie, Pustelniku i Zegrzu, które były zaopatrywane przez kierownictwo robót ze składów inżynierji i saperów M. S. Wojsk.

Siły, któremi podjęto pracę, były zbyt skromne, stąd też od początku starano się, aby ściągnąć na przedmoście oddziały saperów, dać kierowników robót, oraz zasilić kierownictwa fachowym personelem.

Już dnia 29.VII szef Sekcji Inżynierji i Saperów Departamentu II płk. Dąbkowski zwracał się pismem do D. O. G. Warszawa (N. 6874/20. I. S.) z prośbą o oddanie do dyspozycji płk. Nawratila kompanij technicznych VII brygady rezerwowej⁹⁾, przyczem prosił o skierowanie kompanji 155 p. p. do Rembertowa, a kompanij 179 i 167 p. p. do Radzyna.

W tym czasie zostaje również zawezwana do Warszawy 2 kompanja 18 bataljonu saperów i 15 bataljon saperów.

Sprawę zaopatrzenia w drut koleczasty obrazuje rozkaz M. S. Wojsk. Dep. II. Nr. 2158/20.

⁹⁾ VII brygada została wycofana ze składu 1. armji i przebywała celem reorganizacji w okolicy Zegrze — Jabłonna.

M. S. Wojsk.
Dep. II
Seksja Inż. i Sap.
Nr. 2158/20 I. S. I.

Warszawa, 3 sierpnia 1920 r.

Do Dep. II Wojsk Technicznych.

Podaje do wiadomości następujący przydział drutów do budowy przeszkód.

L. p.	Nazwa odcinka	Ilość w tonnach	Skąd pobrać drut
1	Obóz warowny Modlin i przedmościa: Wyszogrod, Płock, Włocławek	250	Znajduje się w Modlinie.
2	Linja Modlin — Zegrze włącznie	160	Znajduje się w Zegrzu 80 t. przesyła się z Warszawy do Zegrza 80 „ 160 t.
3	Linja wsch. zewn. Zegrze — Karczew	300	Znajduje się w Beniaminowie 150 t. wysłano do Wołomina 30 „ „ do Miłosnej 30 „ „ do Radzymina 30 „ znajduje się w Falenicy 10 „ „ się w Wawrze*) 6 „ wysyła się z Łodzi 44 „
4	Druga linja wsch. (dawna pozycja niem.)	260	Wysyła się z Łodzi drutu kolczastego*) 160 t. wysyła się z Kielc drutu gładkiego*) 100 „ 260 „
5	Zachodnie forty Warszawy	120	Wysyła się z Kielc drutu kolczastego*) 80 t. wysyła się z Kielc drutu gładkiego*) 40 „ 120 t.
6	Linja Wkry	400	Wysłano z Zegrza do Modlina 70 t. wysłano z Łodzi do Mław 100 „ wysyła się z Łodzi do Mław 50 „ wysyła się z Kielc do Modlina 80 „ wysyła się z Kielc do Modlina drutu gładk. 50 „ 400 t.

*) Uprasza się telefonicznie zawiadomić, dokąd wysłać. W Warszawie jest do dyspozycji 15 słupków żelaznych do przeszkód. Proszę zawiadomić, czy potrzeba i dokąd wysłać.

Zawiadamia się jednocześnie, że na dalszy przydział liczyć nie można, chyba jedynie na niewielkie ilości.

Szef Sekcji Inż. i Sap.
(nieczytelne).

Otrzymują:

Szef sztabu W. G. W.
Gen. Charriou.
Plk. Jaźwiński.
Plk. Nawratil.

Jedną z ważniejszych trosk było dążenie do obsadzenia ważniejszych stanowisk na odcinkach fortyfikacyjnych fachowym personelem.

Oficerów tych dostarczyły instytucje centralne (przeważnie Departament II i Wojskowy Instytut Geograficzny).

Pplk. Salecki z Wojskowego Instytutu Geograficznego otrzymał kierownictwo III odcinka, zaś pplk. Stefanowicz (szef Departamentu Budownictwa) — kierownictwo II odcinka. Oto jak opisuje pplk. Stefanowicz pierwsze poczynania: ^{a)}

W dniu 30 lub 31 lipca 1920 roku zatelefonował do mnie do departamentu osobiście ówczesny Minister Spraw Wojskowych ś. p. pan generał Leśniewski i polecił natychmiast przekazać departament memu zastępcy (pplk. inż. Hoff) i stawić się również niezwłocznie do dyspozycji Gubernatora Warszawskiego, pana generała Latinika, w celu wzięcia udziału w ufortyfikowaniu przedmościa Warszawy. Zaznaczył przytem pan minister, że konferencja u pana gubernatora już się rozpoczęła, wobec czego ja mam się stawić na tę konferencję nie później, jak za pół godziny. Gdy przybyłem na konferencję, to byli już tam obecni pan generał Latinik — Gubernator Warszawski, jego szef sztabu — pplk. Bobicki, pplk. Jaźwiński i pplk. Salecki z Instytutu Wojskowo-Geograficznego, ś. p. generał Rybiński — jako polowy szef saperów, plk. Nawratil — jako szef Sekcji Inżynierji i Saperów Min. Spraw Wojsk. Nie przypominam teraz, czy był jeszcze ktokolwiek więcej na tej konferencji.

Pan generał Latinik poinformował zebranych, że w ciągu jednego tygodnia trzeba ufortyfikować przedmoście Warszawy od Zegrza na północy do Góry Kalwarii na południu, przyczem, jako druga linja, powinna być wykorzystana ufortyfikowana przez Niemców w roku 1915-ym pozycja, zaś pierwsza linja tego przedmościa, przebiegająca przez miejscowości: Radzymin — st. Wołomin — Okuniew — st. Miłosna — Wiązownia — Karczew, powinna być ufortyfikowana na nowo od początku.

Cel wybudowania tego przedmościa jest następujący: a) przygotować szkielet pozycji dla cofających się naszych wojsk, b) ponieważ

^{a)} Relacja plk. w st. spocz. inż. Stefanowicza — 1929.

między cofającymi się wojskami naszymi są duże przerwy, to prawdopodobnie jest, że kawalerja nieprzyjacielska w dużych nawet ilościach oraz mniejsze oddziały piechoty zjawiają się przed naszą pozycją wcześniej, niż nasze wojska cofające się, i w tym wypadku obsada pozycji z ramienia Gubernatorstwa Warszawskiego powinna samodzielnie oddziały te zatrzymać; c) ponieważ cofające się oddziały nasze nie wytrzymują słabych nawet uderzeń nieprzyjaciela i przyzwyczaiły się już rozpoczynać odwrót po pierwszych niemal strzałach, to zachodzi obawa, że oddziały nasze, o ile będą naciskane przez nieprzyjaciela, przejdą przez pozycję i cofną się bezpośrednio do przedmieść Warszawy.

W tym wypadku obsada przedmościa z ramienia Gubernatorstwa Warszawskiego powinna być w stanie również samodzielnie zatrzymać oddziały nieprzyjacielskie do czasu, aż nasze wojska rozwiną się, uporządkują i obsadzą należycie pozycję.

Następnie były dane wskazówki, że 1) na zaprojektowanej pozycji przede wszystkim powinny być wybudowane przeszkody i gniazda dla k. m., flankujących przeszkody, oraz najgłówniejsze tylko okopy, resztę zaś okopów, rowy łącznikowe i schrony wybudują w miarę potrzeby same wojska cofające się po zajęciu pozycji, 2) jako przeszkody, w całej pełni należy wykorzystać przeszkody naturalne: rzeki, strumyki, błota i t. p., zaś uwzględniając, że w pierwszym okresie nieprzyjaciół będzie dysponował tylko artylerią lekką w ilości bardzo ograniczonej, to, jako przeszkody sztuczne, stosować należy przede wszystkim zasieki, dla których materiał znajdzie się przeważnie na miejscu; 3) bezwzględnie koniecznym jest stworzenie dwóch linii, a ponieważ wybudowana przez Niemców w roku 1915 pozycja jest znacznie zniszczona, to i tam przynajmniej przeszkody trzeba doprowadzić do stanu użyteczności; 4) połowy szef saperów w miarę możliwości dostarczy robotników, materiał i personel pomocniczy, w pierwszym rzędzie należy wykorzystać i to w całej pełni środki miejscowe. Odcinek I otrzymał ppłk. Salecki, ja odcinek II, a odcinek III — dowódca bataljonu saperów ppłk. Butler.

Kierownicy odcinków, a w tem i ja, podporządkowani zostali bezpośrednio polowemu szefowi saperów, panu generałowi Rybińskiemu.

Następnie płk. Nawratil poinformował, że pierwsza linja przedmościa została już wytyczona i że w poszczególnych punktach tej linii znajduje się 8-miu oficerów saperów, którzy roboty już rozpoczęli, jednak przeważnie nie dają sobie rady“.

Dokładny stan pracy oraz organizację obrazuje nam następujący rozkaz płk. Nawratila:

Grupa fortyfikacyjna Nr. 8.

Warszawa, dn. 4 sierpnia 1920.

Do (rozdzielnik)

Płk. Butler — Miłosna

Płk. Stefanowicz — Warszawa

Płk. Salecki — Warszawa

Oficerowie odcinkowi.

Kpt. arm. fr. Cope — Radzymin

Lt. franc. — Wiązownia.

Przyczółek Warszawa - wschód wykonuje się dalej według załączonej karty 1 : 100000 z tą zmianą, że południowe skrzydło biegnie do Rycic na Karczew do Wisty, a północne przez Siwek, Wolice, Frydmanów do Narwi.

Pod względem kierownictwa robót rozdziela się te przyczółki na trzy odcinki robocze:

1) Odcinek od Wisty do stacji Miłosny wł., pododcinek 8, 7, 6 — płk. Butler z dwoma kompanjami 15 bataljonu saperów (1 kompanja 15 baonu saperów ze specjalnem zadaniem do Góry Kalwarji). Miejsce postoju płk. Butlera — Miłosna. Składy drutu kołczastego dla tego odcinka w Falenicy, na stacji Miłosna i Otwock.

Łączność telefoniczna z Warszawą, z Otwockiem i Miłosną.

2) Odcinek od kolei Miłosna (wł.) do kolei Wołomin (wł.), pododcinki 5, 4 — płk. Stefanowicz z jedną kompanją techniczną, która przybędzie do Wołomina 4/VIII. Miejsce postoju płk. Stefanowicz — Okuniew. Składy drutu kołczastego: Miłosna, Rembertów, Wołomin. Łączność telefoniczna obecnie z Miłosnej i Wołomina, w przyszłości z Okuniewa i Wiązownej (tel. pol.).

3) Odcinek od kolei przez Wołomin aż do Narwi. Pododcinki 1, 2, 3 — oficer łącznikowy ppłk. Salecki z jedną kompanją techniczną w Radzyminie, która tam przybędzie 4/VIII. Składy drutu kołczastego w Wołominie, Radzyminie i w forcie Benjaminów.

Łączność telefoniczna z Warszawą z Radzymina i Wołomina, z Benjaminowa przez Zegrze.

Podział dotychczasowy na 8 pododcinków pozostaje nadal, jakoteż kadry techniczne (1 ofic., 3 — 4 podof., 20 — 30 sap. Baonu Maszynowego). W miarę możliwości należałoby jednak 2, obecnie na 60 km. rozsypać, kompanje Baonu Maszynowego więcej skoncentrować. Poza temi kadrami należy nadal jak najintensywniej korzystać z sił roboczych miejscowych.

W najbliższym czasie, 5 lub 6/VIII, przewidziane jest dalsze wzmocnienie sił roboczych przez robotników miejskich, mniejwięcej po 1000 robotników na każdy odcinek.

Przybywające stopniowo załogi wojskowe będą w miarę możliwości¹⁰⁾ i do robót technicznych używane.

Oficerowie armji francuskiej pozostają nadal i stoją u boku oficerów odcinkowych, jako siły doradcze i zastępujące.

Z Warszawy przybyłe oddziały robocze pozostają przez cały czas robót na odcinkach i będą zaprowiantowane przez Dep. Gospodarczy.

Wypłata należności za roboty nastąpi po ukończeniu robót przez komisarjat m. Warszawy.

¹⁰⁾ W innym bruljonie tego rozkazu „w miarę możliwości“ jest poprawione na „na rozkaz płk. Jaźwińskiego“.

O sytuacji technicznej należy meldować do płk. Jaźwińskiego, tel. Nr. 515-77, i do kierownika technicznego grupy płk. Nawratila, tel. Nr. 167-91, Krakowskie Przedmieście 11, dokąd należy skierować wszystkie zapotrzebowania materiałowe.

Oficerowie odcinkowi odpowiadają za poprawne i rychle wykonanie okopów, racjonalne wykorzystanie wszystkich sił roboczych, stojących do dyspozycji.

Ze względu na nowy podział odcinków, podporządkowuje się odcinek Zegrze (od Narwi do pagórków między Orzechowem i Dembe) pod dowództwo płk. Jaźwińskiego, który wydaje wszelkie rozkazy kpt. Pieniążkowi.

Linie obronne na tym odcinku trzeba wysunąć aż po Serock.

Zapotrzebowanie robotników z Warszawy kpt. Pieniążek zgłosi telefonicznie płk. Nawratilowi.

Roboty techniczne w rejonie twierdzy Modlin przeprowadza płk. Malewicz we własnym zakresie. Wszelkie zapotrzebowania na materiały i robotników zgłaszać telefonicznie płk. Nawratilowi.

Pozycja „Góra Kalwarja“ od Podgórza do Królewskiego Lasu, Czerska, Góry Kalwarji, Wólki Sobackiej do Podłoża ma w łączności z przyczółkiem mostowym Warszawa - wschód (pod Karczewem) przeszkodzić sforsowaniu Wisły w tym odcinku.

Techniczne roboty prowadzi 1 komp. 15 baonu saperów, zasilona robotnikami cywilnymi.

(—) N a w r a t i l,
płk.

Współpraca Wojskowej Misji Francuskiej.

Od samego początku podjętych prac fortyfikacyjnych współpracowali oficerowie Wojskowej Misji Francuskiej. Oficerowie z Biura Inżynierji Wojskowej Misji Francuskiej pracowali na odcinkach, zaś wyżsi oficerowie objeżdżali wszystkie pozycje, będące w budowie, i komunikowali swe spostrzeżenia polskiemu dowództwom. Stąd wynikał ciągły kontakt między kierownikami robót fortyfikacyjnych a oficerami francuskimi. W dniu 4.VIII gen. Charriou zwrócił się z pismem do płk. Rybińskiego:

Wojskową Misja Francuska
Inżynierja
Nr. 475.

4.VIII.

Do pułkownika Rybińskiego.

Generał Szef Misji Francuskiej życzy sobie być codziennie i w jak najszybszy sposób informowany o postępie wszystkich robót obronnych.

Wobec tego będę Panu Pułkownikowi wdzięczny, jeśli zechce Pan przysyłać mi wszelkie wskazówki w tym względzie i w miarę tego, jak nadchodzą.

Jest to rzeczą największej doniosłości, aby gen. Weygand był najdokładniej poinformowany o wszystkich szczegółach.

(—) gen. C h a r r i o u,
szef inżynierji.

W dniu 3.VIII gen. Charriou (Wojsk. Misja Franc. L. 470 z 3.VIII szef. inż.) stwierdzał, że na przyczółkach na Wiśle pracowało: w Modlinie — 1.000 robotników, w Wyszogrodzie — 400, w Płocku — 500, dodawał przytem, że do obecnej chwili nic nie zrobiono i pracę rozpoczęto dn. 3.VIII. Na linii Wkry rozpoczęto pracę również dn. 3.VIII. Na odcinku Mława — Ciechanów — 1800 robotników, a na odcinku Ciechanów — Modlin — 1.000.

O pracach na przedmościu Warszawy gen. Charriou podawał:

„Ogółem 3.200 robotników cywilnych, na jutro są zapowiedziane 3 kompanje techniczne; 3 kompanje saperów zapowiedziane w terminie nieokreślonym.

a) Od Nowej Wsi do Wiązowni (10 km) wykorzystuje się dawne urządzenia niemieckie, które doprowadza się do dobrego stanu.

b) Na reszcie linii (około 40 km) budowa zasiek i kopanie okopów, roboty bardzo niejednostajne, liczne błędy, które należy poprawić — okopy źle umieszczone, praca źle zorganizowana; dzięki nieustannej pracy oficerów inżynierji francuskiej, wszystkie te braki zmniejszają się“.

W końcu gen. Charriou stwierdził brak drutu kolczastego oraz, że na Pradze pracuje (gen. Wejtko) 1.000 robotników; wreszcie uogólnia swoje spostrzeżenia, podając:

„W części południowej, gdzie istniały roboty ziemne niemieckie, prace są więcej posunięte. Trzeba naogół 2 — 3 dni pracy, aby postawić I-szą linię na wysokości zadania; brak jeszcze odrutowania na północy, dokąd przynagła się przesyłkę drutu“.

Gen. Henrys, przesyłając sprawozdanie gen. Charriou, pisze (tłumaczenie):

Wojskowa Misja Franc.
w Polsce
Sztab. Oddział III.
Nr. 617/13.

Warszawa, 4 sierpnia 1920 r.

Generał Henrys, szef Wojskowej Misji Francuskiej,
Do Pana Generała Wiceministra Spraw Wojsk.
Do Pana Generała Szefa Sztabu.

Mam zaszczyt przesłać sprawozdanie generała Szefa Inżynierji Misji.

Nie ujdzie uwagi Pana bezwarunkowa niedostateczność wysiłku w tem, co się tyczy liczby robotników na odcinkach.

I tak przewidziana dla Warszawy wysunięta linja obrony, rozwijająca się na przestrzeni 90 kilometrów pomiędzy Modlinem i Górą Kalwarją, rozporządza tylko 3.200 robotników, a zaledwie 2.800 robotników musi dokonać ciężkiego zadania przygotowania frontu długości 80 kilometrów pomiędzy Modlinem a granicą pruską.

Podobną uwagę uczynićby można odnośnie liczby tysiąca robotników, zajętych przy pracy nad obroną natychmiastową takiego skupienia, jakim jest Warszawa.

Jeżeli w taki sam sposób prowadzone były prace przy przygotowaniu linij obrony w strefie armij, łatwo zrozumieć, czemu wojska nie mogły się o nie zahaczyć.

Wzruszyć ziemię Polski, aby z niej wydobyć urządzenia obronne, o które rozbijają się wysiłki wroga, to obowiązek święty każdego Polaka zdolnego do pracy, a nie zaciągniętego pod chorągwie; ważność tego obowiązku każdy powinien odczuć i zrozumieć.

H e n r y s.

Trudności organizacyjne.

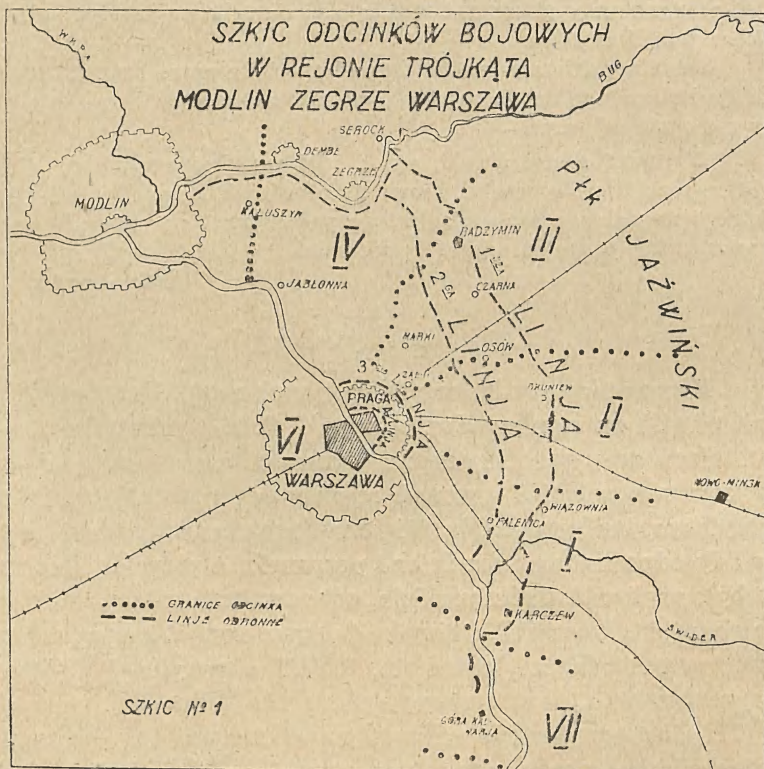
Kierownicy robót fortyfikacyjnych mogli liczyć od pierwszej chwili na napływ dostatecznej ilości robotników, lecz z miejsca nasuwały się często trudności nie do pokonania — opanowania wielkich gromad spędzonych robotników. Grupy fortyfikacyjne (grupa Nr. 8 i inne dorywczo tworzone) nie posiadały odpowiednich środków i personelu, a przecież ludzi trzeba było wyżywić, dać narzędzia, odprowadzić, eskortować i t. p. Tak np. płk. Nawratil, który w dalszym rozwoju prac załatwia sprawy gospodarcze, prosi dn. 2.VIII o przydział podoficera prowiantowego, tego samego dnia o pięć kuchen polowych; 4.VIII dopiero dostaje oficera gospodarczego. W następnych dniach liczba robotników rośnie z dnia na dzień, to też, aby ich wyżywić, zapotrzebowuje 40 kuchen, z których jednak okazało się tylko 15 zdatnych do użytku.

Stąd zdarzały się takie wypadki, jak podaje gen. Sosnkowski w dniu 2.VIII gen. Latiniowski, że Biuro Robót Meljoracyjnych zgłosiło do dyspozycji 6.000 robotników wraz z inżynierami, i że dotychczas nie zostali oni wykorzystani, oraz, jak podawał minister spraw wewnętrznych, że któregoś dnia powołano do robót fortyfikacyjnych wielką ilość robotników, którzy zebrali się, by, czekając cały dzień, rozejść się wieczorem,

gdyż nikt po odbiór ich nie zgłosił się. Więcej dosadny fakt zdarzył się na odcinku Nr. II. Płk. Stefanowicz tak go opisuje:

„W dniu 10 lub 11 sierpnia 1920 r. przysłano mnie luzem do Okuniewa późnym wieczorem 1500 (tysiąc pięćset) robotników z liczby zarekwirowanych w Warszawie. Robotnicy ci ze sobą nic nie mieli, a moje składy były już puste tak pod względem narzędzi, jak i prowiantów.

Co miałem robić?

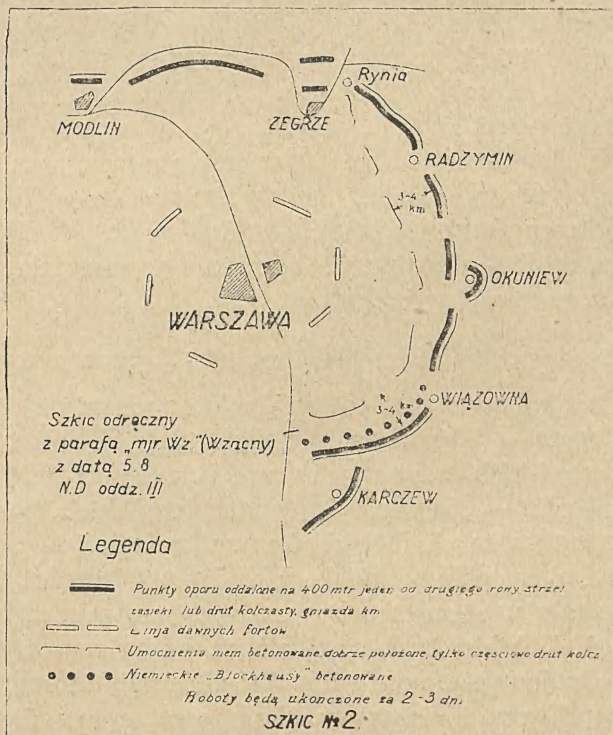


Robotnicy byli bardzo potrzebni, bo pozycje jeszcze nie były zakończone, jednak użyć ich do pracy nie mogłem, bo nie było narzędzi, a po nocy zrabowaliby oni miasteczko Okuniew, szukając pożywienia, i ja musiałbym jeszcze ściągnąć XIV batalion saperów z robót, by przywrócić porządek.

Wobec tego po bardzo ciężkich moralnie rozważaniach, bowiem zarządzenie moje mogło być tłumaczone niemal za zdradę stanu, zdecydowałem jednak odesłać wszystkich 1500 robotników na st. Miłosna i temi samymi dwoma pociągami, którymi oni przyjechali, a które jeszcze nie odeszły, odesłałem ich do Warszawy“.

Ustalenie pozycji przedmościa.

Z dnia 4.VIII posiadamy pierwsze ślady ustalenia przebiegu pozycji. Zapewne już w pierwszych dniach (od 28.VII) istniał ogólny zarys, nie był on jednak przekazany oficjalnie. W dniu 4.VIII gen. Malczewski przesyła następujące pismo:



M. S. Wojsk.

Dep. II.

L. 1081/20 t. j.

4.VIII.1920.

Ścisłe tajne.

Tylko oficer.

Do Wojskowego Gubernatora m. Warszawy
na ręce szefa sztabu.

Przesyła się szkic umocnień obszaru Warszawa — Modlin — Ze-
grze do wiadomości, jak został zaprojektowany bez zmian, o ile Wojsko-

wy Gubernator Warszawy we własnym zakresie działania już poczynił lub poczyni jeszcze takowe.

Szef Dep. II

(—) M a l c z e w s k i, gen. ppor.

Za zgodność

(—) K i t o w s k i, por. i adj.

W dniu 4.VIII gubernator wojskowy wydał, jako załącznik do rozkazu operacyjnego Nr. I z dnia 4.VIII, „Szkic odcinków bojowych w rejonie trójkąta Modlin — Zegrze — Warszawa“, podpisany przez kierownika operacyjnego sztabu D. O. G. Warszawa kpt. Horaka (szkic Nr. 1). Szkic ten, jeśli chodzi o zarys pozycji przedmościa, zgodny jest ze szkicem Departamentu II, z tą różnicą, że na szkicu gubernatora jest już południowe skrzydło wysunięte z nad Świdra w okolice Karczewa.

Ponadto znajduje się w archiwum Wojskowego Biura Historycznego szkic (szkic Nr. 2) odrębny przedmościa, zawierający ciekawe uwagi w legendzie.

Pozycja niemiecka (Brückenkopf Warschau).

Rozważając powstanie pozycji, położonych między Narwią a Wisłą (Zegrze — Warszawa), należy sięgnąć wiele lat wstecz do planów rosyjskich, związanych z zagadnieniem trójkąta Warszawa — Modlin — Zegrze. O planach rosyjskich, postępach prac, nowopowstających fortach, komunikacjach i t. p. sztaby austriackie i niemieckie posiadały dokładne wiadomości. Utrwalone one zostały w szeregu prac drukowanych, jako tajne manuskrypty¹⁾. Z źródeł tych wynikało, że Rosja zaprojektowała i rozpoczęła budowę szeregu fortów dla połączenia ufortyfikowanego obszaru Zegrza i Warszawy. Miało to zabezpieczyć wschodnią ścianę trójkąta Modlin — Zegrze — Warszawa. Forty miały stanąć na linii zalesionych pagórków, ciągnących się od Zielonki na Maciołki, Nadmę, Pustelnik, Wólkę Radzymińską, Benjaminów do Narwi. (Szkic Nr. 3).

Trzeba stwierdzić, że, stosownie do powyższych planów,

¹⁾ „K. u. K. Generalstab-Beschreibung des Angriffs terrain des befestigten Raumes von Warschau - Narew Waffenplatz“. Wien 1898.

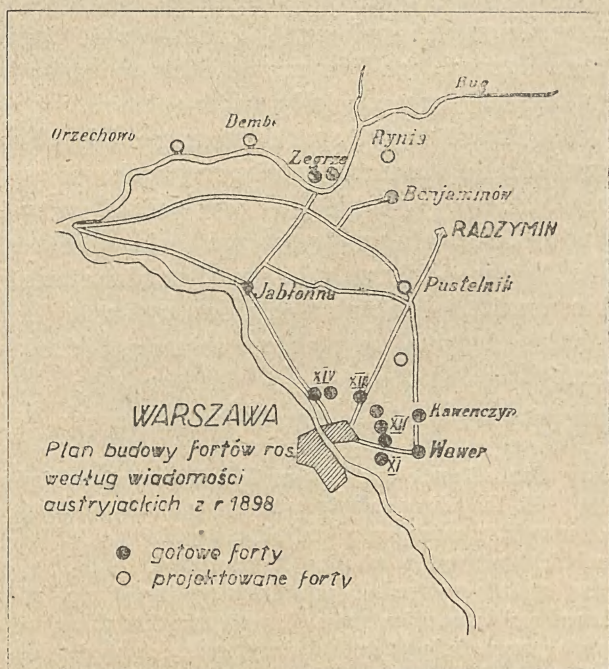
„Fortifikatorische Detailbeschreibung Nowogeorgiewsk mit Zegrze“, II, III Teil. Wien 1901.

„Denkschrift Nowogeorgiewsk mit Segrshe“. Berlin 1914.

„Denkschrift Warschau“. Berlin 1914.

została wybudowana przez Rosję sieć dróg bitych i bodaj oczyszczono w niektórych miejscach przedpole. Projektowanych fortów jednak nie wybudowano, stanął jedynie fort Benjaminów, którego bliższem zadaniem było zabezpieczenie Zegrza od północno-wschodniej strony.

Niemcy po zajęciu w r. 1915 Warszawy przystąpili do opracowania łącznie z Austrią szczegółowego planu obrony, opierając się na linii Narwi i Wisły, jak zresztą poprzednio Rosja, tylko w odwrotnym kierunku.



Szkic Nr. 3.

Znowu został wzięty pod uwagę trójkąt Warszawa — Modlin — Zegrze, względnie wschodnia jego ściana; w ten sposób powstało przedmoście Warszawy (Brückenkopf Warschau).

Przy rozbudowie tej pozycji Niemcy zapewne wykorzystali swe bogate studia terenowe (przedwojenne), rozwinęli plany rosyjskie i wprowadzili zmiany, odpowiadające nowemu założeniu. Rosyjska wschodnia ściana trójkąta, którą miał bronić łańcuch fortów, opierała się na południu o forty: Wawer, Kawęczyn i fort Pragi, niemiecki zaś „Brückenkopf Warschau“

(nowoczesne umocnienia polowe) został wysunięty swoim południowem skrzydłem na wschód aż do Świdra. To właśnie południowe skrzydło zostało najlepiej stosunkowo umocnione i częściowo przetrwało aż do bitwy warszawskiej w 1920 r.

Pozycja niemiecka stała pilnie strzeżona i nienaruszona w latach 1915 — 1918, pomimo iż front niemiecko-rosyjski oddalił się daleko na północo-wschód i tam skrępił. Dopiero w 1918 r. Niemcy poczęli stopniowo likwidować pozycje, sprzedając na rozbiórkę schrony żelazo-betonowe²⁾.

Po wypędzeniu okupantów twierdzami rosyjskimi i niemieckimi umocnieniami polowemi opiekuje się „Zarząd Forteczny Okręgu Generalnego Warszawa“, który od listopada 1918 r. do lutego 1919 r. przeprowadził z własnej inicjatywy badanie umocnień „nie tylko ze względu na cenny materiał, w skład tych umocnień wchodzący, ale i ze względu na przekonanie o wartości obronnej tych linii w wypadku niepowodzeń na wschodzie. Z tego powodu Z. F. postanowił poczynić kroki, w celu utrzymania umocnień Wisły — Narwi w jak najlepszym stanie“³⁾.

W styczniu 1919 r. Sztab Generalny wstrzymał rozbiórkę pozycji⁴⁾, które otrzymały wojskową ochronę. Jednakże pozy-

²⁾ Sprawozdanie Oddz. Inż. i Sap. D. O. G. Warszawa, październik 1919.

³⁾ Sprawozdanie Zarz. Fort Okręgu Gen. W-wa za czas od listopada 1918 do lutego 1919. Ponadto sprawozdanie to podawało, że firma Szajbler i S-ka miała kontrakt z zarządem niemieckim a później z M. S. Wojsk. na dokonanie rozbiórki pozycji w okolicy Rembertowa.

⁴⁾ Można ogólnie stwierdzić, iż władze czy instytucje, które z obowiązku opiekowały się umocnieniami polowemi czy fortyfikacjami stałemi, wypowiadały się przeważnie w duchu utrzymania ich w dotychczasowym stanie, naturalnie dopóki się da.

Tak np. we wrześniu 1919 r. Sekcja Kolejowa Dep. III Techn. Komunikacyjnego L. 762/T. Kol. z 13.IX.1919 (płk. Niesiołowski) przesała inspektorowi inż. i sap. projekt budowy kolejki dojazdowej Zegrze — Serock przed fortami Zegrza z prośbą o wydanie opinii, dodając przytem, że Dep. III uważa, że „wobec znikomej fortyfikacyjnej wartości fortu Zegrze, nie należałoby robić trudności“.

Jednakże inspektor inżynierji i saperów (L. 950/tj. z 21.IX. 19) nie zgodził się na ten projekt i nie potwierdził tej opinii, twierdząc, że „obecnie trudno jest przewidzieć, jaką rolę może odegrać fortyfikacja Zegrza w ogólnym planie obrony państwa, nie jest jednak wykluczonem, że przyczółek Modlin — Zegrze — Warszawa i na przyszłość będzie miał znaczenie jako takowy“.

eje były zbyt rozległe, aby można je było skromnymi siłami, jakie Polska mogła podówczas postawić, zabezpieczyć przed grabieżą okolicznej ludności. Ten stan rzeczy był stwierdzony w piśmie Oddziału Inż. i Sap. D. O. G. W-wa (L. 2119/tj. 117/IIIb z 22.VII. 1919 r.), które między innemi podawało (streszczenie):

1) Na odcinku od Wisły do kolejki Karczewskiej rów strzelecki zasypany, zasieki druciane nie istnieją wcale, schrony rozebrane lub zniszczone, pozostały tylko schrony żelazo-betonowe.

2) Od kolejki Karczewskiej do Majdanu — schrony utrzymane, zasieki składają się z dwóch pasm drutu; odcinek ten jest najlepiej utrzymany.

3) Od ujścia rzeki Mieni do Majdanu — rowów strzeleckich brak, zasieki druciane są miejscami zniszczone. Schrony częściowo rozebrane lub nie istnieją wcale, pozostało kilka schronów obserwacyjnych żelazo-betonowych.

4) Od Majdanu do Rembertowa — rowy strzeleckie częściowo przetrasowane, druty kolezaste są. Wszystkie schrony noszą ślady rozbiórki, wiele zupełnie zniszczonych.

5) Na odcinku „od linii kolejowej Białystok — Warszawa do wzgórz koło fortu Benjaminów przeważnie wszystkie schrony są w rozbiórce przez ludność miejscową. Większość schronów została jeszcze przez przedsiębiorców niemieckich rozebrana i sprzedana. Zasieki druciane istnieją“.

Raport powyższy płk. Fogel kończył:

„Co do ogólnej charakterystyki pozycji: jest ona starannie wybrana, przeważnie na wzgórzach o przedpolu osłoniętym, mającym prawie zawsze doskonały ostrzał, i, gdyby nie rabunkowa gospodarka ludności okolicznej, z których drzewa używa do własnych celów lub handluje, można by tę linię utrzymać jako bojową. Wychodząc z założenia, że w czasie obecnym udzielić wojskowej ochrony tak rozległej jest niemożliwe, a przy warunkach, w jakich się ona znajduje, z chwilą nastania chłódów, zostanie zupełnie rozgrabioną przez włościan wsi okolicznych, jako materiał opałowy — uprasza się o pozwolenie rozpoczęcia w najbliższym czasie rozbiórki takowej, z warunkiem pozostawienia budowli betonowych w stanie, w jakim się obecnie znajdują“.

Rozbiórka pozycji niemieckiej została zdecydowana, bo sprawozdanie Oddziału Inżynierji i Saperów D. O. G. W-wa za wrzesień 1919 r. (L. 3457) notuje w p. XIV:

„Została zawarta umowa z firmą Galewski i Szrajber co do rozbiórki pozycji niemieckiej przedmościa Warszawy z wyjątkiem Rembertów —

Zielonka, który zostaje jako pole szturmowe dla szkół piechoty w Rembertowie“.

Sprawozdanie z października podaje w p. II:

„prowadzi się rozbiórka okopów przez firmę Galewski i S-ka na linii Wisły do Benjaminowa. Dotychczas zebrano 90.000 kg drutu kolczastego i 60 szyn“.

W roku 1920 rozbiórka pozycji niemieckiej miała się ku końcowi; zachowały się jedynie niektóre obiekty żelazo-betonowe (gdzieniegdzie na południowym odcinku) i zagrody drutu kolczastego przy mostach kolejowych.

W przededniu bitwy warszawskiej mamy w szeregu sprawozdań czy meldunków odbicie ówczesnego stanu pozycji niemieckiej.

Plk. Stefanowicz w raporcie Nr. 2 z dn. 10.VIII podaje rezultaty wywiadu odcinka od stacji Pustelnik (kolej normalnotorowa) do linii kolejowej Łuków — Warszawa. Stwierdza on, że okopy i schrony zostały w swoim czasie zburzone i pozostały tylko ślady; zagrody druciane są rozebrane lub wymagają naprawy, gdyż paliki są zrąbane, a drut kolczasty leży bezładnie na ziemi.

Pplk. Hajkowicz w swej relacji podaje ⁵⁾:

„... 9.VIII... ..skonstatowałem, że na odcinku Miłosna — Wólka Radzyńska — fort Benjaminów, długości około 30 km, roboty nie były rozpoczęte. Wówczas stwierdziłem, że, oprócz zaniedbanych i częściowo zasypanych okopów niemieckich, nic więcej nie było, natomiast właściwości konfiguracji terenu stwarzały wymarzone warunki dla pozycji obronnej, jak pod względem flankowania ostrzału, tak i obserwacji (fort Benjaminów), co też Niemcy odpowiednio wyzyskali i stworzyli podczas wojny światowej t. zw. linię obronną „Brückenkopf Warschau“.

Aby dobitniej podać stan pozycji niemieckiej, podam meldunek dowódcy II bataljonu Wileńskiego pułku, który po zajęciu odcinka od wzgórza 104 do szosy radzyńskiej podawał: „...okopy na moim odcinku są złe, mianowicie jeszcze z czasów wojny rosyjsko-niemieckiej. Zasypane i drutu kolczastego niema“.

Stwierdzamy więc, że umocnienia pozycji „Brückenkopf Warschau“ prawie nie istniały, pozostał tylko teren dogodny ze swej natury do obrony, oraz niektóre urządzenia, wykonane przez Rosję i Niemcy: sieć dróg bitych, oczyszczone przedpole, wytyczenie pozycji i t. p. Ponadto trzeba dodać, że w rękach pol-

⁵⁾ Relacja pplk. Hajkowicza — 1929 r.

skich pozostały niemieckie plany obrony (np. plan użycia artylerji na przedmościu).

Na zakończenie podam tutaj ocenę podpułkownika armji francuskiej Bancelhona (z Wojskowej Misji Francuskiej), który w sierpniu 1920 r. był przydzielony do dowódcy artylerji Gub. Wojsk. W-wy:

„Dawna linja niemiecka ciągnie się na wschód od Warszawy na przestrzeni 50 km. W ogólnych zarysach biegnie ona po linji niewielkich wyniosłości równoległe do Wisły. Prawie wszędzie ma ona rozległe pole widzenia i umożliwia urządzenie licznych i dobrych artyleryjskich punktów obserwacyjnych. Zalesienie, ciągnące się prawie bez przerwy za tą linją, zakrywa przed obserwacją nieprzyjaciela pozycje i poruszenia zarówno artylerji, jak i rezerw. Dość wreszcie poważna sieć dróg i kolei żelaznych, zarówno normalno- jak i wąskotorowych, a w szczególności zaś droga obwodowa Wawer — Wieliszewo, znakomicie ułatwia ruchy i zaopatrzenie artylerji.

Linja niemiecka jest dobrze wybrana i może być broniona przez 4 dywizje i 80 baterij, tak jak to było przewidywane przez Niemców.

Z punktu widzenia polskiego wadą tej linji jest zbytnia bliskość Warszawy. W niektórych punktach jest ona zaledwie odległa o 12 km od mostu praskiego, co może nasuwać pewne obawy ewentualnego bombardowania Warszawy od samego początku operacji“.

Dalsze zarządzenia wyższych dowództw i szefostw.

Już w pierwszym okresie (28.VII — 4.VIII) ściągano jednostki saperów na przedmoście Warszawy: w dniach 4-5.VIII stanęły do pracy 3 kompanje techniczne VII brygady rezerwowej oraz 15 bataljon saperów. W dniu 2.VIII Departament II powołał z Mińska Mazowieckiego do Warszawy 3 kompanję 18 bataljonu saperów, która w dniu 3/VIII przybywa przez Żegrze do Wólki Radzymińskiej i dn. 5/VIII staje do pracy. W dniu 2/VIII dowództwo frontu północno-wschodniego (L. 2039) nakazuje odesłanie do dyspozycji płk. Nawratila 14 bataljonu saperów, powtarza ten rozkaz dn. 3/VIII (2131), dodając, aby 14 bataljon odesłać „bez względu na sytuację“. Jednakże bataljon ten przybędzie na miejsce dopiero dn. 11.VIII.

W okresie tym nastąpiły zmiany na stanowiskach kierowniczych. Na przedmościu pozostawał narazie szefem inżynierji i saperów gubernatora płk. Nawratil (powtórzone to jest w dn. 5/VIII w rozkazie Nr. I. G. W. W.). Pismem Naczelnego Dowództwa z dnia 2/VIII (L. 8178/III) został gen Wroczyński odwołany z dowództwa grupy na froncie; przybywa on dn. 5/VIII

do Warszawy, w dniu 6/VIII zostaje oddany do dyspozycji M. S. Wojsk. (N. D. Szt. Gen. Nr. 7383/V) „do pomocy gen. Latinikowi“ dla spraw fortyfikacji. W tym samym dniu Oddział V Szt. Gen. (L. 8256) zwrócił się o „niezwłoczne oddanie do dyspozycji N. D. płk. Ludwika Rybińskiego“, który „obejmuje stanowisko szefa inż. i sap. przy Nacz. Dow.“.

W ten sposób gen. Wroczyński, mianowany rozkazem gubernatora Nr. 7 szefem inżynierji i saperów gubernatora wojaskowego Warszawy, będzie podporządkowany płk. Rybińskiemu. Pierwszy rozkaz gen. Wroczyńskiego (podpisany „inspektor robót fort. Gubernatora Woj.“) zjawił się w dniu 9/VIII; między innemi mówi on:

„Wobec słabego jak dotąd postępu robót, należy użyć wszelkich wysiłków, aby budowa pozycji szła jak najspieszniej, przedewszystkiem należy budować przeszkody z drutu kolczastego, co najmniej 2 - 3-rzędowe, następnie stanowiska kulomiotowe dla ostrzeliwania tejże wzdłuż, potem okopy i tymczasowe schroniska dla obsady. W ciągu dwóch dni powinny być zakończone przeszkody z drutu kolczastego na wszystkich linjach“.

W dniu 10/VIII gen. Wroczyński składa obszernie pismo, w którem podaje trudności, jakie napotyka w swej pracy (L. 187/20 z 10/VIII). Píše on między innemi:

„Rozkazem Naczelnego Dowództwa z dnia 7 sierpnia Nr. Sztab Gen. L. 7383/V zostałem wezwany do dyspozycji M. S. Wojsk. do pomocy Gubernatora Warszawskiego dla spraw fortyfikacji bez określenia moich funkcji, praw i obowiązków.“

Przy osobistym meldunku dostałem rozkaz od szefa sztabu kierować robotami tylko Gubernatorstwa Warszawskiego (Warszawa — Modlin — Zegrze), które prowadził dotąd płk. Rybiński i które od niego obecnie przejął, a płk. Rybiński pozostaje polowym szefem inżynierji i saperów.

Przejęcie przeze mnie robót, kierowanych przez płk. Rybińskiego, robót nadzwyczaj ważnych i pilnych, będących w pełnym biegu, potrzebuje czasu, którego nie mamy, obznajmienia się ze stanem rzeczy robót, personelem: organizacja biura, którego wcale nie mam, wyszukanie oficerów, zebranie planów i t. p. wywołuje zwłokę i wpływa ujemnie na postępy robót.

Na meldunku Naczelnemu Wodzowi 9 sierpnia wieczorem nie mogłem zameldować o stanie robót, gdyż nie miałem ani planów detalicznych, ani meldunków o stanie robót w czasie obecnym.

Obecnie znowu niema ujednostajnienia wszystkich robót fortyfikacyjnych i sił technicznych, robotami na terenie kraju (Wisła, Toruń, Gali-cja) kieruje Departament II M. S. Wojsk. przez odnośne D. O. G., a robotami na froncie — płk. Rybiński.

Z wydaniem rozkazu o podległości Gubernatora Warszawskiego Na-

czelnemu Dowództwu podlegam obecnie pod względem technicznym płk. Rybińskiemu, jako Polowemu Szefowi I:ż. i Sap. i od niego mam otrzymać techniczne wskazówki i niezbędny personel, a od Departamentu niezbędne materiały.

Melduję, iż w tych warunkach bez prawa dysponowania moja działalność jest bardzo utrudniona“⁶⁾.

Gen. Wroczyński nie kierował dalej pracami i został oddany do dyspozycji ministra spraw wojskowych⁷⁾. W dn. 11/VIII gen. Wroczyński zameldował oddanie swej funkcji.

W ten sposób płk. Rybiński miał ukończyć fortyfikację przedmościa i równocześnie, jako polowy szef saperów, kierować umocnieniem terenu na wschód od linii San — Wisła — Wkra w drodze przez dowództwa frontów i armij, zaś szefem inżynierji i saperów w kraju pozostawał nadal. płk. Dąbkowski, szef Sekcji Inżynierji i Saperów Departamentu II M. S. Wojsk.

Spostrzeżenia ppłk. armji francuskiej Pactona.

Dotychczasowy stan pracy obrazuje dokładnie sprawozdanie ppłk. Pactona; jest ono pozatem odbiciem poglądów oficerów francuskich na sprawę budowy fortyfikacyj polowych.

Pismo to brzmiało:

Objazd robót od 2 do 8 sierpnia.

Wojska przybywają stopniowo, by zająć odcinki obronne. Zwraca się uwagę na potrzebę dokładnego określania ich zadania odnośnie robót.

1) Przedewszystkiem konieczne jest, aby formacje знаły dobrze każdą swój odcinek i wiedziały, jakie znajdują się w nim środki obronne. W przeciwnym razie zdarza się, co sam skonstatowałem, że wojsko po przybyciu kopie rowy strzeleckie, które nie mają związku z sąsiednimi robotami, ani też żadnej wspólności z ogólnem ujęciem pozycji. Zdarza się nawet, że piechota tworzy rowy strzeleckie, które są skierowane na istniejące już okopy, o istnieniu których zupełnie nie wie.

Bezwątpienia najlepiej byłoby, ażeby formacje i inżynierja dywizyjna знаły nazwiska i miejsca pobytu obydwojch poruczników, kierowników odcinków, iżby mogły zasięgnąć u nich wiadomości, odnoszących się do robót istniejących.

⁶⁾ Na piśmie tem szef Sztabu Generalnego gen. Rozwadowski podał do gen. Latinika: „Znajduję, że zbyt dużo trudności w tych warunkach robić nie należy. Co tylko gen. Wroczyński zażąda, będzie mu przez armję i M. S. Wojsk. dostarczone, ale obowiązkiem jego dokończyć fortyfikacji Warszawa — Modlin w sposób jak najodpowiedniejszy“.

⁷⁾ Ostatecznie gen. Wroczyński został szefem Oddziału Kontroli Wojskowej.

2) Zdarza się również, iż przybyłe świeżo formacje czerpią same drut ze składów dla wzmocnienia własnych odcinków, nie bacząc zupełnie na potrzeby ogólne.

Konieczne też jest, ażeby składy podlegały wyłącznym rozkazom pułkowników, kierowników grup; nie powinny one wydawać bez podpisanego przez nich zapotrzebowania.

Skąpa ilość drutu, którą się ma do rozporządzenia, wymaga gwałtownie surowej i ścisłej kontroli i racjonalnego podziału dostaw. Należy zachować zapas drutu dla 2-ej linii, której wykonanie rozpoczyna się z dniem dzisiejszym.

Zresztą zadanie wojsk, zajmujących odcinki, nie polega bynajmniej na zaprowadzeniu zmian w zarysie pozycji lub wykonaniu nowych robót, lecz na uzupełnieniu i doskonaleniu środków obronnych swego odcinka.

3) Zakładanie sieci z drutu w odcinkach jest bardzo różnorodne, niektórzy wbijają rzędy kołków na odległości tylko 1 metra, inni na odległości 1.50 m. Jedni używają drutu w zbyt wielkiej ilości, inni, przeciwnie, używają go za mało, pomimo zleceń i rysunków, które kierownikom odcinków i dozorcóm zostały doreczone.

Na sieci te, jako na wymagające ulepszeń, należy zwrócić uwagę wojsk i dowódców inżynierji dywizyjnej.

4) Zdarza się w niektórych odcinkach, że, jeżeli sieć drutu przecina drogę, to wprowadzają ją na samą drogę od punktu *a* do *b* i od *c* do *d*, pozostawiając na niej przejścia *b* i *c*, które zagradzają kozłem hiszpańskim.

Takie ustawienie stwarza ogromną wadę, polegającą na tem, że droga zostaje w ten sposób zwężona i ruchy wojska na niej, zwłaszcza w nocy, są bardzo utrudnione. Jest to bardzo ważną kwestją, ażeby pozostawić całą szerokość drogi dla ruchów wojsk. Wystarcza przygotować na brzegach drogi kozły hiszpańskie dla szybkiego jej zagrodzenia.

5) Zaznaczam tutaj często spotykaną niechęć do tworzenia zasieków. Jednakowoż wszędzie, gdzie się znajdują lasy, zaskieki są niezbędne dla zaoszczędzenia drutu i zachowania go dla odkrytych części terenu.

Zasiek, jeśli jest dobrze wykonany, jest jednocześnie doskonałą przeszkodą i jest rzeczą niezbędną dać mu szerokie zastosowanie. Zaznaczenie tego jest bezwzględne, gdy przystępuje się do wykonania 2 linii, która w znacznej swej części opiera się na lasach.

6) Na zwiedzonych odcinkach: Radzymin, Wiązownia, Zegrze, Modlin, Wkra, kierowanie wykonaniem szczegółów powierzone zostało młodym kapralom bataljonu maszynowego, którzy odnośnie fortyfikacji wiedzą zaledwie tyle, co to jest rów strzelecki; mniejwięcej żaden niema pojęcia, co to jest zasiek; niektórzy wykonali zaskieki odwrotnym sposobem; żaden nie ma pojęcia o zasadach flankowania. To też, mimo rozwiniętej pracy oficerów, wiele niedokładności w wykonaniu szczegółów jest do naprawienia. Jest to zadanie, które mają do spełnienia wojska zajmujące odcinki, zresztą obecność saperów, którzy będą mogli dostarczyć dobrych dozorców, w znacznym stopniu polepszy postępek robót.

Przy wyborze miejsc na rowy u wielu oficerów wysuwa się na pierwszy plan przeważająca troska o wynalezienie jak najrozleglejszego pola

ostrzału, co powoduje często to, iż tworzą w linii punkty wysunięte, które ją wydłużają, nie pociągając za sobą innego skutku, jak potrzebę liczniejszej obrony.

Pole ostrzału o 400 m jest zupełnie wystarczające.

pplk. P a c t o n ^{s)}.

Warszawa 9 sierpnia 1920 r.

*Przedmoście Warszawy w ramach planu Naczelnego Wodza
z dn. 6 sierpnia 1920 r.*

Pierwsze poczynania fortyfikacyjne w okresie od dn. 28.VII do dn. 6.VIII nie miały, siłą rzeczy, zbyt wyraźnej myśli przewodniej, łączącej plany Naczelnego Dowództwa z pracami, podjętymi przez M. S. Wojsk.

W dniu 6.VIII Naczelnny Wódz Marszałek Józef PIŁSUDSKI powziął decyzję, ujętą w rozkazie Naczelnego Dowództwa Nr. 8358/III, stawiającą wojska do walnej bitwy nad Wisłą. Rozkaz ten między innemi mówił:

„Jako zasadniczą linię obrony Naczelne Dowództwo wybrało linię rzeki Orzyc — Narew, z przyczółkami mostowymi Pultusk, przyczółek Warszawa — Wisła, przyczółek Dęblin — Wieprz i dalej na Seret lub Strypę...”

Przedmoście Warszawy otrzymało zadanie:

„osłabić nieprzyjaciela przez krwawe odbicie jego oczekiwanych na przyczółkach warszawskich ataków”.

1-a armja, która miała obsadzić przedmoście, miała lewem skrzydłem nie dopuścić

„w żadnym wypadku do zepchnięcia naszych sił osłaniających Warszawę na pozycje przyczółka Warszawy — wcześniej, jak 12 sierpnia, kiedy umocnienia tych pozycji będą ukończone”.

Rozkaz powyższy określił już ściśle zadania: umocnienia połowe przedmościa do dn. 12 sierpnia będą gotowe, zaś 1-a armja ma krwawo odeprzeć spodziewane ataki do dnia, kiedy koncentracja 4-ej armji na południe od Wieprza będzie ukończona, t. j. około 16 sierpnia.

Rozkaz dowództwa frontu z dn. 8.VIII (L. 3309/III), który powtarza rozkaz Naczelnego Dowództwa do bitwy nad Wisłą, podaje między innemi:

„Strefa obronna Warszawy składa się z dwóch linii częściowo już ufortyfikowanych”.

^{s)} Spostrzeżenia pplk. Pactona przesłał płk. Rybiński płk. Maliszewskiemu w dniu 23.VIII. 1920 (Połowy szef saperów Nr. 454/12).

Z chwilą wydania rozkazu do walnej bitwy nad Wisłą ściąga się na przedmoście jednostki saperów z frontu.

Naczelne Dowództwo (Sztab Gen. Oddz. III. L. 8421 z 8. VIII) zażądało, aby dowództwo frontu północnego nakazało, by

„wszystkie jednostki 1-ej jak i 4-ej armji, które mają się wycofać do rejonu obrony Warszawy, skierowały tam już na swe przyszłe odcinki jak najszybciej swe oddziały sap., celem przyśpieszenia robót fort.“.

W myśl powyższego rozkazu i rozkazu dowództwa frontu, 1-a armja wydaje następujący rozkaz:

Dowództwo I armji

Szef Inż. i Sap.

L. 2092.

8.VIII

bardzo pilne.

W myśl rozkazu Dłwa Frontu Póln. L. 3318/III odejść na-
tychmiast do dyspozycji Gub. Wojsk. Warszawy:

do Wiązowni: komp. sap. 1 i 3/XIX,

do Ossowa: komp. sap. 3/IX,

do Radzymina: komp. sap. 1/X, 3/X i 1/XVII.

Wszystkie wspomniane miejscowości leżą około 15 — 20 km na wschód od Warszawy.

Wszystkie wymienione kompanje saperów zgłaszają się u kierowników robót fortyfikacyjnych i przystępują bez zwłoki do robót.

Szef Sztabu I armji

K l e e b e r g ppłk. szt. gen.

W dyspozycji cofających się oddziałów 1-ej armji pozostały dwie grupy sap.: 1) kpt. Skóry — 1/VIII i 2/XXI kompanje saperów i 2) kpt. Ciborowskiego — 1/II, 2/II, 3/II i kompanja 15 bataljonu saperów. Grupy te otrzymają rozkaz szefa inżynierji i saperów L. 2097 z dn. 10.VIII i podążą: kpt. Skóra — do Zegrza, kpt. Ciborowski — do Okuniewa.

Jednakże z różnych przyczyn niektóre oddziały nie stały się ani w czasie, ani też w miejscu, oznaczonym rozkazem z dn. 8.VIII, do pracy i wymknęły się przez to z rąk tych kierowników, którzy je mieli otrzymać. I tak: 10 bataljon saperów*) opóźnił swoje przybycie do Radzymina i, gdy przybył tam dn. 10.VIII, szukał grupy fortyfikacyjnej ppłk. Berezowskiego; dn. 11.VIII podążył do Nieporętu, skąd zawrócił, aby, niewiadomo

*) Stan 10 bataljonu saperów według raportu z dn. 14.VIII wynosił: wyżywienia — 4 oficerów, 287 szeregowych, 4 konie wierzchowe, 71 koni taborowych (33 wozy); stan bojowy — 4 oficerów, 185 szeregowych.

z czyjego rozkazu, przejść kompanjami do dyspozycji ppłk. Sa-
leckiego i ppłk. Stefanowicza, zamiast znaleźć się na odcinku
11 dywizji u ppłk. Lipskiego.

Dn. 10.VIII przybył do Wiązowni 19 bataljon saperów
W dniu 2.VIII przybył do Okuniewa 14 bataljon saperów, któ-
rego oczekiwano już tam od dn. 3.VIII; przybyła tam również 3
kompanja 9 bataljonu, która odeszła później w okolice Zegrza.

Dn. 8.VIII przybyła do dyspozycji ppłk. Stefanowicza 2
kompanja 201 bataljonu ochotniczego saperów.

W dniach 8-9.VIII przybyły trzy oddziały, sformowane
przez zapasową kompanję saperów Nr. 1, i stanęły do pracy na
różnych odcinkach.

Dn. 11.VIII przybył do ppłk. Stefanowicza 2 bataljon sa-
perów.

W dniach 6-12.VIII na odcinku Zegrze — Modlin pra-
cowała grupa fortyfikacyjna ppłk. Berezowskiego (Nr. 12),
która odeszła na inny odcinek poza przedmoście.

Dn. 12.VIII na odcinku Zegrze — Dembe stanęły do pracy:
1-a kompanja 8 bataljonu i 2 kompanja 21 bataljonu sape-
rów.

W pierwszym okresie pracy na przedmościu okazało się,
że zapotrzebowanie na drut przewyższyło posiadane zapasy. Za-
uważył się dotkliwy brak drutu. Podobno fabryki krajowe nie
mogły dostarczyć więcej, niż 2 wagony dziennie, i dopiero par-
tja drutu, otrzymana około dn. 6.VIII, pozwoliła złagodzić kry-
zys.

Dn. 9.VIII przybyło 16 wagonów palików żelaznych z Dęb-
lina, z czego szef Sekcji Inżynierji i Saperów Departamentu II
przydzielił grupie fortyfikacyjnej Nr. 8 — 9 wagonów, z prze-
znaczeniem: 3 wagony — Falenica, 3 wagony — Pustelnik (kol.
Warszawa — Białystok) i 3 wagony — Rembertów.

Z pisma polowego szefa inżynierji i saperów z dnia 9.VIII
(L. 219) wynikało, że w Zegrzu znajduje się: 25 wagonów dru-
tu gładkiego, 45 wagonów palików drewnianych, 9000 sztuk pa-
lików żelaznych, 537 krat żelaznych i t. p. Płk. Rybiński, poda-
jąc powyższe do wiadomości, zarządził: „niezwłocznie zarekwir-
ować podwozy i rozwieźć drut i paliki wzdłuż pozycji“ przy-
czem zaznaczył, aby drutu gładkiego używać pół na pół z drutem
kolczastym.

*Rozwój prac na poszczególnych odcinkach
od dn. 4 do dn. 8.VIII 1920 r.*

P o z y c j a o d W i s ł y d o s t a c j i M i ł o s n a .

Odcinek Nr. 1 (według podziału płk. Nawratila) dzielił się na 3 pododcinki, na których kierowali pracami ppor. Leśniewski (Nr. 6), ppor. Lewandowski (Nr. 7) i ppor. Weiss (Nr. 8) z bataljonu maszynowego. W pierwszych dniach sierpnia odcinek ten objął ppłk. Butler, dowódca 15 bataljonu saperów. W dniu 12 sierpnia 15 bataljon saperów¹⁰⁾ otrzymał w Mordach rozkaz marszu do Warszawy. Płk. Butler skierował bataljon przez Siedlce do Wiązowni (pozostawiając w dyspozycji 15 dywizji piechoty 2-ą kompanją saperów z por. Mańką), zaś sam udał się do gen. Latinika po szczegółowe dyspozycje.

Zadanie ppłk. Butlera zostało określone następującą depeszą płk. Nawratila:

„Odcinek od Wisły do stacji Miłosnej wł., pododcinek 8, 7, 6 — płk. Butler z dwiema kompanjami 15 baonu sap. (1 komp. ze specjalnem zadaniem do Góry Kalwarji). M. p. płk. Butlera — Miłosna. Składy drutu kolczastego dla tego odcinka w Falenicy, na st. Miłosna, Otwock.

Roboty techniczne w twierdzy Modlin przeprowadza płk. Malewicz we własnym zakresie.

Wszelkie zapotrzebowania na materiały zgłaszać telefonicznie do płk. Nawratila.

Pozycja „Góra Kalwarja“ od Podgórze, Królewskiego Lasu, Czerska, Góry Kalwarji do Podleża ma w łączności z przyczółkiem mostowym Warszawa wschód (pod Karczewiem) przeszkodzić w forsowaniu Wisły w tym kierunku.

Techniczne roboty prowadzi 1 komp. 15 baonu sap. zasilona robotnikami cywilnymi.

N a w r a t i l, płk.
grupa fort. Nr. 8.

W myśl powyższego rozkazu i dyspozycji ustnych, zostały podporządkowane ppłk. Butlerowi oddziały bataljonu maszynowego, które pracowały dotychczas na tym odcinku.

Płk. Butler tak opisuje stan rzeczy, jaki zastał na odcinku¹¹⁾:

¹⁰⁾ Stan bataljonu według raportu z dn. 15.VIII wynosił: 12 oficerów, 589 szeregowych, 20 koni wierzchowych i jucznych, 90 koni taborowych; stan bojowy: 9 oficerów, 201 szeregowych, 9 miotaczy, 27 wozów i 4 kuchnie polowe.

¹¹⁾ Relacja płk. Butlera — 1929 r.

„Natychmiast (po przybyciu) udałem się na pozycję i do wieczora zwiedziłem. Okazało się, że wszystko, co jest dotychczas zrobione, absolutnie nie nadaje się do użytku. Okopy budowane według regulaminów austriacko-rosyjskich, wydanych w r. 1910. Ciągła linia okopów zupełnie niezastosowana nawet do terenu. Rów tak głęboki, że żołnierz średni wcale strzelać nie może, ponieważ szablonowo budowano 1 metr głęboki, a ponieważ grunt piaszczysty, to dla strzelca wypadło 1 m. 70. Okopy nie odziewane. Nie liczono się wcale z ostrzałem, przed wielu okopami było zaledwie 20 metrów, a dalej krzaki i pagórki. Druty kolczaste były prowadzone 30 m od okopu w równoległej linii, szablonowo. Do drutów kolczastych można było podejść zupełnie niewidocznie. Druty nigdzie nie ostrzeliwane flankowym ogniem. Zasięki budowane były szablonowo, niekiedy nakrywały okop, ponieważ wypadło na pagórkę“.

Ten stan rzeczy ujmuje również historia 8 pułku saperów, podkreślając, iż rowy były za głębokie, druty za blisko rowów. „Płk. Butler podzielił się swojemi spostrzeżeniami z oficerem francuskim, przebywającym na odcinku, który podał, że zwracał na to uwagę, ale ci oficerowie nie rozumieją jego i nie umieją budować nowoczesnej pozycji“.

Po zorientowaniu się na odcinku ppłk. Butler wydał następujący rozkaz:

„Ppor. Sufeżyński wraz z 3 komp. obejmuje odcinek Długa Kościelna (wł.) do Borszczowa (wł.), znajdując się we wiośce Michałówek; ppor. Wiśniewski, pracujący na tymże odcinku, podporządkowuje się ppor. Sufeżyńskiemu.

Ppor. Wiśniewski pracuje na odcinku Długa Kościelna do szosy. Na odcinku od szosy do Borszczowa (wł.) pracuje ppor. Gutowski. Sztab odcinka ppor. Sufeżyńskiego znajduje się we wsi Michałówek.

Ppor. Szczepanowski wraz z 1 komp. obejmuje odcinek od Borszczowa (wł.) przez Karczew do Wisły. Pracujący na tym odcinku ppor. Lewandowski podporządkowuje się ppor. Szczepanowskiemu.

Na odcinku od Borszczowa (wł.) do Emowa pracuje ppor. Lewandowski. Na odcinku od Emowa do Rycice (wł.) pracuje sierż. Burian. Od Rycice (wł.) do podjazdowej kolejki — sierż. Kaczmarek. Od Rycice (wł.) do Wisły — ppor. Wajs.

Sztab odcinka — Rycice.

1. kompanja przydzieli czasowo do dyspozycji ppor. Buśki. 1 plut., 2 kapr., 16 sap. i 3 komp.: 1 kapr., 2 st. sap. i 16 sap.

Odcinek ppor. Buśki od wsi Potycz do Skarszewa (wł.).

Sztab tego odcinka znajduje się w Górze Kalwarji. Odcinek ten obejmuje ppor. Mańka z chwilą przybycia.

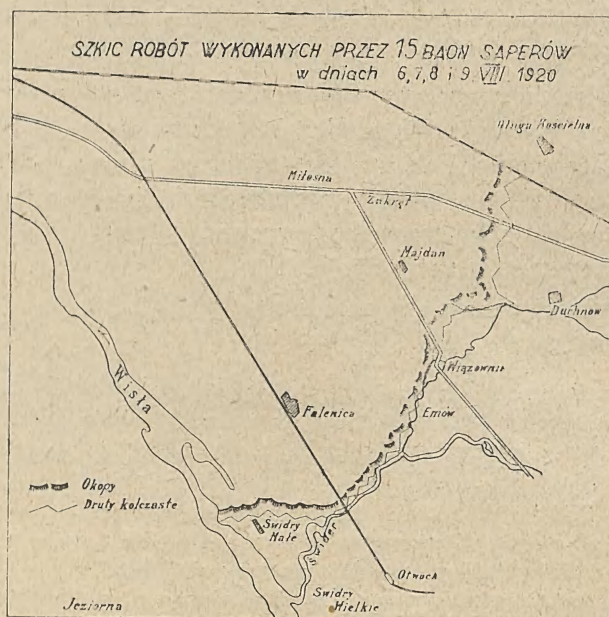
Sztab baonu we dworze Wiązownia. Dzień roboczy 18-godz. na 2 zmiany...

Wszelkie zapotrzebowania należy kierować do ppor. Puciaty.

Rozkazuje wszystkim dowódcom kompanji wykonywać porady oficera służby francuskiej ppor. Neoport. Zabraniam prowadzenia innych, prócz następujących: a) ciągnięcie drutu kolczastego, b) oczyszczenie terenu dla ostrzału, c) urządzenie stanowisk dla kulomiotów, celem ostrzeliwania drutów kolczastych, d) druty kolczaste mają być ciągnięte w 3 liniach, a rowy, aby móc ostrzeliwać zewnętrzną linię drutów, e) stanowiska dla kulomiotów mają być odziane chróstem (do tych robót były sporządzone wzory).

Dla przeprowadzenia linii przez lasy należy wykonać roboty według wzoru 2.

Dowódcy kompanij mają meldować o wykonaniu robót“.



Szkic Nr. 4.

W następnym dniu po podjęciu pracy przez 15 bataljon przybył płk. Rybiński, który „podziwiał robotę 15 bat. sap. wlkp. i wyraził swoje zadowolenie“¹²⁾.

Współpraca z oficerem francuskim odbywała się w jak najlepszej harmonji. Płk. Butler podaje: „w 3-im dniu pracy porucznik Misji Francuskiej powiedział mi, że tu on już nic nie ma do roboty, musi się udać do Warszawy, ponieważ robota prowadzi się wzorowo, a on jest potrzebny na innym odcinku“.

¹²⁾ Relacja płk. Butlera.

Oprócz własnego personelu, płk. Butler posiadał 6 inżynierów cywilnych i 4 techników, których otrzymał z Warszawy, ponadto przy każdej kompanii pracowało przeciętnie po 440 robotników cywilnych.

Przybycie 19 bataljonu saperów. — 19 bataljon saperów¹³⁾ w dniu 9.VIII maszerował przez Radzymiń do Pustelnika, gdzie nocował obok szopy. W dniu 10.VIII bataljon odszedł do Wiązowni, przechodząc do dyspozycji płk. Butlera. Dwie kompanie tego bataljonu zostały oddane ppor. Szczepanowskiemu i stanęły do pracy na odcinku 1 pozycji Wiązownia — Karczew.

W dniach od 6 do 9.VIII na odcinku płk. Butlera zostały wykonane prace, jak na załączonym szkicu (szkic Nr. 4), który został przesłany płk. Rybińskiemu.

Należy przytem zaznaczyć, iż oddziały płk. Butlera wykopały około 1000 m rowu strzeleckiego i naprawiły taką samą ilość „nieprawidłowo wybudowanych“ przez bataljon maszynowy (historja 8 pułku sap).

Co do zużycia materiałów, znane są niektóre szczegóły, a mianowicie, że płk. Butler otrzymał w dniach od 5 do 9.VIII — 8 wagonów drutu kołczastego, 7 wagonów palików i 3 wagony palików żelaznych.

Pozycja od stacji Miłosna do drogi żelaznej Warszawa — Białystok.

Odcinek Nr. 2 składał się z dwóch pododcinków: 4-go, rozciągającego się od miejsca o $\frac{1}{2}$ km na południe od stacji Wołomin do drogi, prowadzącej ze wsi Lipiny przez wieś Cięciwę do wsi Cholembowszczyzna; umacniał go por. Kaufer; i odcinka 5-go, ograniczonego na północy wyżej wspomnianą drogą, a na południu wsią Grabina; podlegał on por. Kozłowskiemu (baon maszynowy).

O działalności por. Kozłowskiego brak szczegółów, jednak

¹³⁾ 19 bataljon saperów dopiero od kilku dni pozostawał jako całość. W Wyszakowie połączyło się dowództwo bataljonu, oddział sztabowy (zorganizowane niedawno w Grodnie) z 1 i 3 kompanjami. Tu dn. 9.VIII reformowano kompanję marszową, przybyłą z Grodna z dowództwem bataljonu, i kompanje 1 i 3 otrzymały po 60 saperów, a oddział sztabowy 30. (Hist. org. 19 bataljonu sap. L. 374/adj. z 28.II.21).

rezultaty pracy na tym odcinku będziemy mieli uwydatnione w relacji płk. Stefanowicza.

Mjr. Kaufer pisze w ten sposób o swojej działalności¹⁴⁾:

„W lipcu 1920 r. otrzymałem rozkaz zameldowania się u płk. Nawratila, który wyznaczył mnie na kierownika pododcinka Nr. 4 przedmościa Warszawy. Granice pododcinka — od m. Wołomin wyl. do wsi Leśnia-kowizna włącznie.

Instrukcje otrzymałem ustnie następujące: ażeby przy budowie pozycji przestrzegać gdzie tylko można flankowania, pozatem wręczył mi wycięty skrawek z mapy 1 : 100.000 Warszawa, na którym była jedną ciągłą linią naznaczona pozycja na moim pododcinku, którą miałem budować. To były wszystkie instrukcje, jakie otrzymałem, i z nimi wyjechałem do wsi Ossów, gdzie kwaterowałem i skąd prowadziłem pracę. Do dyspozycji otrzymałem 3 podoficerów (sierżant i 2 plutonowych), wszyscy z b. armii niemieckiej, wzięci z poboru. Pracowali oni wzorowo, pod każdym względem byli wybitni.

Po przyjeździe do wsi Ossów przystąpiłem do trasowania i wyboru pozycji.

Projektowaną trasę przez płk. Nawratila zmieniłem w porozumieniu z kierownikiem pododcinka Okuniew (nazwiska którego już nie pamiętam), przesunąłem pozycję bardziej na wschód, ażeby zająć wzgórze okuniewskie, które dawały nieprzyjacielowi wgląd w naszą pozycję i tyły aż do przedmieść Warszawy włącznie; podrugie — cofnięcie pozycji nad rzekę Sosnę (ażeby mieć bagna na przedpolu) nie dawało żadnych korzyści: bagna w 1920 r. były suche i bardzo łatwe do przejścia, rz. Sosna sobą też w tym roku nie przedstawiała żadnej naturalnej przeszkody, bo można ją było w niektórych miejscach przeskoczyć (na tej zaś linii zrobiono pozycję artylerji).

Tyle co do trasy.

Pracowałem z ludnością cywilną, później, daty już nie pamiętam, otrzymałem 300 robotników cywilnych z inż. Szmidem na czele; przybyli oni z budowy linii kolejowej Zgierz — Kutno“.

W dniu 2 lub 3.VIII objął kierownictwo odcinka Nr. 2 ppłk. Stefanowicz. Odcinek ten, według relacji płk. Stefanowicza, uważano za najważniejszy. Po trzymaniu zadania na konferencji u gen. Latinika, ppłk. Stefanowicz wziął się natychmiast do pracy. W relacji swej¹⁵⁾ płk. Stefanowicz podkreśla następujące szczegóły:

„Po konferencji powróciłem do Departamentu Budownictwa, przejrzałem spisy oficerów i urzędników, z których przekonałem się, że w Departamencie pozostał tylko jeden oficer-saper, por. inż. Sławiński (inni

¹⁴⁾ Relacja mjr. Kaufera — 1929 r.

¹⁵⁾ Relacja płk. w st. sp. inż. Stefanowicza — 1929 r.

już wcześniej odeszli na front), wobec czego poleciłem mu niezwłocznie udać się do Rembertowa, zbadać odcinek pozycji, wybudowanej przez Niemców w r. 1915, i w razie potrzeby zacząć tam odbudowę przeszkód. Ponadto poleciłem por. piech. Odyńcowi udać się ze mną dla zorganizowania kancelarii odcinka; ppor. Kiewliczowi poleciłem udać się do Okuniewa w celu zorganizowania tam składu narzędzi, zaś urz. wojsk. Gosztowtowi—do Wołomina w tym samym celu.

W nocy w ten sam dzień z por. Odyńcem wyjechałem do Okuniewa. Wczesnym rankiem dnia następnego odnalazłem będącego tam oficera saperów, którym okazał się por. Kozłowski. Jako pomocnicy u niego byli dwaj podoficerowie ze szkoły pontonierów (a może baonu elektrotechnicznego) w Modlinie. Niebawem przekonałem się z rozmowy, że tak por. Kozłowski, jak i dwaj jego saperzy, są zupełnie niepraktyczni pod względem fortyfikacyjnym. Wyjaśniłem dalej z rozmowy, że na odcinku tym pracuje tylko około 80 robotników miejscowych i że ich więcej dostać nie można, że na miejscu nie ma ani narzędzi, ani materiałów, prócz lasów istniejących, ani produktów żywnościowych, że obrona linia pozycji biegnie wzdłuż zachodniego brzegu rzeczki Długa, która ma służyć za przeszkodę naturalną, że roboty są w stanie następującym: a) zbudowano tamę na rzeczce Długa na północ od Okuniewa, jednak zalewu jeszcze nie osiągnięto z powodu małej ilości wody w rzeczce, b) na skraju lasu, położonego na pld. od Okuniewa, rozpoczęto budowę zasieki miejscowej, c) reszta robotników przygotowuje paliki oraz rozpoczęli budowę sieci przeszkód drucianych wzdłuż zachodniego skraju osady Okuniew, jednak zachodzi wątpliwość, czy nie należałoby linii tej budować wzdłuż wschodniego skraju osady Okuniew, oraz zając znajdujący się przed Okuniewem cmentarz.

Wobec tego wyszedłem zobaczyć rzeczkę Długa i przekonałem się, że jest to strumyk prawie zupełnie bez wody, który absolutnie żadnego znaczenia dla obrony mieć nie może i znaczniejszego zalewu w ciągu tygodnia nie da, a gdy wyszedłem na wschodni skraj osady Okuniew, to spostrzegłem, że w odległości około $\frac{1}{2}$ kilometra dalej jest jakaś dość wysoka góra, od której w kierunku północno-zachodnim ciągnie się dość znaczny grzbiet. Zapytałem więc por. Kozłowskiego, czy to ma być włączone do pozycji i otrzymałem odpowiedź, że nie, bowiem kazano mu budować wzdłuż rzeczki, jako przeszkodę naturalną.

W ten sposób zorientowałem się, że na pododcinku jest pod każdym względem źle, poleciłem por. Kozłowskiemu zażądać od władz gminnych, by całą zdolną do pracy ludność okolicznych wiosek ściągnąć przymusowo na roboty i, zapowiadając swój powrót na wieczór, wyjechałem na pododcinek Leśniakowizna, by zorientować się, jaka tam jest sytuacja. Zastałem tam w polu przy wytyczaniu szczegółów ppor. Kaufera z kpt. z Misji Francuskiej Szulcem (czy Szwarcem), przyczem kierował wytyczaniem kpt. Szulc, a ppor. Kaufer pomagał mu tylko. Niebawem przekonałem się, że ogólny przebieg pozycji był już obrany i to zupełnie dobrze, dzięki doświadczeniu i wielkiemu przejęciu się sprawą kpt. Szulca.

Przez całą większą część dnia pozostałem tam, przyjmując udział w wytyczaniu pozycji, i w tym czasie przekonałem się, że kpt. Szulc jest

bardzo doświadczonego oficerem bojowym i doskonale orientuje się w zagadnieniach fort., zaś por. Kaufer, aczkolwiek mało doświadczony pod względem fort., to jednak jest bardzo energiczny i pojętny, a więc bardzo szybko nauczy się od kpt. Szulca. Byli tam również podoficerowie z kursu pontonierów z Modlina, pochodzący z armji niemieckiej, a więc bardzo dobrze orientujący się w umacnianiu pozycji¹⁶⁾.

Ilość robotników miejscowych była tu znacznie większa, niż w Okuniewie, jednak daleko niedostateczna. W kilku miejscach widoczne już były początki budowy zasiek, a nawet było już wykopane kilka gniazd dla k. m.

Wieczorem powróciłem do Okuniewa.

W następnym dniu o świcie udałem się na zbadanie góry, którą w poprzednim dniu widziałem przed Okuniewem, oraz grzbietu, ciągnącego się od niej w kierunku półn. zach. Po zbadaniu przekonałem się, że:

1) na mapie, jaką posiadałem (zdaje się że 1:100000), góry tej niema, położona zaś jest ona przy samej drodze Okuniew — Stanisławów (ok. 15 km na wschód od Okuniewa) i że od tej góry, a nie od drogi Okuniew — Cygów, jak na mapie, zaczyna się wspomniany wyżej grzbiet;

2) grzbiet ten ciągnie się na przestrzeni ok. 5-iu km, dochodząc aż do drogi Cięciwa — poligon rembertowski, przyczem ostatni kilometr dobrze jest zabezpieczony dość szerokim błotem, jakie tworzy w tem miejscu rzeka Struga;

3) grzbiet ten wysokości 5 — 10 m, ma stromą szkarpę zachodnią, przyczem szkarpa wschodnia ma tak dobre załamania, że nadzwyczaj ułatwia zorganizowanie flankowania podejść (jest to jakby wybudowany przez samą naturę wał forteczny);

4) z całego grzbietu tego, szczególnie z jego części pld.-wschd.,

¹⁶⁾ W oświetleniu relacji mjr. Kaufera wygląda ta sprawa następująco:

„Co do współpracy oficera francuskiego, to przybył on bardzo późno, na kilka dni przed przyjściem nieprzyjaciela. Z pomocy jego korzystałem minimalnie, bo budowa pozycji była tak daleko posunięta, że nie można było nic zmieniać; jedynie trzeba było bardzo ponaglać robotników, ażeby jak najwięcej wykonali prac, w czem był mnie pomocnym. On sam ze wszystkim, co zrobiłem i robiłem, zawsze się zgadzał. Był to porucznik wojsk saperskich, jednak nazwiska jego już nie pamiętam; zdaje mi się, że było brzmienia niemieckiego.

Kierownikiem pododziałka byłem aż do przyjścia nieprzyjaciela. W międzyczasie, gdy już drutowałem pozycję, był płk. Nawratil, zobaczył budowę i odjechał (nie o zmianie trasy pozycji nie wspominał). W kilka dni później przyjechał płk. Stefanowicz, był u mnie na pododziałku, obejrzał go; zapytał, dlaczego zmieniłem trasę. Gdy mu zameldowałem, z jakich powodów, uznał za słuszne i polecił mi tak dalej pracować, nie zmieniając ani wyboru pozycji, ani organizacji pracy.

Od tego czasu zacząłem coraz więcej otrzymywać drutu koleczastego, bo przedtem dostarczanie materiału było bardzo słabe“.

jest doskonała obserwacja nie tylko w stronę nieprzyjaciela, lecz także w stronę Warszawy widoczna jest jak na dłoni cała rzeczka Długa, cały poligon rembertowski i góry, przez które przebiega pozycja niemiecka, t. j. nasza druga linja, a nawet widoczne są kominy fabryczne w Warszawie.

Wobec powyższego, przyszedłem do przekonania, że grzbiet ten nie może być pozostawiony w ręku nieprzyjaciela, i zdecydowałem się zaniechać na razie fortyfikowania rzeczki Długa, natomiast przenieść 1-szą linję pozycji na powyższy grzbiet.

Resztę dnia poświęciłem na zbadanie prawego skrzydła pododcinka okuniewskiego do st. Miłosna, a wieczorem wyjechałem do Warszawy.

W Warszawie zameldowałem o sytuacji Panu Gen. Rybińskiemu i prosiłem: 1) o jak najspieszniejsze wysłanie jednego pociągu z drutem kolczastym i narzędziami do st. Miłosna, a drugiego na st. Wołomin; 2) o najspieszniejsze dostarczenie przynajmniej po 500 robotników na każdy odcinek, zaznaczyłem przytem z naciskiem, że jeśli będą robotnicy cywilni, to natychmiast trzeba zorganizować system ich zaprowiantowania, inaczej niema sensu przysyłać robotników, gdyż na miejscu produktów niema.

W ciągu następnych 2 dni wytyczyłem pozycję pododcinka okuniewskiego i przekonałem się, że na pododcinku Leśniakowizna pozycja również została wytyczona, jednak budowa pozycji prawie nie posunęła się na obydwóch pododcinkach z powodu braku robotników.

Wówczas ponownie pojechałem do Warszawy i powtórzyłem Panu Generalowi Rybińskiemu swoje żądania, a wracając z Warszawy, zajechałem do Rembertowa i od por. Sławińskiego dowiedziałem się, oraz sam się przekonałem, że od byłej pozycji niemieckiej pozostały tylko szczątki, bowiem okopy, które były przeważnie na wydmacz piaskowych, znikły same przez się, wszystkie bez wyjątku prawie schrony zostały rozebrane, a druty kolczaste na niektórych odcinkach były rozebrane zupełnie, na innych zaś odcinkach, aczkolwiek pozostały, to jednak paliki pogniły i druty leżały już na ziemi, nie tworząc żadnej przeszkody.

Tutaj pracowało tylko ok. 40 robotników, co dla odcinka długości 11 km stanowiło prawie nic.

W następnym dniu alarmowałem Warszawę telefonicznie i w końcu dnia 6 czy 7 sierpnia przysłano mi 3 kompanie robotników ze Zgierza (z budowy kolei) oraz kompanie jeńców, stan których wynosił po 200 — 240 robotników w kompanji.

Dwie kompanie robotników wyznaczyłem na pododcinek okuniewski, a jedną kompanię robotników i kompanię jeńców na pododcinek Leśniakowizna.

W dniu 8.VIII nadeszły również pociągi z narzędziami i drutem kolczastym“.

Ze wspomnianych już relacyj widzimy dokładnie stan prac i postępy na odcinku Nr. 2. Plk. Stefanowicz nie zmienił ani podziału na pododcinki, ani też ich kierowników, lecz sprawdził

postęp prac, zapewnił dowóz materiałów oraz zasilenie personelem roboczym. Trzeba dodać, że 5 czy 6.VIII przybyła kompanja techniczna 155 pułku piechoty i zasiłała siły robocze na pododcinku okuniewskim.

W dniu 8.VIII przybyła do dyspozycji ppłk. Stefanowicz 2 kompanja 201 baonu saperów, sformowana z oddziału ochotniczego saperów inż. Świdry w Brwinowie.

W dniach 5-6.VIII odcinek, na którym pracował ppłk. Stefanowicz, objęły oddziały piechoty z załogi bezpieczeństwa m. Warszawy. Przybył tu 1 bataljon 142 pułku piechoty, który również przyjął udział w pracach, wypożyczając narzędzia ze składu ppłk. Stefanowicza w Okuniewie.

W dniu 8.VIII przysłano ppłk. Stefanowiczowi 1000 robotników z Warszawy, których jednak, jak wspomniano w jednym z poprzednich rozdziałów, odesłał z powrotem. Pismo, jakie ppłk. Stefanowicz wystosował, odsyłając tę partję robotników, brzmiało:

Do Kierownika robót fortyfikacyjnych
pozycji Zegrze — Góra Kalwarja.

Przysłano mi 1000 robotników z Warszawy, którzy są głodni i nie są zaprowiantowani. O zaprowiantowaniu na miejscu niema mowy. Wobec tego, iż nie mam narzędzi dla nich, brak pomieszczenia i do jutra nie otrzymam prowiantu, robotnik powyższy nie tylko nie będzie mi pomocą, lecz sparaliżuje całą działalność — co zmusiło mnie odesłać takowych z powrotem.

Kierownik II odcinka
S t e f a n o w i c z, ppłk.

Okuniew, 8.VIII.20.

Stan robót w dniu 10.VIII. W dniu 10.VIII ppłk. Stefanowicz złożył następujące sprawozdanie:

Kierownik Odcinka Nr. 2

Wołomin — st. Miłosna

ppłk. Stefanowicz

Nr. 12.

Pilne — tajne.

Do Pułkownika Rybińskiego

Kierownika 8 grupy fortyfikacyjnej.

Sprawozdanie o stanie robót na odcinku Nr. 2 do wieczora dn 9.VIII.

N a p o d o d c i n k u N r. 4 (1½ kilometra na południe od stacji Wołomin — do drogi, prowadzącej ze wsi Lipiny przez wieś Cięciwę do wsi Cholembowszczyzna) zostało wykonane: 1.) punkty oporu dla karabinów maszynowych w liczbie 17-tu; 2) zagrody druciane w dwa rzędy

pali, poczynając od lewego skrzydła — dla 4 punktów oporowych; 3) dalej dla 5 punktów — pierwsza linja zasiek (zasięki z małych drzew sosnowych grubości w pniu 3-4 cale wkopane są pod kątem koło 30-40 stopni w jeden rząd); 4) dalej dla ośmiu punktów oporowych zabito pale w dwa rzędy dla zagród drucianych bez przeplatania drutem (z powodu braku takowego).

Zostaje wykonać: 1) opleść drutem dwa rzędy pali dla 8-miu punktów oporowych prawego skrzydła pododcinka; 2) z powodu tego, że zasięki wskazanego powyżej typu łatwo mogą być rozsunięte, należy wzmocnić je zapomocą dodania jeszcze dwóch rzędów drzew; 3) przetrasować okopy za linją zagród pomiędzy wszystkimi punktami oporowymi.

Termin potrzebny dla zakończenia powyższych robót na pododcinku — trzy dni (w czwartek wieczorem 12.VIII, o ile będzie dostarczony drut).

N a p o d o d c i n k u N r. 5 (od drogi, prowadzącej ze wsi Lipiny przez wieś Cięciwa do wsi Cholembowszczyzna — do wsi Grabina, położonej obok toru kolejowego Warszawa — Łuków).

Zostało wykonane: 1) od początku lewego skrzydła pododcinka wzdłuż łańcucha gór, ciągnącego się do drogi z Okuniewa do Stanisławowa, przetrasowano 12 punktów oporowych i linję odpowiedniej długości zasiek; 2) rozpoczęto od dnia 8.VIII wyrębywanie lasów z pola ostrzału i układanie zasiek na powyższej linji; 3) zrobiono od prawego skrzydła pasma gór na $\frac{1}{2}$ ich długości okopy dla piechoty; 4) od drogi Okuniew — Stanisławów do wsi Grabina na prawem skrzydle zrobiono 12 punktów oporowych; 5) zabito pale w dwa rzędy na połowie powyższej przestrzeni; 6) zabito pale w jeden rząd na drugiej połowie tej przestrzeni; 7) opleciono drutami $\frac{1}{4}$ część tejże przestrzeni.

Zostaje do wykonania: 1) od lewego skrzydła pododcinka do drogi Okuniew — Stanisławów wyrębać z pola ostrzału i ułożyć zasięki; 2) tamże wykopać 12 punktów oporowych; 3) zakończyć zabijanie drugiej linji pali i oplatanie drutem; 4) przetrasować okopy dla piechoty za linją zagród pomiędzy wszystkimi punktami oporowymi, z wyjątkiem już zrobionych na przestrzeni górzystej (wykazanych poprzednio powyżej).

Termin zakończenia robót na pododcinku Nr. 5 na przestrzeni od lewego skrzydła pododcinka do drogi Okuniew — Stanisławów — 4 dni (do wieczora w piątek 13.VIII), a na przestrzeni droga Okuniew — Stanisławów do wsi Grabina — 3 dni.

I I l i n j a (od st. Pustelnik kol. petersb. do linji kolej. Warszawa-Łuków — góra 113).

Zostało przeprowadzone: 1) przeprowadzono badanie przez oficerów saperów istniejącej b. pozycji niemieckiej; 2) od dnia 8.VIII bardzo ograniczoną ilością robotników miejscowych rozpoczęto roboty przy naprawie zagród drucianych. Stan II linji pozycji: a) okopy i schrony zostały w swoim czasie zburzone i pozostały od nich tylko ślady; b) linja zagród drucianych była w dwa rzędy po sześć pali każdy, nie wymaga naprawy na odcinkach około $\frac{1}{4}$ kilometra, przylegających do obydwóch torów kolejowych; c) zagrody druciane są rozebrane zupełnie (nie istnieją) w kilku

punktach ogólnej długości do dwóch kilometrów; d) zagrody druciane na pozostałej przestrzeni wymagają naprawy (zrąbane pale oraz drut kolczasty leży w bezładzie na ziemi)“.

Przybycie 14 i 2 bataljonów saperów. W dniu 11.VIII przybył do Okuniewa 14 bataljon saperów w pełnym składzie pod dowództwem kpt. Psarskiego. W tymże dniu bataljon pobrał narzędzia ze składu ppłk. Stefanowicza w Okuniewie i podjął roboty na odcinku okuniewskim wraz z przybyłym w tymże czasie 2 bataljonem saperów kpt. Ciborowskiego¹⁷⁾.

Ppłk. Stefanowicz podaje.

„Obydwa te bataljony zatrzymałem na pododcinku okuniewskim, gdyż tam pozostawało do wykonania znacznie więcej robót, niż na pododcinku Leśniakowizna, gdzie przez cały czas było znacznie więcej robotników miejscowych“.

W tym czasie przybyła również 3 kompania 9 bataljonu saperów, która krótko pozostawała na odcinku Wołomin — Leśniakowizna, poczem odeszła na odcinek Dembe — Zegrze.

Przeniesienie prac na 2-gą pozycję. W dniu 12.VIII ppłk. Stefanowicz otrzymał depeszę od płk. Rybińskiego:

„Okuniew — ppłk. Stefanowicz.

Roboty na drugiej linii obronnej prowadzą ppłk. Butler, kpt. Hajkowicz i kpt. Rueger. Należy wszystkie siły ściągnąć na pierwszą linię obronną, aby takową bezwarunkowo zakończyć do wieczora“.

¹⁷⁾ 2 bataljon saperów po zakończeniu odwrotu był zużyty tak fizycznie, jak i pod względem zaopatrzenia materialnego. Polowy szef inżynierji i saperów w dniu 15.VIII określił dosadnie stan umundurowania, podając, iż bataljon jest „nagi“. Kolumna 2 bataljonu, jak podaje kpt. Wadlewski, „właściwie nie była i nie mogła być czynną, ponieważ podczas odwrotu pomiędzy st. Marysieńką a st. Studzienica większa część narzędzi na rozkaz została przeładowana do pociągu towarowego i w czasie pożaru na st. Mosty (dokładnie nie przypominam st.) wszystko zginęło“.

Bataljonem dowodził kpt. Ciborowski Roman, adjutantem był ppor. Gawrychowski Mieczysław, dowódcą 1 kompanji — kpt. Kossakowski, oficerami kompanijnymi ppor. Lejsza, por. Szurmiński, ppor. Kielbasiński; dowódcą 2 kompanji — por. Plejewski, oficerami kompanijnymi por. Sawicki, por. Kotłas, por. Wcudeker; dowódcą 3 kompanji — por. Stempień, oficerem kompanijnym — por. Hempel. Dowódcą kolumny saperskiej — por. Wadlewski, oficerem materiałowym — ppor. Wyszynski.

Po przybyciu kpt. Ciborowski złożył dn. 12.VIII szefowi inżynierji i saperów 1 armji meldunek, w którym między innemi tak określił stan robót na odcinku:

„Pierwsza linja na odcinku od koty 116 (na pld.-wschód od Okunie-

O zakończeniu prac na pierwszej linii plk. Stefanowicz podaje:

„W dniu 12.VIII objechałem obydwa pododdzinki i przekonałem się, że w dniu 13.VIII pierwsza linia będzie zakończona tak, jak to nakazał Pan Gubernator Warszawski, t. j. że cała linia będzie posiadała przeszkody przeważnie kombinowane, t. j. zasieka stojąca z gałęziami drzew, uzupełniona nazewnątrz 2-3 rzędami sieci drutów bez zasiek. oraz wybudowane będą wszystkie gniazda dla karabinów maszynowych z odcinkami okopów przy nich.

Wówczas również przekonałem się, że pozycja ta, choć słabo, jednak już obsadzona, z wyjątkiem odcinka od Okuniewa wł. do rzeczki Struga. Ponieważ druga linia, t. j. pozycja niemiecka, była wówczas w stanie zupełnie niezdadnym do użytku, to wydałem zarządzenie ppor. Kauferowi, by w dniu 13.VIII, po zakończeniu robót w 1-ej linii, przeszedł z robotnikami cywilnymi na drugą linię do rejonu między Zieloną a Rembertowem, pozostawiając podległy urz. wojsk. Gosztowtowi skład w Wołominie na wypadek potrzeby dostarczenia materiałów sap. oddziałom, które zajmą pozycję.

Na pododdzinku okuniewskim zarządziłem, by obydwie kompanie robocze oraz 2/201 k. sap. (możliwe też, że i komp. techn., która później pracowała na pld. od Rembertowa) przeszły w dn. 13.VIII do Rembertowa, natomiast por. Kozłowskiemu poleciłem pozostać w Okuniewie, podporządkowując mu skład w Okuniewie, którym zarządzał ppor. Kiewlicz, oraz poleciłem por. Kozłowskiemu kontynuować fortyfikowanie linii rzeczki Długa jako pozycji rezerwowej.

Ponieważ zauważyłem, jak już zaznaczyłem poprzednio, że z całego mego odcinka nie została obsadzona zupełnie część pozycji przed Okuniewem, długości około 6 km, którą ja uważałem za bardzo ważną, to dowódcom III i XIV bataljonów saperów wyjaśniłem na miejscu znaczenie tego odcinka i dałem zadania następujące:

Dla III bataljonu saperów¹⁸⁾:

obsadzić odcinek pozycji przed Okuniewem, poczynając od cmentarza okuniewskiego włącznie (pld. od Okuniewa przy rzeczce Zonza), do wysokości 125 i drogi Okuniew — Cygów włącznie, zabezpieczając w ten sposób 3 drogi: Okuniew — Cygów, Okuniew — Stanisławów i Okuniew — Długa Kościelna.

wa) do koty 116 (na pln.-zach. od Okuniewa) jest umocniona dobrze, t. zn. na całej rozciągłości odcinka są przeszkody z drutu kolczastego już wykonane i roboty ziemne prawie wykończone, przeszkody druciane posiadają 2 (dwa) rzędy palików oplecionych drutem. Miejscami zasieki drzewne. Przeszkody są bardzo dobrze flankowane ogniem karabinów maszynowych. Zapasu drutu kolczastego niema.

Środków transportowych poza chłopskimi podwodami pplk. Stefanowicz nie posiada“.

¹⁸⁾ 2 bataljon saperów kpt. Ciborowskiego.

Ponadto, jako zadanie techniczne, poleciłem wzmocnić pozycję 1 linii przez wybudowanie na tylnych zboczach grzbietu pozycji wsparć, odległej o 100 — 150 m od gotowej już pierwszej linii, przyczem tę pozycję wsparć wytyczyłem w dniu 13.VIII wspólnie z dowódcami III baonu saperów.

Dla XIV bataljonu saperów:

obsadzić odcinek pozycji na pasmie górskim od drogi Okuniew — Cygów wyłącznie do rzeczki Struga, przyczem poleciłem zwrócić szczególną uwagę na las, dochodzący do samej pozycji przy kocie 119, a wrzynający się długim klinem w kierunku nieprzyjaciela, gdzie droga Cygów — Okuniew tworzy zakręt, a który to las tworzy dla nieprzyjaciela bardzo dogodne podejście, niebezpieczne bardzo dla nas, wyprowadzające bezpośrednio na tyły Okuniewa.

Ponadto dałem XIV bataljonowi saperów następujące zadania techniczne: ponieważ las był wyrąbany poprzednio tylko na szerokość 100 — 150 kroków od okopów, przyczem na całej tej szerokości stworzony był zawał ze ściętych drzew, który ja uważałem za niedostateczny, to poleciłem wyrąb i zawał rozszerzyć oraz na skraju zawału wybudować zasiekę, przeplecioną drutem kolezastym.

Również poleciłem wybudować sieć drutów kolezastych wzdłuż błota, jakie tworzyła rzeczka Struga przed ostatnim km pasma górskiego.

Obydwom dowódcom bataljonów i niektórym dowódcom kompanij powtórzyłem przypuszczenie Pana Gubernatora Warszawskiego, że nieprzyjaciel może się zjawić przed pozycją wcześniej lub jednocześnie z naszymi wojskami cofającymi się i że główne zadanie bataljonów sap. polega na tem, by nawet w wypadku dalszego cofania się oddziałów, przychodzących z pola, wytrzymać jednak uderzenie nieprzyjaciela, by dodać otuchy wojskom cofającym się, zatrzymać ich i uporządkować, zaleciłem przytem dowódcy XIV bataljonu saperów szczególną czujność od strony lasu.

W końcu poleciłem dowódcom bataljonów sap., by po przybyciu dowództwa którejkolwiek dywizji, zameldowali tam o mojem dla nich zarządzeniu i oddali się do dyspozycji tego dowództwa, oraz by zameldowali, że ja odszedłem do Rembertowa dla fortyfikowania drugiej linii.

Przeszedłem więc z Okuniewa do Rembertowa pod wieczór dnia 13. VIII.“

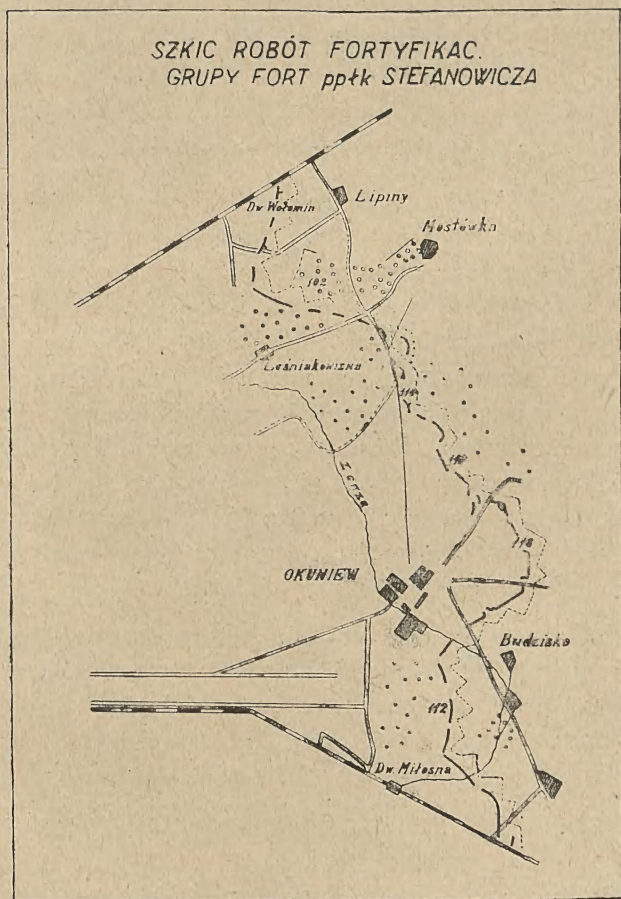
W Rembertowie zetknął się z ppłk. Stefanowiczem płk. Pozerski, dowódca 8 brygady artylerji, który podaje (Przegląd Art. 1/26: „8-a brygada artylerji w bitwie pod Warszawą“):

„...znaleźliśmy nasz urząd inżynieryjny, który z wielkim pośpiechem prowadził prace nad umocnieniem pozycji, a które składały się z jednej linii rowów nieukończonych i nikłych zagród z drutów kolezastych.

Prawdopodobnie był jakiś sens w detalach zarysów tych linii, ale dla nas bezwartościowych, bo narazie obsada nasza równała się cienkiej pajęczynie patrolów...”

W dniu 12.VIII na odcinku Okuniew zjawił się major francuski, który oświadczył ppłk. Stefanowiczowi, że „polecono mu

być doradcą pod względem fortyfikacyjnym na odcinku Okuniew i na odcinku Nr. 3 ppłk. Butlera, oraz, że on chciałby zobaczyć stan robót“. „Przeszedłem z nim, podaje płk. Stefanowicz, część pozycji przed Okuniewiem od góry 125 do koty 119, po-



Szkic Nr. 5.

czem pan major powiedział, że to wystarczy dla zatrzymania bolszewików, i odjechał“.

Stan robót w dniu 13.VIII obrazuje załączony szkic Nr. 5.

Na podstawie zachowanych kwitów i sprawozdania ppłk. Stefanowicza (z dn. 27.VIII) można stwierdzić, że odcinek Nr. 2 był zaopatrzony dostatecznie w drut kolczasty.

W dniach 6-8.VIII otrzymano 37 wagonów drutu, 6 wagonów palików, 44 skrzynki i 76 paczek skobelków, które zużyto na 1 pozycji.

Ponadto 5 i 6.VIII otrzymano 5 wagonów drutu i 12.VIII dwa wagony.

W dniu 15.VIII otrzymano 17 węglarek i 12 wozów drutu kołczastego i 4 skrzynki skobelków, które zużyto na 2 pozycji.

Pozycja od Wołomina do Zegrza.

Odcinek od Wołomina do Zegrza, noszący Nr. III, składał się z pododcinków: 1, 2 i 3. Prace podjęła tutaj, jak wiemy, w dniu 28 lipca 2 kompanja bataljonu maszynowego por. inż. Szwanke. Kompanja ta, podobnie jak 1-a, pracująca na odcinku od Wołomina do ujścia Świdra, znalazła się w trudnych warunkach. Personel kierowniczy, nie wyłączając oficerów, był zbyt mało obeznany z budową umocnień polowych, zresztą tych oficerów było zaledwie 3—4. Z notatek grupy fortyfikacyjnej Nr. 8 wynika, że kierownikami robót byli: pododcinka Nr. 1 — pchor. Wiśniewski, Nr. 2 — ppor. Chramiec, Nr. 3 — ppor. Szachtman (według relacji kpt. Jędraszki, ppor. Chramiec przybył dnia 10.VIII na odcinek radzyński).

W pierwszych dniach sierpnia kierownictwo odcinka objął pplk. Salecki (z Wojskowego Instytutu Geograficznego). Mimo to, trzeba zgóry zaznaczyć, że aż do dnia boju na odcinku Nr. 1 szwankuje organizacja pracy. Niektóre oddziały saperów miały przybyć, lecz się spóźniły lub wogóle nie zjawily się, inne poszły pracować gdzie indziej, stąd wiele korespondencji, poszukiwań i t. p.

Jednak pplk. Salecki znajdował się o tyle w dogodnych warunkach, że w pierwszym okresie mógł łatwiej komunikować się z dowódcą grupy warszawskiej płk. Jaźwińskim, poprzednio przełożonym jego w Wojskowym Instytucie Geograficznym; od dnia 7.VIII stykał się on z nim jeszcze bliżej, gdyż płk. Jaźwiński objął dowództwo 11 dywizji piechoty, tej właśnie, która obsadziła odcinek, fortyfikowany przez pplk. Saleckiego. Brak jednak śladów ich współpracy.

W dniach od 6 do 12.VIII odcinek płk. Saleckiego wszedł

(według relacji ppłk. Berezowskiego), jako odcinek IV, do grupy fortyfikacyjnej Nr. 12, umacniającej odcinek Modlin — Zagrze — Wołomin. Zapewne ppłk. Berezowski (mając odcinek około 100 km), nie mógł poświęcić odcinkowi płk. Saleckiego większej uwagi, niż pozostałym. Zasiłił go jednak oddziałami roboczymi (z personelem i narzędziami) z por. Zaleskim i ppor. Strokołowskim. Oddziały te podjęły pracę na drugiej pozycji, zamiast na pierwszej.

W dniu 4.VIII przybyła do Wólki Radzywińskiej 3 kompanja 18 bataljonu saperów. Kompanja ta przybyła wraz z innymi oddziałami fortyfikacyjnymi (oddział jeńców Nr. 71 z Tuchowli — ppor. Stahla) z b. grupy fortyfikacyjnej kpt. Frysia, którą od dnia 4.VIII kierował por. Domes. Ponadto znajdowali się tutaj: ppor. Bekker Paweł i ppor. Tułasiewicz Władysław.

Po przybyciu oddziałów na przedmoście por. Domes otrzymał (jak podaje w swej relacji) „ustny rozkaz (dziś już dokładnie nie pamiętam, czy od ppłk. Berezowskiego, czy też płk. Stefanowicza) umocnienia odcinka Benjaminów — Wólka Radzywińska — Struga“.

W następnych dniach aż do dnia 13.VIII przybywać będą na odcinek ppłk. Saleckiego oddziały, z których prawie wszystkie pracować będą na 2 pozycji.

W dniu 8.VIII, po objęciu odcinka przez 11 dywizję piechoty, ppłk. Salecki oddał zapewne całkowicie prace na 1 pozycji ppłk. Lipskiemu, dowódcy 11 bataljonu saperów, licząc, iż ten podoła zadaniu. Wyższe dowództwa i szefostwa uważały, że ppłk. Lipski otrzymał dostateczny przydział jednostek saperskich. Tak jednak nie było; wykaże to dalszy opis zdarzeń.

Zaopatrzenie w drut kolczasty na odcinku Nr. 1 nie było dostateczne. Znane są następujące pozycje przywozu do Radzimina: dnia 4.VIII — 4 wagony drutu kolczastego, dnia 7.VIII — ½ wagonu, dn. 9.VIII — 1 wagon podwodami, dnia 9.VIII — na stację Pustelnik 3 wagony palików.

Niedomagania zaopatrzenia w drut kolczasty musiały być dotkliwe, gdyż dn. 7.VIII ppłk. Salecki depeszował:

Z dow. 11 d. p. — 7.8 — do gen. Wroczyńskiego.

Brak drutu na stacji Struga tamuje robotę, którą będę zmuszony przerwać, o ile drut nie nadejdzie w większej ilości wraz ze skoblami.

Dotychczas nie mam sam. osob., co niezmiernie utrudnia mi planować robotę, dziesięciokrotne prośby nie odniosły skutku.

S a l e c k i, p p l k.

Dnia 8.VIII odcinek, na którym pracował p p l k. Salecki, zajęła 11 dywizja. Ówczesny stan pozycji maluje meldunek sytuacyjny dowództwa 21 brygady (11 dywizja) z dnia 9.VIII g. 18.

„Stan okopów (na odcinku 46 p. p.) przedstawia się w następujący sposób: na odcinku od m. Łoś (wyl.) aż do Dybów (wł.) rowy głębokości 85 cm, zasieki druciane w dwóch rzędach, w ciągu dnia dzisiejszego rowy te mają być połączone. Na odcinku Dybów - Helenów — okopane placówki — zasieków drucianych niema, pozycja słabo umocniona.

Na odcinku od Helenowa do Leśniakowizny (47 p. p.) znajdują się na całej długości placówki k. m. Rowów na tym odcinku, prócz wyżej wymienionych placówek, niema. Środkowa część tego odcinka w nader niekorzystnych warunkach terenowych. Budowle, sady nie dają możliwości ostrzału. Odcinek ten, względnie pozycja, zdaniem dowódcy odcinka, niefortunnie obrana. Przedpole pozwala na zakryte zbliżenie się nieprzyjaciela. Druty źle założone. Pułki zajęte pracą okopową“.

Jak widzimy, odcinek Wołomin — Zegrze jest od dnia 9.VIII oddany piechocie, która go obsadziła i prowadzi prace fortyfikacyjne. P p l k. Salecki przenosi swą pracę na drugą pozycję i nadto, jak wynika z pisma 11 dywizji L. 6363/422 z dn. 9.VIII, zabiera instruktorów saperów z pierwszej linii, pozostawiając jedynie to, co ma dywizja, t. j. 11 bataljon saperów, którym dowodzi p p l k. Lipski.

Działalność 11 bataljonu saperów. 11 bataljon saperów składał się podówczas z jednej słabej kompanii oraz dowództwa bataljonu. Do dnia 11.VIII jest on traktowany jako równocześnie odwód dywizji. W dniu 11.VIII rozkaz 11 dywizji L.6438/444 mówił: „XI baon (rezerwa dywizji) przejdzie ze Strugi do Radzimina“.

Odcinek radzyński miał być zasilony 10 bataljonem saperów, który w składzie 1 i 3 kompanij miał się zgłosić u kierownika robót fortyfikacyjnych w Radziminie. Dziennik operacyjny 3 kompanii podaje, że bataljon został odkomenderowany do grupy fortyfikacyjnej p p l k. Berezowskiego w Radziminie, „ale, wobec nieprzybycia 1/8 i 2/21 komp. sap., które miały zmieścić baon, odmarsz został wstrzymany“. Wieczorem tego dnia bataljon pozostawał przy dywizji.

Dn. 10.VIII bataljon przybył do Radzimina i wobec tego, że grupa fortyfikacyjna odeszła do Modlina (jak podaje dziennik 3 kompanji), bataljon został tam skierowany. W dniu 11.VIII bataljon maszerował do Nieporętu. W dniu 12.VIII kompanja 3 została przydzielona do ppłk. Saleckiego, a 1 kompanja do grupy fortyfikacyjnej ppłk. Stefanowicza (który o tem nie wiedział). Faktycznie zaś brak danych, kto i z czyjego rozkazu skierował w ten sposób bataljony. 3 kompanja odmaszerowała do wsi Maciołki na odcinek Nadma-Zielonka, tu otrzymała 174 robotników i tutaj dołączył się do niej pluton, który był pozostawiony w Broku.

Wyższe dowództwa i szefostwa są przekonane, że na odcinku radzyńskiem jest poddostatkiem sił saperskich, bo prócz tego, że liczono 10 bataljon i 1/17 kompanję saperów, uważano, że 11 bataljon składa się z dwóch kompanij. W rzeczywistości, jak wiemy, 11 bataljon ma tylko jedną kompanję i prosi o odesłanie brakującej. Szef inżynierji i saperów 1-ej armji pismem L.2124 z dn. 13.VIII prosi szefa inżynierji i saperów również o to samo.

Jednak kompanja ta, mimo, iż szef 1-ej armji prosi o „najszybsze odesłanie jej do Radzimina“, przybędzie dopiero do 11 bataljonu we wrześniu.

Tak widzimy, że na odcinku 11 dywizji piechoty pozostaje tylko 11 bataljon. Właściwie jednak całość pracy umocnienia odcinka spadła na piechotę.

W dniu 10.VIII rozkaz 21 brygady (2181) nakazywał „roboty forsować“ ze względu na zapowiedziany przyjazd Naczelnego Wodza, który miał „ogłądać prace techniczne na zewnętrznej linii obronnej, sposób obsadzenia przez piechotę i artylerję na pozycjach“.

Dowódca 11 bataljonu, nie mogąc podolać zadaniu, melduje:

XI baon saperów
Nr. 1706.

12.VIII. g. 23.30

Melduje się, że u kpt. Rygiera na 2 linii kompanja 1/XVII nie znajduje się i miejsce pobytu tej kompanji tam niewiadome. Komp. 3/XI, 1/X i 3/X też niema. W obecnej chwili na całym 34 klm. odcinku pracuje tylko jedna kompanja 1/XI, skład której 137 ludzi (lecz z nich 73 rekrutów, których wzięto 10 dni temu, 35 przydzielonych z piechoty i tylko 28 rzeczywistych saperów).

Przy tak małym stanie sił technicznych nie może być mowy o należytem umocnieniu pozycji.

Proszę o porobienie kroków o nadesłanie kompanij, przydzielonych do odcinka rozkazem armji.

L i p s k i, ppłk.
dowódca 11 baonu sap.

Trzeba podkreślić tutaj rodzaj chaosu, jaki panuje w przededniu boju. Odcinek 1 pozycji umacnia ppłk. Lipski, podległy już szefowi inżynierji I-ej armji; kompanje, które miały pracować u niego, pracują na drugiej linii, o czem on nie wie. (2-ga pozycja nie podlega jeszcze szefowi inżynierji i saperów I-ej armji).

Ppłk. Lipski nie wie zapewne, że dn. 12.VIII przybyło na odcinek 48 pułku piechoty 160 saperów z zapasowej kompanji Nr. 1, którzy wraz z 97 robotnikami cywilnymi podjęli pracę na odcinku 48 pułku piechoty (meldunek 48 p. p. L. 160/20 z dnia 12.VIII i 21 bryg. L. 2244 z dn. 12.VIII).

O 10 bataljonie saperów nie wie również dowództwo 11 dywizji, które w dniu 13.VIII melduje (depesza) do dowództwa I armji (6534/226):

„Szef inż. i sap. I armji zawiadomił ustnie dowódcę 11 bataljonu saperów, że do dyspozycji 11 dywizji piechoty zostały oddane 3/11, 1/17, 1/10 i 3/10 kompanje saperów.

Te kompanje saperów dotychczas nie zgłosiły się, również nieznanie ich obecne miejsce postoju.

Ze względu na to, że w najbliższych godzinach musi się wykonać bardzo wiele robót technicznych, a w pierwszej linii do robót można obecnie użyć tylko sił wojskowych, prosi dow. 11 d. p. usilnie o niezawodne i jak najszybsze skierowanie wyżej wymienionych komp. sap. kolejką, samochodami lub podwodami do Radzymina, m. p. dow. 11 baonu sap.

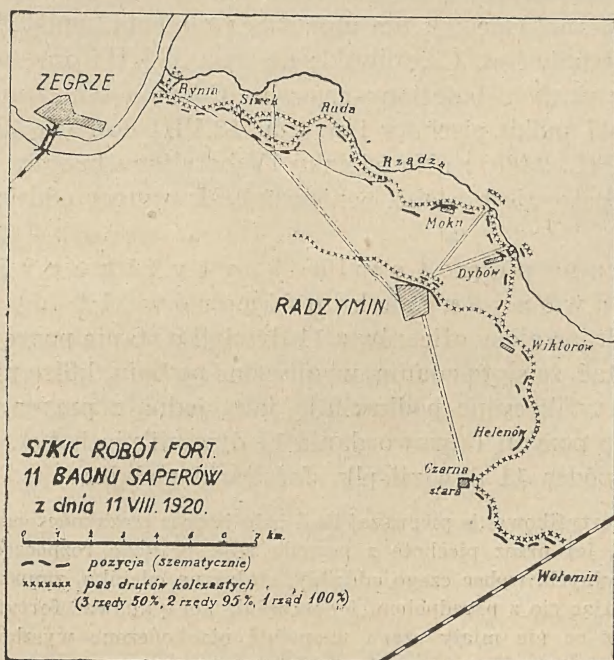
Z r. szef sztabu
K o h u t n i c k i, ppłk.

W następnych dniach ciągnąć się będzie korespondencja w sprawie tych kompanij, których jednak ppłk. Lipski nie dostanie w swe ręce.

Zapewnie w tej sprawie był również alarmowany polowy szef saperów płk. Rybiński, który w dniu 13.VIII zawiadamiał dowódcę 11 dywizji, że „ppłk. Lipski ma 400 zorganizowanych robotników z Łodzi, oprócz tego powinien zarekwirować robotników z najbliższych wsi i Radzymina“. Było to jednak niemoż-

liwe, gdyż w nocy z 12 na 13.VIII zawiązały się walki na odcinku 11 dywizji. Stan robót fortyfikacyjnych w dniu 11.VIII obrazuje szkic, przesłany tego dnia przez ppłk. Lipskiego (szkic Nr. 6).

Dowódca 21 brygady w dniu 12.VIII zameldował, że „ufortyfikowanie pozycji dalekie jest od stanu, iżby mogło stanowić przeszkodę dla nieprzyjaciela“.



Szkic Nr. 6.

Oficerowie francuscy, którzy współpracowali na odcinku 11 dywizji, stwierdzili (załącznik do rozk. op. 11 dyw. p. Nr. 53) :

„Narys linii okopów naogół zadawalający, z wyjątkiem w m. Czarna (brak ostrzału, linja przechodzi w lesie). Wzmocnić gniazda karabinów maszynowych, podwójna linja drutów kolczastych dość odległa jedna od drugiej. Trawersy trochę zanadto zbliżone. Pobudzać robotników do intensywniejszej pracy“.

Na odcinku Czarna - Dybów umocnienia polowe były zupełnie słabe. W nocy dnia 13.VIII o g. 1 m. 45 płk. Jaźwiński rozkazuje (L. 6505/461) ppłk. Saleckiemu w Cegielni :

„Z rozkazu dowództwa 1 armji należy przenieść roboty koło umocnień drugiej linji do pierwszej na odcinku 47 pułku piechoty w rejonie Stara — Czarna — Dybów.

Należy zapewnić dostawę drutu kolczastego w oznaczone miejsce. Prace prowadzić w ścisłym porozumieniu z dowództwem 46 p. p. i 47 p. p.“

Należy dowość, że rozkaz ten nie był wykonany, gdyż bój pokrzyżował wszystko.

Wreszcie jeszcze jeden meldunek świadczy o niedomaganiach na pozycji 11 dywizji, mianowicie na odcinku Wołowin — Leśniakowizna. Odcinek ten umacniał poprzednio płk. Stefanowicz, następnie kpt. Ciborowski; do dnia 13.VIII pracowała tutaj 3 kompanja 9 bataljonu saperów. Odcinek ten obsadzał IV bataljon 47 pułku piechoty i w dniu 13.VIII dowódca 47 pułku meldował (L. 2488): „Na odcinku IV bataljonu budowa okopów i zasiek postępuje b. słabo, ponieważ brak pomocy oddziałów saperów“.

Stan pogotowia fortyfikacyjnego w sprawozdaniach oficerów 11 dywizji.

Podając głosy oficerów z 11 dywizji o stanie pozycji, należy pamiętać, że są to zdania, wygłoszone po boju, które niedomagania fortyfikacyjne podkreślają jako jedną z przyczyn nieutrzymania pozycji (sprawozdania 11 dywizji piechoty).

Dowódca 11 dywizji płk. Jaźwiński podaje:

„Ufortyfikowanie pierwszej linii było jeszcze niezakończzone w chwili obsadzenia jej przez piechotę z powodu zbyt późnego rozpoczęcia robót fortyfikacyjnych, wobec czego oddziały, stojąc na odcinku, zmuszone były, zaznajamiając się z przedpoiem, jednocześnie kontynuować fortyfikowanie linii, przez co nie miały czasu uzupełnić nieukończzone wyszkolenie rekrucie“.

Dowódca 21 brygady płk. Wędziagolski pisze:

„Stan techniczny równał się zeru. Dowódca brygady płk. Wędziagolski, objeżdżając odcinek, przekonał się naocznie, że pozycje były:

1. wykonane przez ludzi niefachowych pod niefachowem kierownictwem;
2. przebieg linii w niektórych miejscach zupełnie bez najkardynalniejszych zasad obrony narysowany (brak ostrzału przed bagnistym terenem na równinie, gdy tuż w tyle wznosił się pagórek);
3. na większej części zupełny prawie brak okopów;
4. brak zasiek i drutów kolczastych;
5. istniejące przeszkody nie były nawet zbliżone do najprymitywniejszych zapór, ze względu na sposób splotu drutu i teren piaszczysty, w który wbijano pale tak płytko, iż mogły być bez szczególnego wysiłku ze strony nieprzyjaciela obalone“.

Mjr. Liwacz w raporcie z dn. 16.VIII podaje (dowódca 46 pułku piechoty od dn. 13.VIII):

„W ogólności nadmienić należy, że pozycje pod Radzyminem nie były absolutnie do obrony przygotowane, a założone już zasieki i punkty oporu wykazywały w wielu miejscach brak podstawowych znajomości budowy pozycji. I tak druty były w wielu miejscach na 10 kroków przed okopem, reduty zaś wybrane w miejscu bez ostrzału, jakkolwiek o 100 m przed nimi były miejsca dogodne do budowy linii obronnej z dobrym ostrzałem“.

Odcinek Zegrze-Modlin.

Na odcinku Zegrze-Modlin pracował urzędnik wojskowy Odrowąż-Pieniążek, który już dnia 30.VIII otrzymał od gen. Wroczyńskiego polecenie budowy umocnień. Brak ludzi do pracy i fachowego personelu odbił się tu podobnie, jak na innych odcinkach, natomiast odcinek ten był najlepiej zaopatrzony w materiały (składy w Zegrzu i Modlinie).

W dniach od 6 do 12.VIII objął odcinek i kierował pracami ppłk. Berezowski, dowódca grupy fortyfikacyjnej Nr. 12. Podaje on następujące szczegóły:

„Dnia 6.VIII sztab grupy z Wyszkowa został przesunięty do Modlina, gdzie otrzymał zadanie przygotowania pozycji obronnej od Modlina wł. przez Dembe, Zegrze, Radzymin do m. Wołomina, ogólnej długości około 100 km.

Lewe skrzydło pozycji opierało się na istniejących umocnieniach Modlina, środek pozycji — na umocnieniach Dembe-Zegrze, zaś prawe skrzydło, przebiegając przez Radzymin, połączone było z pozycją, budowaną przez płk. Stefanowicza, przykrywającą kierunek na Warszawę od wschodu.

Po przybyciu grupy fortyfikacyjnej do Modlina, otrzymałem rozkaz, na podstawie którego oficerowie, wyznaczeni przez Naczelne Dowództwo do robót fortyfikacyjnych na odcinku Modlina, Zegrza i Radzymina jeszcze przed przybyciem grupy do Modlina, zostali podporządkowani dowódcy 12 grupy fortyfikacyjnej (ppłk. Berezowski).

Wobec tego cały odcinek pozycji od Modlina do Wołomina podzieliłem na 4 odcinki robocze, a mianowicie:

I pododcinek — modliński — od fortu XB do fortu XIIB (linja fortów od Wisły do Narwi);

II pododcinek — Orzechowo — od fortu XIIB do fortu Dembe wł.;

III pododcinek — Dembe-Zegrze — od fortu Dembe wł. do rz. Narwi (rejon Zegrze);

IV pododcinek — od rz. Narwi przez Radzymin do m. Wołomin.

Pododcinki powyższe zostały obsadzone przez oficerów i ochotni-

ków (inżynierowie i technicy), oraz przez oddziały saperskie, pracujące w charakterze instruktorów przy robotnikach cywilnych.

Pododcinek I (Modlin): a) kierownik robót — urz. wojsk. inż. Wędziagolski (szef Zarządu Fortecznego); b) 3 wykonawców robót: por. Rządkowski, kpt. Zbijewski i kpt. Krajewski; c) ochotnicy (inżynierowie i technicy); d) robotnicy cywilni; e) samochód osobowy i ciężarowy.

Pododcinek II (Orzechowo): a) 3 wykonawców robót: por. Niewiarowski, por. Lenczewski i ppor. Szukszta; b) ochotnicy (inżynierowie i technicy); c) dwie kompanie saperów; d) robotnicy cywilni; e) samochód osobowy i ciężarowy.

Pododcinek III (Dembe — Zegrze): a) kierownik robót — kpt. Pieńiążek; b) 3 wykonawców robót: por. Łepkowski, chor. Nowak i por. Staniszewski (d-ca 1/2 komp. 159 p. p.); c) ochotnicy (inżynierowie i technicy); d) saperzy (?); e) robotnicy cywilni; f) samochód osobowy i ciężarowy.

Pododcinek IV (Radzymin): a) kierownik robót — ppłk. Salecki; b) 3 wykonawców robót: ppor. Strokołowski, por. Zalewski i por. Gurtler; c) ochotnicy (inżynierowie i technicy); d) saperzy (?); e) robotnicy cywilni; f) samochód osobowy i ciężarowy¹⁾.

Ponadto z 12 grupy fortyfikacyjnej zostali wydzieleni por. Przygodzki i por. Majewski z odpowiednim personelem i odesłani do dyspozycji ppłk. Stefanowicza dla prac na odcinku od Wołomina w kierunku południowym.

W dniach 7 i 8 sierpnia został przeprowadzony wywiad terenowy, obrane kierunki pozycji obronnej oraz wytyczone stanowiska karabinów maszynowych i kierunki przeszkód. Ponadto w tym okresie została wydana instrukcja, dotycząca kolejności wykonania robót, sprawdzono w terenie przebieg pozycji obronnej przez poszczególnych kierowników i wykonawców robót oraz zorganizowano dostawę materiałów na poszczególne odcinki.

Dopiero w trzecim dniu, t. j. dn. 9 sierpnia, przystąpiono do właściwej pracy w terenie, t. j. do budowy przeszkód z drutu kolczastego i stanowisk ogniowych. Budowa pozycji wykonywała się według zasad następujących: stworzyć nieprzerwaną linię przeszkód, flankowanych ogniem karabinów maszynowych, względnie karabinów ręcznych, ustawionych w dogodnych punktach terenowych tak, by nie były one widoczne od strony nieprzyjaciela.

Wobec tego powstały punkty oporu, składające się z poszczególnych stanowisk karabinów maszynowych oraz stanowisk dla plutonów, przyczem wszelkie inne prace, jak na przykład stanowiska odwodów, dowództw i t. p., nie były wykonywane z powodu braku czasu. Zasada stworzenia nieprzerwanej linii przeszkód wydawała się wówczas koniecznością ze względu na stan moralny oddziałów wojskowych, które przez dłuższy czas były w odwrocie.

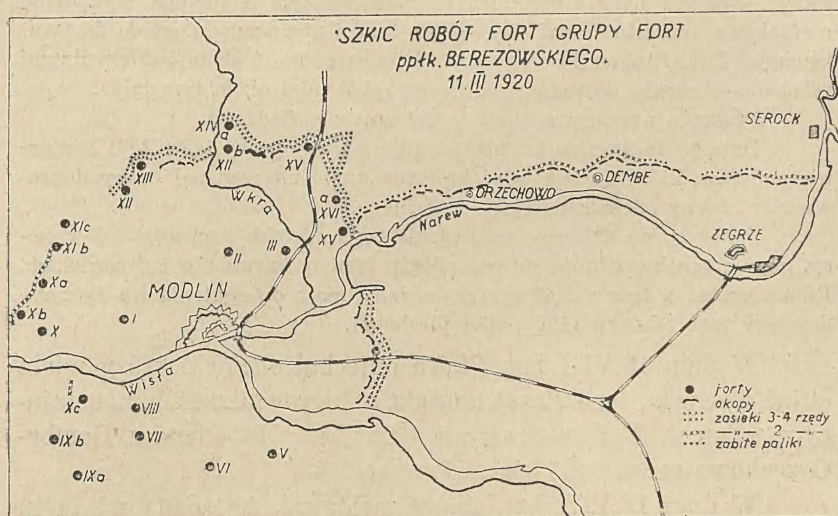
¹⁾ Według meldunku ppłk. Berezowskiego z dn. 12.VIII na odcinku Modlin — Zegrze pracowały: 1 kompania bataljonu mostowego (160 ludzi), 3/16 kompania saperów (120 ludzi) i kompania techniczna 159 pułku piechoty (130 ludzi).

Siły robocze składały się przeważnie z mieszkańców Warszawy (duży procent żydów), którzy pod eskortą policji byli dostarczani na miejsca robót. Na całym odcinku pozycji pracowało dziennie około 4000 robotników i około 300 furmanek.

Na budowę pozycji zużyto około 100.000 palików drewnianych i około 170 tonn drutu kolczastego, który znajdował się w większych ilościach w Modlinie i Zegrzu, skąd był dostarczany na poszczególne odcinki samochodami ciężarowymi i furmankami.

Praca nad budową pozycji trwała 4 dni i została zakończona dnia 13.VIII, zaś w dniu następnym pozycja została przekazana oddziałom, przeznaczonym do jej obrony.

Pozycja powyższa została wybudowana na całej przestrzeni i doprowadzona do stanu następującego: sieć przeszkód z drutu kolczastego



Szkic Nr. 7.

o 3 rzędach palików, ogólnej szerokości około 3 m., okopy i stanowiska karabinów maszynowych do profilu strzelca stojącego, oraz oczyszczone zostało przedpole tam, gdzie pozycja przebiegała przez teren zalesiony (na wschód od fortu Dembe)“.

W dniu 13.VIII grupa Nr. 12 odeszła na inny odcinek. Przed wymarszem ppłk. Berezowski zwrócił się do ppłk. Saleckiego o zwrot oficerów (por. Zalewskiego i por. Strokołowskiego) z personelem, jednak zostali oni zatrzymani przez mjr. Hajkowicza.

Nie będziemy dalej zajmować się odcinkiem Zegrze-Modlin (stan robót fortyfikacyjnych z dn. 11.VIII przedstawia szkic Nr. 7), a zaznaczymy jedynie kilka szczegółów, dotyczących prac

na odcinku Dembe-Zegrze. Odcinek ten otrzymał kpt. Skóra, dowódca 2 kompanji 21 bataljonu saperów, który ponadto posiadał 1 kompanję 8 bataljonu saperów. Byli to saperzy 8 dywizji, w sile razem z dowództwem bataljonu: 8 oficerów, 3 podchorążych, 140 saperów (dn. 14.VIII).

Spostrzeżenia kpt. Skóry przy objęciu odcinka wykazały jednak niedomagania wykonanych robót. Meldował on między innymi (meldunek z dn. 14.VIII):

„Melduję, że dnia 12 b. m. wraz z kpt. Pawłowiczem objechałem odcinek od drogi Dęby do skraju lasu. Prace fortyfikacyjne na tym odcinku przedstawiały się w stanie bardzo opłakany i kompletnie niezgodne z meldunkami, skierowanemi przez prowadzącego te prace por. Łepkowskiego. Pozycje były niewykończone, pod każdym względem wykonanie niefachowe, przeszkody zaś jako jeden rząd i nieuwzględnione co do flankowania. Por. Łepkowski rozporządzał 60 saperami i około 500 cywilnymi robotnikami, czasu do przeprowadzenia robót miał około tygodnia.

Proszę o przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa.

Dnia 13 faktycznie te roboty objęte zostały przez 1/8 i 2/21 kompanje saperów, które to w bardzo krótkim czasie intensywnej pracy doprowadziły obecną odcinek do stanu należnego.

Prace co do dalszego umocnienia tego odcinka prowadzi się w nocy, gdyż odcinek znajduje się pod silnym ogniem karabinów bolszewickich. Równocześnie z tem został przyszykowany most do spalania na życzenie dowódcy tego odcinka (167 pułku piechoty).

W dniu 13.VIII kpt. Skóra objechał odcinek, który miała objąć 1 armja, i nawiązał kontakt z kierownikami, umacniającymi odcinek Modlin-Orzechowo-Dembe. Na odcinku Dembe-Orzechowo pracował 17 bataljon saperów.

W dniu 16.VIII kpt. Skóra meldował, że roboty od fortu XVI do Dembe był, prowadzone przez 17 bataljon saperów, są prawie na ukończeniu. W dniu poprzednim (15.VIII) przybyła do dyspozycji kpt. Skóry 3 kompanja 9 bataljonu saperów, która jednak podjęła samodzielną pracę budowy pozycji ryglowej Jabłonna-Zegrze. Tego dnia kpt. Skóra wycofał się z odcinka Dembe i rozpoczął prace na południowym brzegu Narwi. O powyższych pracach mówi zapewne między innymi meldunek dowództwa 1 armji (L. 4175 z dn. 13.VIII) do dowództwa frontu:

„Z polecenia gen. Henrysa płk. Renaud zaproponował wykonanie następujących robót:

- 1) umocnienie południowego brzegu Narwi pomiędzy Zegrzem i Modlinem;
- 2) budowę pozycji ryglowych (bretelles) Jabłonna—Zegrze“.

Budowa 2 pozycji przedmościa Warszawy.

Stan 2 pozycji (b. pozycji niemieckiej „Bruckenkopf Warschau“) poznaliśmy w poprzednich rozdziałach. Prace na tej pozycji rozpoczęto dużo później, a w niektórych wypadkach dopiero po dn. 13.VIII, t. j. po terminie ukończenia budowy 1 pozycji (odcinek Nr. 3 ppłk. Butlera i Nr. 2 ppłk. Stefanowicza). Natomiast na odcinku Nr. 1 zjawiają się już od dnia 5.VIII oddziały saperskie i podejmują prace. Przybywające na odcinek Nr. 1 oddziały powinny były podlegać ppłk. Saleckiemu, jednakże brak śladów (dokumentów) organizacji pracy na tym odcinku. Uporządkowanie pracy zaznaczyło się dopiero po objęciu odcinka przez mjr. Hajkowicza (7—8.VIII).

Dnia 11.VIII połowy szef saperów wydał rozkaz, aby płk. Salecki oddał roboty swego odcinka i wszelkie sprawy, związane z kierownictwem robót, mjr. Hajkowiczowi.

Po objęciu swej funkcji mjr. Hajkowicz starał się ująć w swe ręce wszelkie oddziały, pracujące na 2 pozycji, przyczem sięgnął na południe aż do odcinka ppłk. Stefanowicza (zresztą jeszcze nieoznaczonego), gdzie oficerom tegoż wydawał dyspozycje.

W lewo od mjr. Hajkowicza, w okolicy Benjaminowa, miał organizować pracę kpt. Rueger.

W dniach 12—13.VIII uwydatniło się zasilenie odcinka mjr. Hajkowicza pod względem zaopatrzenia w drut kolezasty, zanotowano bowiem wysłanie do st. Struga ze składu zaopatrzenia inżynierskiego 15 wagonów drutu kolezastego i 5 wagonów drutu gładkiego.

Ppłk. Hajkowicz podaje następujące szczegóły o swojej działalności:

„Depeszą Departamentu Technicznego M. S. Wojsk. z dnia 7.VIII 1920 r. zostałem wezwany do Warszawy z robót fortyfikacyjnych nad Bugiem, na odcinku Włodawa-Brześć.

Po zameldowaniu się u ówczesnego szefa Sekcji Saperów płk. Mieczysława Dąbkowskiego otrzymałem rozkaz niezwłocznego udania się do m. Pustelnik, celem przejścia grupy fortyfikacyjnej „Przedmoście Warszawy“ od ppłk. Saleckiego, który został odwołany do Warszawy do dyspozycji szefa Departamentu Technicznego.

Po przybyciu na miejsce w dniu 9 sierpnia po południu do m. Pustelnik (miejsce postoju kierownictwa grupy) i przyjęciu swych agent, skonstatowałem, że na odcinku Miłosna - Pustelnik - Wólka Radzyńska-fort Benjaminów, o długości około 30 km, roboty nie były rozpo-

częte. Wówczas stwierdziłem, że, prócz zaniedbanych i częściowo zasypanych okopów niemieckich, nic więcej nie było, natomiast właściwości konfiguracji terenu stwarzały wymarzone warunki dla pozycji obronnej, jak pod względem flankowania ostrzału, tak i obserwacji (fort Benjaminów), co też Niemcy odpowiednio wyzyskali i stworzyli podczas wojny światowej t. zw. „Brückenkopf Warschau“.

Po przeprowadzeniu wywiadu zarządziłem niezwłocznie przystąpienie do intensywnego wykonania robót: kopania rowów strzeleckich do pełnego profilu, zakładania gniazd dla ciężkich karabinów maszynowych i sieci drutu kolczastego w 2 rzędy. Do wykonywania robót ściągnałem narazie ludność z okolicznych wsi i jednocześnie zażądałem przystania z Warszawy większej ilości ludności cywilnej.

Rekwizycje wozów i narzędzi przeprowadzałem na miejscu. Następnego dnia, t. j. dnia 10 sierpnia, pod wieczór nadszedł pierwszy transport robotników cywilnych w ilości około 1500 ludzi, przeważnie żydów.

W następnych dniach, od dn. 11 do dn. 17 sierpnia, pracowało dziennie 6000 — 8000 ludzi i około 300 podwódt.

75% robotników, przysyłanych z Warszawy, stanowili żydzi, którzy pracowali bardzo źle i niechętnie. Sądząc po ubiorze, jak odświętne ubranie, białe rękawiczki, długie spodnie, laski i t. p., ludność zabierano w Warszawie prawdopodobnie wprost z ulicy.

Podczas ofensywy bolszewickiej bywały wypadki przechodzenia żydów na stronę bolszewicką, natomiast ludność chrześcijańska, z bardzo małymi wyjątkami, pracowała b. ochotczo, a nawet z pewną dozą heroizmu, jak na przykład brygada łódzka, która zakładanie sieci (bicie palików i oplatanie) wykonywała nocą przed okopami, zajętemi przez nasze wojska, i pod ogniem karabinów nieprzyjaciela.

Roboty były prowadzone nadzwyczaj intensywnie dniem i nocą, tak, że dn. 12 sierpnia już były gotowe wszystkie stanowiska strzeleckie i 85% sieci drutu kolczastego...

1. Przydzielone kompanie saperów zostały wyznaczone do ważniejszych robót na pododcinkach.

2. Przydzieleni pojedynczo oficerowie wraz z personelem cywilnym otrzymali pododcinki i organizowali tam prace. Robotników cywilnych przydzielało kierownictwo w zależności od pilności wykonywanych robót.

3. Inżynierowie cywilni otrzymywali odcinki drogowe, mosty lub, o ile posiadali dostateczny zapas wiedzy saperskiej, odcinki robót fortyfikacyjnych. Naogół byli to ludzie starsi, ociążali i mało orjentujący się w robotach wojskowo-technicznych. Przeważnie byli zatrudnieni w pracach biurowych kierownictwa.

4. Kierownictwo grupy, oprócz swych zadań bezpośrednich, było obciążone sprawą wyżywienia i zakwaterowania przydzielonych robotników.

Wyżywienie masy robotników przeprowadzało kierownictwo grupy częściowo we własnym zakresie za pieniądze otrzymywane z Warszawy, częściowo zaś dopomagały rozmaite czynne wówczas organizacje społeczne“.

Działalność na pododcinkach.

Pododcinek Benjaminów. Odcinek ten podlegał kpt. Ruegerowi, który jednak, jak wynika z relacji kpt. Jędraszki, krótko kierował pracami. Kpt. Jędraszko podaje: „kierownikiem technicznym całości był de nomine kpt. Rueger, który po przejściu przez pozycję w niedzielę w poniedziałek wyjechał do Warszawy“.

Kpt. Jędraszko posiadał oddział, złożony z 300 szeregowych, wystawiony przez zapasową kompanię saperów Nr. 1; wyszkolenie szeregowych było dobre, ponadto w oddziale znajdowała się szkoła podoficerska, kilkunastu b. saperów rosyjskich i kilkunastu kadetów ze szkoły podchorążych saperów. Oddział ten został podzielony na dwie kompanie pod dowództwem podchorążych Bilippa i Gniewińskiego. O działalności swojej kpt. Jędraszko podaje:

„Praca rozplanowania całej pozycji była przeprowadzona przezemnie przy pomocy wyżej wspomnianych podchorążych tak dobrze, że płk. Dąbowski, który nas odwiedził nazajutrz, nie miał do zarzucenia i poprawił bieg okopów tylko w jednym miejscu.

Linia pozycji trzymała się zasadniczo starej linii niemieckiej i ciągnęła się na przestrzeni od fortu Benjaminów do wsi Rynia nad brzegiem Bugu. Ogólna długość — 6 km.

Praca była wykonana bardzo dobrze, linje drutów wszędzie poczwórne i doskonale flankowane, system okopów niemiecki. Praca była doprowadzona do końca od dnia 9.VIII do dn. 14.VIII włącznie, pomimo tego, że na odcinku środkowym była wykonywana nawet w ogniu artylerji i piechoty nieprzyjaciela.

Druga linia jedynie była wyznaczona przy pomocy wążutkich ducht w gęstym lesie. Żadne roboty na tej linii nie były wykonane. 2 sekcje saperów były przydzielone do pułku strzelców konnych, który stał w m. Rynia, i skutecznie pomagały w obronie przejścia koło rzeki, gdzie miejscowość była niska i pozycja najłabsza. W dniu 10 sierpnia 40 saperów z oddziału pod dowództwem por. Chramca odeszło do prac fortyfikacyjnych pod samym Radzyminem, gdzie skutecznie walczyli na zmianę w charakterze piechoty i saperów. Oddział ten, o ile pamiętam, znajdował się w grupie ppłk. Lipskiego, gdyż od niego otrzymaliśmy rozkaz o wycofaniu się z Benjaminowa do Jabłonny. Oficerów francuskich na odcinku naszym nie było“.

Pododcinek Benjaminów—Wólka Radzyńska—Struga. Pododcinek ten podlegał mjr. Hajkowiczowi. Od dnia 5.VIII pracowali tutaj oficerowie z byłej grupy fortyfikacyjnej kpt. Frysia: por. Domes, ppor. Bekker,

ppor. Stapf (3 kompanja 18 bataljonu saperów), ppor., Stahl (71 oddział jeńców). Kierownikiem kancelarji i adjutantem był ppor. Tułasiewicz.

Na odcinku tym prowadzono prace przy pomocy robotników, przyprowadzonych z Warszawy. Por. Domes stwierdza, iż na tym pododcinku nie zastał żadnych umocnień i do dnia 14.VIII wykonał:

„1 pas przeszkód z drutu kolczastego na 3 rzędach palików, odrutowanych li tylko częściowo z powodu braku drutu. Do tych przeszkód wykonano flankujące stanowiska na k. m. oraz rowy strzeleckie (do profilu „stojąc“) dla obrony czołowej“.

P o d o d c i n e k S t r u g a — M a c i o ł k i. Odcinek od Strugi do Maciołki zajmował por. Zaleski (z grupy fortyfikacyjnej Nr. 12), przyczem odcinek prawoskrzydłowy fortyfikował ppor. Strokołowski z 40 saperami i robotnikami cywilnymi. Na tym samym odcinku pracowała również 3 kompanja 10 bataljonu saperów, wraz z 174 robotnikami cywilnymi.

P o d o d c i n e k p o r. W e j t k i. Na odcinku od Maciołki do poligonu rembertowskiego pracował por. Wejtko, przybyły dnia 8.VIII z oddziałem 250 saperów, sformowanym przez zapasową kompanję saperów Nr. 1¹⁾. Szeregowi ci, jak podaje mjr. Wejtko, nie byli całkiem wyszkoleni, jednak byli to ochotnicy bardzo chętni i pełni zapału. Wobec tego, iż wśród nich znajdowało się wiele ludzi inteligentnych, prędko przyswajali sobie wszelkie wskazówki.

W dniu 8.VIII por. Wejtko przybył z oddziałem do st. kol. Zielonka nocnym marszem z Marymontu. Oddział zakwaterował w opuszczonych willach w okolicy i niezwłocznie przystąpił do pracy. Po objęciu pracy por. Wejtko otrzymał kilka grup robotników cywilnych z Warszawy (przeważnie żydów i wiele kobiet). W następnych dniach por. Wejtko otrzymał kompanję jeńców rosyjskich, którzy pracowali dużo lepiej, niż cywilni. Na tym odcinku odbiły się również kłopoty, jakie prześladowały kierowników, pracujących ludnością cywilną.

¹⁾ Ogółem kompanja zapasowa wysłała: 9 oficerów i podchorążych, 28 podoficerów, 726 szeregowych.

Mjr. Wejtko wspomina:

„Wielkie trudności miałem z wyżywieniem tych dodatkowych robotników, gdyż przybyli oni do wyjazdu nieprzygotowani: należało rekwirować produkty, oraz pilnować, aby przysłani ludzie nie rozbiegli się, zwłaszcza przy wzmagającej się kanonadzie i w miarę zbliżania się bolszewików“.

W prawo od por. Wejtki znalazła się w dniu 13.VIII kompania 1. 10 bataljonu saperów, którą podporządkował sobie ppłk. Stefanowicz z chwilą podjęcia prac na 2 pozycji.

*Stan umocnień przyjęty przez dowództwo frontu północnego
i dowództwo 1 armji.* -

Pracami na przedmościu kierował do dnia 12.VIII bezpośrednio połowy szef inżynierji i saperów przy Naczelnem Dowództwie, wydając rozkazy wprost kierownikom grup fortyfikacyjnych.

W dniach 12 i 13.VIII szef inżynierji i saperów I armji (płk. Griebisch) przyjmuje część prac i kontynuuje umacnianie 1. pozycji, zaś grupy fortyfikacyjne, podległe płk. Rybińskiemu¹⁾, fortyfikują 2 pozycję.

W dniu 12.VIII gen. Wejtko, który kierował pracami na Pradze, meldował, że umocnienia będą gotowe dn. 13.VIII wieczorem i że dn. 14.VIII rano rozpocznie pracę na lewym brzegu Wisły. W tym samym czasie prowadzono roboty na linii fortów warszawskich, na południo-zachód od Warszawy.

Stan umocnień przedmościa w dniu 12.VIII nie był zadowalający. (Przebieg ogólny 1. pozycji uwidoczniiony jest na szkicu z dnia 10.VIII — szkice Nr. 8 i 9).

Z poprzednich rozdziałów widzieliśmy szereg przyczyn, które utrudniały rozwój pracy.

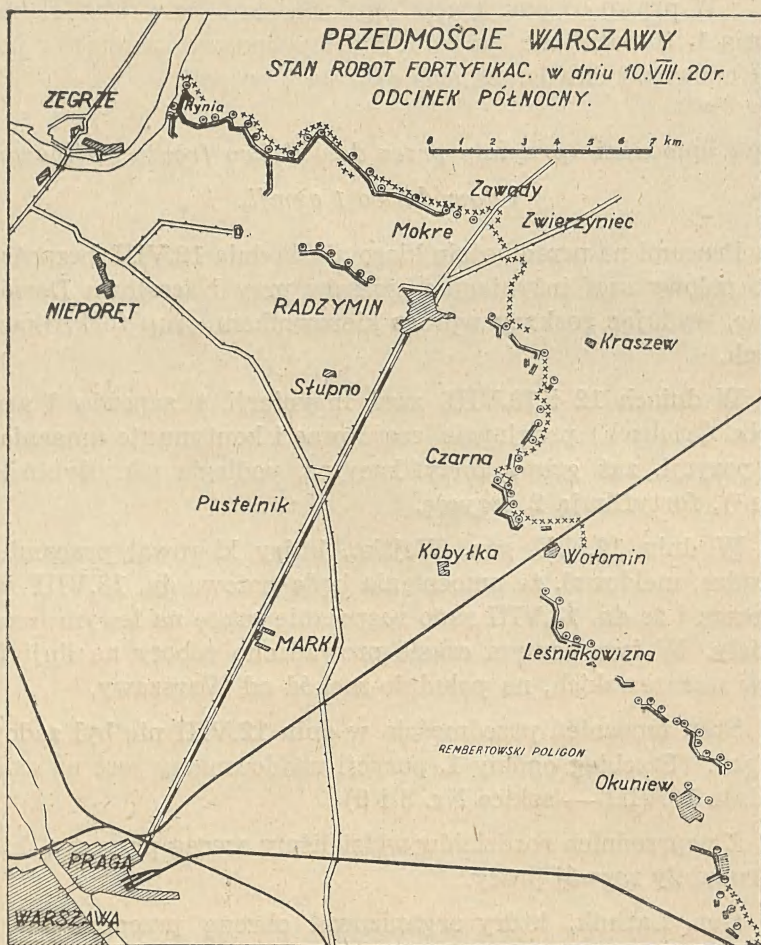
Gen. Latinik, który organizował obronę przedmościa, podaje²⁾:

¹⁾ W dniu 13.VIII zostali powołani „jako stali członkowie Komitetu Fortyfikacyjnego przy Radzie Wojskowej“ płk. Rybiński i płk. Dąbkowski (Dep. II M. S. Wojsk. L. 1255/20 tj. z dn. 13.VIII).

²⁾ Pismo L. 511 tj. z dn. 9.IX. 1920.

„Brak opracowanego zawnazu planu obrony Warszawy..., konieczność załatwiania wszystkich wymogów, związanych z obroną, doraźnie, nietylko w stosunku do amunicji, lecz i przepraw przez Wisłę, zaopatrzenia w drut kolezasty, siły robocze i t. p.“

Gen. Haller, dowódca frontu północnego, podawał w rozkazie z dnia 12.VIII. L. 3711/III:



Szkic Nr. 8.

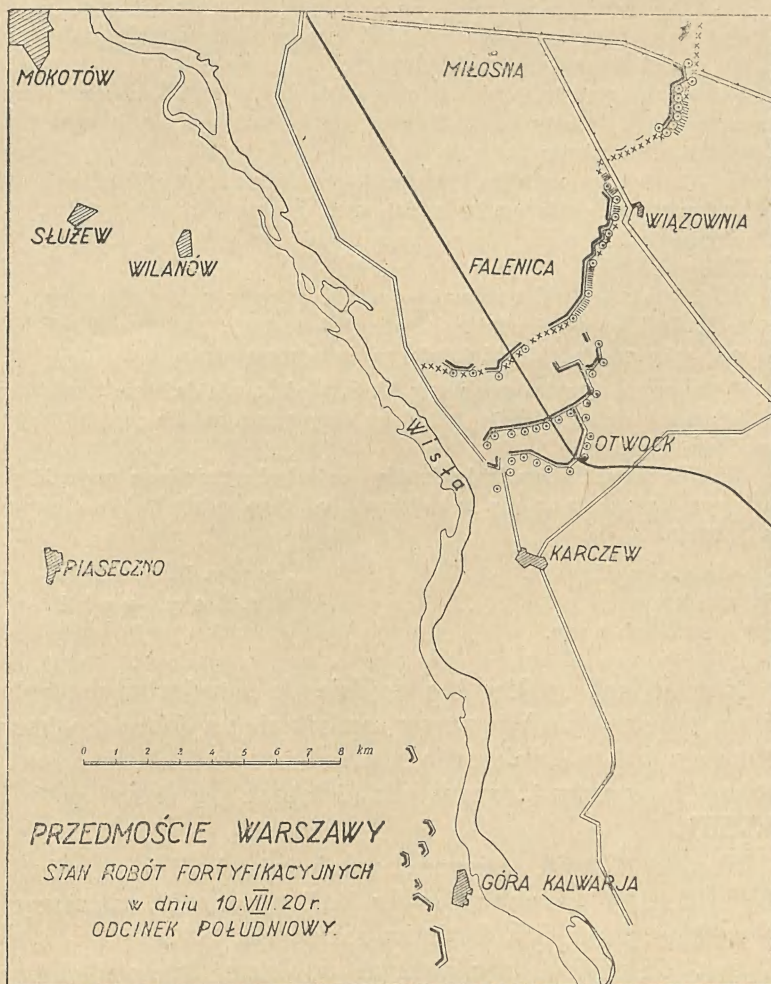
„Przy sposobności objazdu odcinka 11 d. p. skonstatowałem:

1) Pierwsza linia w tym rejonie jest niewykończona, jej trasa w wielu miejscach wadliwa. Linja drutów nie daje możliwości flankowego ognia. Roboty na tej linii wykonuje wyłącznie młody żołnierz (niedawno z for-

macyj uzupełniających przybyły), który powinien być ćwiczony i przygotowywany do walki i służby w okopach.

2) Na całej linii nie było ani wojskowego, ani cywilnego inżyniera“.

Powyższy stan spowodował wydanie w dniu 13.VIII następującego rozkazu:



Szkic Nr. 9.

Dtmo Frontu Póln.
Szeft inż. i sap.
L. dz. 2306.

Poczta pol. Nr. 61,
13.VIII.

W celu naprawy umocnień linii obrony Warszawy, wykonanych przez M. S. Wojsk., należy natychmiast zarządzić zrobienie nowej linii prze-

szkód drucianych, składającej się z 3 rzędów przed już istniejącą pierwszą i połączyć je trawersami, co znacznie ulepszy złe wykonanie 1. linii.

W miejscach, gdzie bliskość nieprzyjaciela nie pozwala na zabijanie palików, należy rozstawić sieci druciane lub zasieki. Przed okopami zrobić gniazda kulomiotów, z którychby można było ostrzeliwać ogniem flankowym przeszkody już zrobione.

Pożądanem jest również założenie gęstej sieci fugasów i kamieniomiotów przed przeszkodami drucianymi.

Prócz tego szef inżynierji i saperów 1. armji zwróci uwagę na umocnienia prawego brzegu rzeki Narew, gdyż istniejące na lewym brzegu są niezdadne do użytku.

Umocnienia na prawym brzegu mają składać się z oddzielnych umocnień na sekcję z gniazdem kulomiotowym, nosząc charakter redut, główną zaś linię oporu wykonuje się na południe, mniejwięcej w rejonie Krubin-Kałużyn.

Szefowie inżynierji i saperów armji zwrócą uwagę głównie na umocnienia 1. linii, również ażeby 2 linja pod żadnym pozorem nie była silniejszą, co by mogło skłonić żołnierzy do odstępowania.

O ile pozycja, wykonana przez M. S. Wojsk., nie daje się w niektórych miejscach naprawić, należy wykopane okopy zasypać i wykopać nowe na dogodnym miejscu.

W tych razach nowa linja drutów może być wyniesiona naprzód przed istniejącą linię, lecz za nią w zależności od tego, gdzie będzie obrona nowa pozycja.

Za zgodność:

W a ń k o w i c z
mjr. i szef inż. i sap.

Dowódca Frontu Półn.

z. r. Z a g ó r s k i
plk. S. G. i szef sztabu.

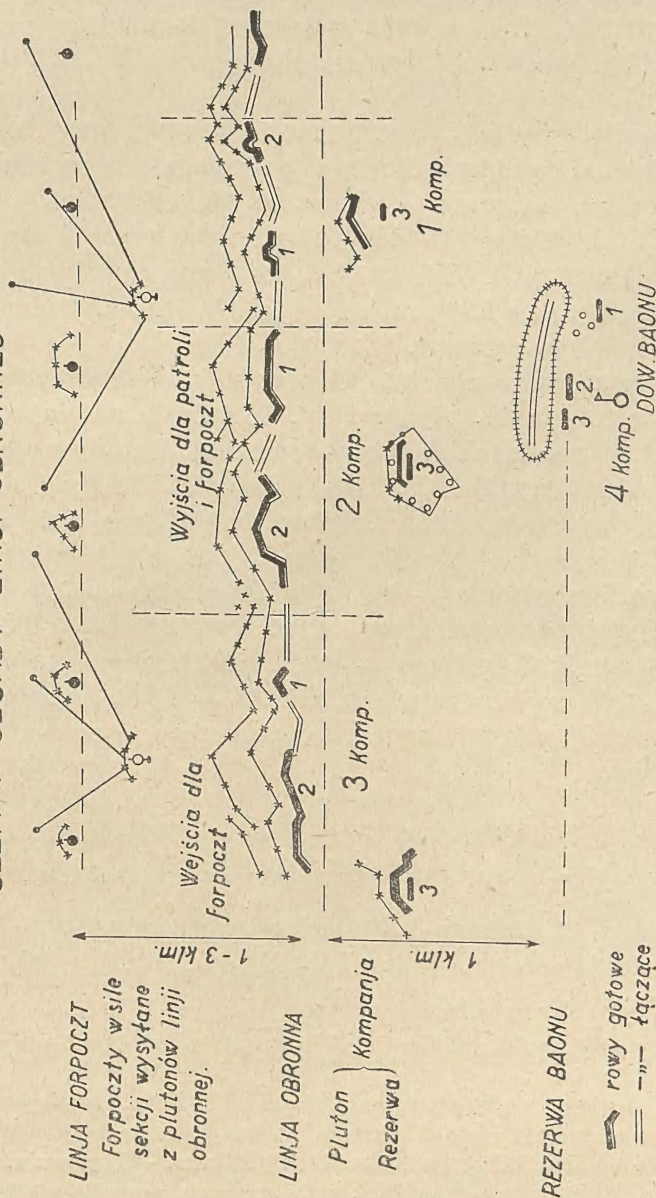
Nim jednak rozkaz ten dojdzie do dowództw podległych, bój na przedmościu Warszawy zawiąże się na dobre (rozkaz ten notowany jest w dowództwie 1. armji w dniu 14.VIII, a szef inżynierji i saperów 1. armji plk. Griebisch parafował go w dn. 15.VIII).

W dniu 13.VIII otrzymał szef inżynierji i saperów (I. 2132/I Armji) „szemat obsady linii obronnej“, własnoręcznie nakreślony przez gen. Latinika (szkic Nr. 10).

Jest on charakterystycznym odbiciem ówczesnych pojęć o obronie, które zastosowane zostały w formie instrukcyj obronnych i wytycznych przy rozbudowie pozycji, zwłaszcza na odcinku 11 dywizji.

Jak widzimy, obronę miała stanowić linja odrutowanych placówek, następnie „linja karabinów maszynowych“, które miały ostrzeliwać luki między placówkami, i wreszcie „linja okopów“.

SZEMAT OBSADY LINII OBRONNEJ



Karabiny maszynowe miały być ustawione między placówkami a drutami kolczastymi¹⁾.

Wspomniany wyżej szemat szef inżynierji i saperów rozesał dywizjom, które z kolei podały go do wiadomości pułkom i oddziałom saperów (8 dywizja piechoty w dniu 14.VIII za L. 8829/op.).

Z chwilą objęcia 1. pozycji przez oddziały I armji, zaznaczyło się dążenie dowódców dywizyj do wyciągnięcia zpowrotem oddziałów saperów, pracujących na innych odcinkach. W dniu 12.VIII dowództwo 8 dywizji piechoty prosi I armję (L. 8681/op.) o zwrot 1/VIII i 2/XXI kompanij saperów; z podobną prośbą zwróciła się 1. dywizja litewsko-białoruska w dniu 13.VIII o XIX bataljon saperów.

W poprzednich rozdziałach poznaliśmy wszystkie oddziały, które pracowały na przedmościu. Ustalenie natomiast liczby robotników cywilnych napotyka trudności. Znajduje się jednak pismo płk. Nawratila (L. 194) z dnia 12.VIII, w którym zawiadamia on Radę Obrony Stolicy, że w Górze Kalwarji pracuje 1000 robotników, w Otwocku — 600, u płk. Stefanowicza — 800, w Radzyminie — 400, u kpt. Pieniążka — 2500, w Modlinie u ppłk. Berezowskiego — 2000, w Zielonce — 300, w Pustelniku u ppłk. Saleckiego — 3000, w Benjaminowie u kpt. Ruegera — 300, na Pradze u gen. Wejtki — 2000. Razem 12.900. Cyfry te należy przyjmować z zastrzeżeniem; zapewne były one wygórowane.

W dniach walki (13.VIII — 17.VIII).

N a o d c i n k u o d W i s ł y d o s t . M i ł o s n a .

W dniu 12 sierpnia XV bataljon saperów otrzymał rozkaz przeniesienia pracy na drugą linię. Ppłk. Butler wydał następujący rozkaz (L. 55 z dn. 13.VIII):

„Po wykończeniu pierwszej linii nakazuje natychmiast przystąpić do budowy 2 linii.

1. Ppor. Sufezyński z jednym plutonem XIX bataljonu saperów i całą 3 kompanją obejmie odcinek od toru kolejowego przy dworcu Miłosna do przecięcia się szos Miłosna - Nowomińsk i Miłosna - Wiązownia.

Ppor. Mańka obejmie odcinek z 2 kompanją saperów wielkopolskich

¹⁾ Według sprawozdań i relacyj oficerów 11 dywizji piechoty była to jedna z przyczyn utracenia 1. pozycji przedmościa.

od przecięcia się szos Miłosna-Nowomińsk i Miłosna-Wiązownia do letniska Radość (na południe od Miłosny).

Ppor. Szczepanowski wraz z powierzoną mu kompanją obejmie odcinek od letniska Radość do toru wąskotorówki Warszawa - Karczew, na zachód od dworca Falenica.

XIX bataljon saperów obejmuje odcinek od toru wąskotorówki (krajowego punktu odcinka ppor. Szczepanowskiego) przez Nową Wieś do rzeki Wisły.

2. Przystępując do robót 2 linii okopów, w pierwszym rzędzie mają być urządzone zagrody koleczaste i gniazda dla kulomiotów dla ostrzału zagród koleczastych.

3. O ile dowódca oddziału piechoty (nie niżej dowódcy baonu), znajdującego się w danym rejonie, zwróci się z prośbą do dowódcy danego odcinka fortyfikacyjnego o pewne prace saperskie lub ich modyfikacje, dowódcy tych odcinków fortyfikacyjnych okażą piechocie jak najdalej idącą pomoc w zakresie saperstwa wchodzącą bez uprzedniego mnie o tem meldowania“.

W dniach 14 i 15 sierpnia 15 dywizja piechoty objęła odcinek, przygotowany przez XV bataljon saperów. W tych dniach, według relacji płk. Butlera:

„Przyjechał gen Latinik, spotkał ppor. Sufczyńskiego i zaczął mu wymyślać, że nie widzi okopów, stojąc na szosie, na to ppor. Sufczyński zameldował, że pozycja jest budowana tak, by ją widać nie było i poprowadził pana generała po swoim odcinku, tłumacząc poszczególne elementy pozycji. Panu generałowi bardzo się podobało i wyraził swoje uznanie dla pracy bataljonu saperów“.

W nocy z dn. 14 na 15.VIII odszedł XIX bataljon saperów zpowrotem do swej dywizji, walczącej pod Radzyminem.

Pułki 15 dywizji naogół wspominają, iż zastały prawie ukończoną pozycję, oprócz 62 pułku piechoty, który podaje, że „nie zastał na przyczółku prawie żadnych umocnień i musiał je budować“ (historja 62 pułku piechoty). Pułk ten zajmował odcinek od Jarosławia wzdłuż Świdra.

Zarys pozycji 2-iej przedstawia szkic Nr. 11.

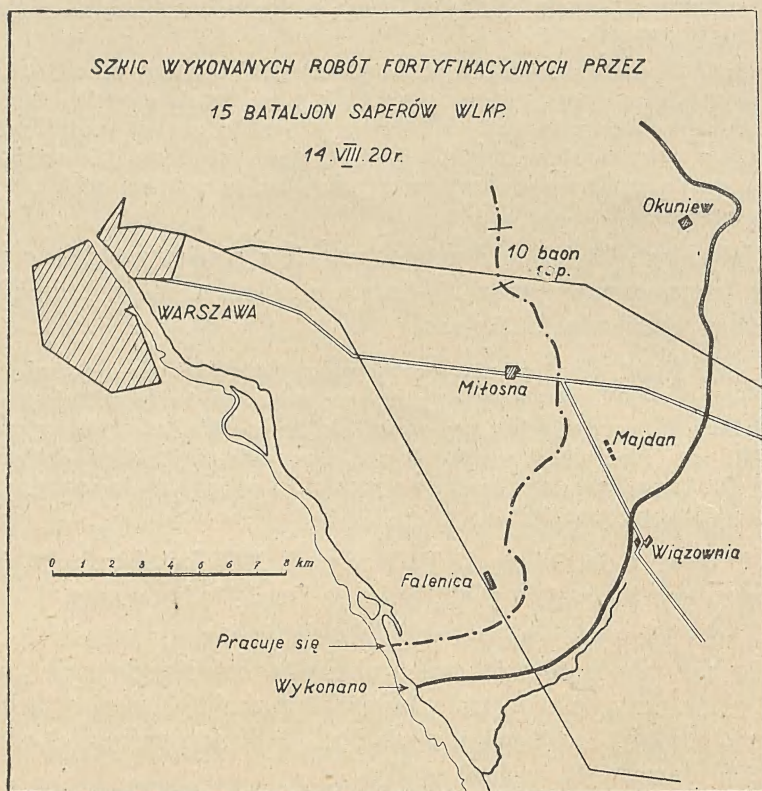
Po obsadzeniu pozycji przez oddziały 15 dywizji zostały przez ppłk. Butlera ustawione dwa reflektory. Wspomina o tem ppłk. Butler:

„Reflektory oświecały przedpole, świecąc z przerwami. To miało wielkie znaczenie, po pierwsze, że zostało zlikwidowane następowanie bolszewików, jak również i moralnie działało na piechotę, bo była bardzo ciemna noc. Niejednokrotnie artylerja żądała oświecać poszczególne punkta“.

W dniu 15.VIII ppłk. Butler wydał rozkaz (L. 57), w którym mówił, że należy roboty na 2 linii przyspieszyć z powodu przystąpienia do budowy 3 linii.

Na odcinku st. Miłosna — st. Wołomin.

W dniu 13.VIII oddziały podległe ppłk. Stefanowiczowi przeszły o g. 15 na drugą pozycję. W dniu poprzednim został odesłany pluton bataljonu maszynowego.



Szkic Nr. 11.

Ppłk. Stefanowicz, odchodząc, złożył w dniu 13.VIII płk. Rybińskiemu meldunek, który tak zakończył:

...,2) pododcinki pozycji obronnej 1. linii przekazałem: od stacji Miłosna do drogi, prowadzącej z Cigowa do Okuniewa — dowódcy II baonu sap., pododcinek od tej drogi do drogi, prowadzącej z Cholembowszczyzny do Cięciwy — dowódcy XIV baonu sap., pododcinek od powyższej drogi do st. Wołomin — dowódcy 3 komp. IX baonu sap.

Stan pozycji: zakończono oporowe punkty dla k. m., przeszkody z drutów i zasiek i na większej części zrobiono również okopy dla piechoty.

Pozycje są zupełnie gotowe dla spotkania nieprzyjaciela i obrony“.

Do powyższego trzeba dodać, że 3/IX kompanja saperów nie prowadziła na tym odcinku pracy, gdyż odeszła w okolice Jabłonna - Zegrze.

8 dywizja piechoty, która w dniu 12.VIII obsadza pozycje, nakazuje prowadzenie dalszych prac fortyfikacyjnych, przy czem w rozkazie (L. 8668/op.) stwierdza w punkcie V:

„Cały odcinek obecnie jest połowicznie umocniony, a na prawem skrzydle okopy źle zbudowane, z dużemi martwemi polami. Należy u podnóża lub na stoku wału kopać nowe okopy, używając do tego cały personel cywilny, który już te roboty wykonuje. Na lewem skrzydle odcinka pod Leśniakowizną wybudowano linję drutu kolczastego całkowicie prosto, pomimo tego, że sam teren ukształtowany w sposób reduty, którą przede wszystkim należy odpowiednio umocnić i w ten sposób zabezpieczyć łączność ogniową na lewem skrzydle odcinka. Dawną linję należy zostawić jako drugą linję obronną“.

Tym samym rozkazem 8 dywizja ściąga do pracy na pozycji wszystkie kompanje techniczne pułków i równocześnie prosi dowództwo armji o oddanie zpowrotem 1/VIII i 2/XXI kompanij saperów „niezbędnych dla umocnienia obecnie zajmowanych odcinków“.

W dniu 13 sierpnia 8 dywizja wydaje rozkaz, w którym nakazuje udoskonalenie pozycji, „nie zmieniając jednak trasy zasadniczej“ (L. 8866/op.).

Po odejściu ppłk. Stefanowicza na 1. pozycji pozostały bataljony saperów XIV i II.

Począwszy od dnia 13.VIII, praca tych bataljonów odbywa się już w ogniu nieprzyjacielskim.

Już po południu dnia 13.VIII rozpoczęła się walka na styku dywizyj 11 i 8. W dniu 14.VIII nastąpiło przerwanie frontu i na styku obu dywizyj powstała luka; równocześnie nieprzyjaciel uderzył na 21 pułk piechoty, zajmujący odcinek okuniewski. Nacisk nieprzyjaciela ogarnął lewe skrzydło 21 pułku piechoty między wzgórzami 116 a 119¹⁾,

„gdzie 1, 2 i 3 kompanje XIV bataljonu saperów zajęte były pracą fortyfikacyjną. Nieprzyjaciel, atakując niezwykle śmiało, doszedł prawie do linji przeszkód i, zanim saperzy zdążyli chwycić za broń, nasza piechota

¹⁾ Meldunek XIV bataljonu saperów.

zachwiała się, poczem w dalszem obronie przyjmowali udział prawie wyłącznie saperzy; w rezultacie nieprzyjaciół został odparty. Straty własne: 1 zabity, 6 rannych. Straty nieprzyjaciela — 15 zabitych, pozostawionych na przedpolu, oprócz rannych“.

W ten sposób saperzy z XIV bataljonu, znajdujący się na odcinku 21 pułku piechoty, wzięli pod dowództwem ppor. Prusinowskiego chlubny udział w akcji bojowej. Podobnie do akcji bojowej zostali wciągnięci saperzy II bataljonu. Melduje o tem kpt. Ciborowski w dniu 14 sierpnia:

„Melduje się, że w myśl rozkazu szefa inżynierji i saperów I armji kompanja 3/IX została odesłana do dyspozycji kpt. Skóry..... Trzy kompanje II baonu saperów i trzy kompanje XIV baonu sap. przez dzień dzisiejszy pracują nad wykończeniem robót fortyfikacyjnych na odcinku od koty 116 (na pld. wsch. od Okuniewa) do koty 116 (na pln. zach. od Okuniewa).

Roboty idą wolno ze względu na to, że saperzy podczas robót zmuszeni są brać udział do spółki z piechotą w walkach, wywiązujących się na tym odcinku. Dziś wieczór roboty najniezbędniejsze na tym odcinku zostaną wykonane. Robót na pln. od koty 116 do toru kolejowego narazie nie można prowadzić ze względu na sytuację bojową“.

W następnym dniu (15.VIII) nastąpiły zmiany, o których kpt. Ciborowski melduje szefowi inżynierji i saperów I armji:

„Melduje się, iż stosownie do rozkazu szefa inż. i sap. I armji kompanje 1 i 3 (II baonu) przeszły dnia dzisiejszego na drugą linię obronną (odcinek 2) i rozpoczęły roboty nad umocnieniem odcinka od toru kolejowego Warszawa - Łuków wyl. do drogi, prowadzącej z Korolówki do Ossowa wł.

Kompanja 2 została w Okuniewie, celem wzmocnienia przeszkód do 3 rzędów na pln. od drogi z Okuniewa do Stanisławowa, roboty te prowadzi komp. 2/II wspólnie z XIV baonem sap. Podczas robót byli ostrzeliwani przez artylerję nieprzyjaciela. Kompanje, pracujące na odcinku Nr. 2, otrzymują od jutra 16.VIII do pomocy 360 robotników od ppłk. Stefanowicza.

Dokładny meldunek wraz ze szkicem przedłoży dowództwo baonu w ciągu dnia 16.VIII.

Dowództwo baonu kwateruje w Rembertowie, barak 7.

Melduje się, że ppłk. Stefanowicz na odcinku od m. Miłosna do toru kolejowego rozporządza następującymi oddziałami 1/II, 2/II, 1/X, 3 ochot. komp. sap. 201 baonu,... komp. techn. i około 800 rob. cyw“.

W dniu 15 sierpnia II bataljon saperów został wskutek przemęczenia w poprzednich działaniach wycofany do Warszawy. Na pierwszej pozycji 8 dywizji pozostał XIV bataljon saperów, który kontynuował dalsze prace fortyfikacyjne i równocześnie

był wciągany do akcji bojowej. Dnia 16.VIII pkt. Psarski meldował szefowi inżynierji i saperów I armji:

„Melduję, że sztab XIV baonu sap. rozlokowałem w m. Rembertowie, dwie komp. dnia 16.VIII odejdą do wsi Ossów dla ukończenia fortyfikacji odcinka Wołomin-Skazówka-kota 97; jedna kompanja, zgodnie z pismem szef. inż. i sap. L. 2149, skierowana została na Pragę.

Wobec ataków npla na m. Okuniew, baon był przez całą noc w pogotowiu, a 5 k. m. i pluton saperów baonu, zgodnie z prośbą dztwa 21 p. p., brały bezpośredni udział w odparciu ataku, celem dodania ducha walczącej piechocie“.

Tego samego dnia wieczorem (16.VIII g. 21) kpt. Psarski pismem, datowanym z Ossowa, podaje:

„Melduję że 1 i 3 komp. mego baonu przybyły dzisiaj na odcinek 13 p. p. i zaraz rozpoczęły prace fortyfikacyjne, a mianowicie: uzupełnienie istniejących zagrożeń drucianych z 2 rzędów kołków do 3 rzędów, budowę rowów strzeleckich i łącznikowych. Odcinek ten, a mianowicie od koty 102 (na płn. od wsi Leśniakowizna) do koty 116, w ciągu dwóch dni będzie zapewne ukończony, t. j. na 18.VIII, poczem komp. przejdą na odcinek 47 p. p., od koty 102 do m. Wołomin i toru kolejowego“.

Na zakończenie tego ustępu należy dodać, że dowódca frontu gen. Haller udzielił XIV bataljonowi następującej pochwały (rozkaz Nr. 6 z dn. 30.VIII):

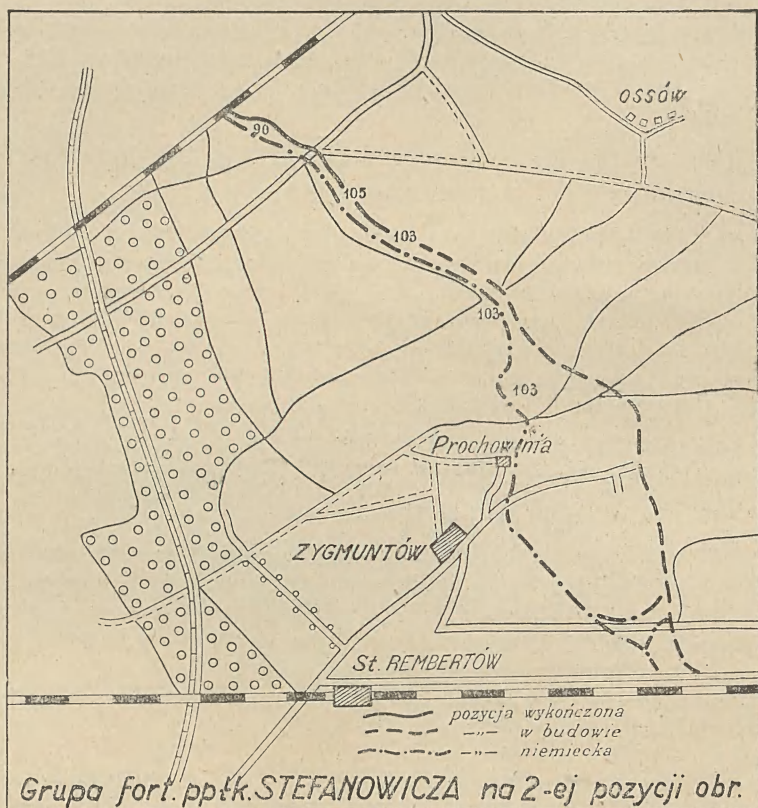
„XIV baon saperów wlkp., który w czasie ostatnich walk niejednokrotnie się wyróżniał nie tylko pod względem technicznym, lecz i bojowym. W czasie bitwy pod Okuniewem w dniu 14.VIII przyczynił się w dużej mierze do odparcia ataku nieprzyjacielskiego i swą zdecydowaną postawą podtrzymał ducha bojowego w przyległych oddziałach.

Dzielnemu temu baonowi i jego dowódcy mjr. Psarskiemu wyrażam w imieniu służby pochwałę i uznanie“.

P r a c e p p ł k . S t e f a n o w i c z a n a 2 p o z y c j i .

W dniu 13.VIII, jak wiemy, ppłk. Stefanowicz przeszedł do pracy na drugą pozycję. Podejmując pracę na drugiej pozycji, miał on, w myśl rozkazu płk. Rybińskiego, porozumieć się z mjr. Hajkowiczem, który już na tej pozycji pracował. Jednakże do osobistego porozumienia między nimi narazie nie doszło i ppłk. Stefanowicz przyjął na siebie zadanie fortyfikowania odcinka od koty 103 do Miłosnej, na którym już poprzednio prowadził wywiad. Na odcinku tym dotychczas nikt nie pracował, przebywała tu jedynie 1/X kompanja saperów, którą ppłk. Stefanowicz sobie podporządkował, oddając natomiast do dyspozycji

mjr. Hajkowicza kompanję jeńców, przybyłą z Ossowa do Zielonki. Działalność ppłk. Stefanowicza w dniach od 13.VIII do 16/VIII obrazuje następujące sprawozdanie oraz szkic, przesłany przez ppłk. Stefanowicza polowemu szefowi inżynierji i saperów (szkic Nr. 12):



Szkic Nr. 12.

Do Polowego Inspektora Inżynierji i Saperów.

Sprawozdanie z robót na odcinku N. 2 na 2-iej linii od wsi Miłosna do kolei żelaznej Warszawa-Białystok.

Na roboty przybyłem wieczorem dn. 13.VIII. Roboty rozpocząłem od rana 14.VIII następującymi siłami robotniczymi: 1) cztery kompanje robotnicze po 200 ludzi, 2) jedna kompanja techniczna 155 p. p., 3) jedna kompanja ochotnicza saperów 201 pułku.

Na odcinku już zastałem: 1) kompanję zapasową saperów Nr. 1 (por. Wejtko), która pracowała już od trzech dni na pododcinku, poczynając

od kolei Warszawa-Białystok i dalej na południe wzdłuż byłej linii niemieckiej, 2) jedną kompanję X baonu saperów, która przystąpiła do robót dn. 13.VIII na pododcinku między szosą Rembertów-Okuniew i szosą stacja Wawer-Miłosna.

Roboty na innym pododcinku, z wyjątkiem dwóch powyżej wskazanych, nie były wcale rozpoczęte. Stan byłych pozycji niemieckich w dn. 13.VIII przedstawia się następująco:

1) na pododcinku szosa stacja Wawer-Miłosna do szosy Rembertów-Okuniew pozostały tylko ślady pozycji, gdyż tak zagrody z drutu, jak schrony i okopy zostały całkowicie rozebrane i żadnych materiałów nie pozostało;

2) od szosy Rembertów-Okuniew na północ od kolei żelaznej Warszawa-Białystok od pozycji niemieckich została tylko znaczna część drutów w stanie narazie nie do użytku, gdyż wszystkie niemal paliki zostały wybrane i druty leżały na ziemi poplątane i okopy i schrony wszystkie rozebrane, poczynając od wysokości 117 na północ szosy Rembertów-Warszawa. Pozycje niemieckie były skierowane nie wzdłuż pasm wysokości lecz z wychyleniem się w stronę Warszawy, przez punkt wysokości 107 („poligonnyj gorodok“), wysokość 103 do wysokości drugiej 103. Kierunek ten uważałem za nieodpowiedni przez to, że nie byłoby możności wysłać na dominujące pasmo gór obserwatorów artyleryjskich, i przyszedłem do przekonania, że przez Niemców, wybrany był kierunek z wygięciem pozycji w stronę Warszawy jedynie ze względu na możliwość używania poligonu rembertowskiego dla strzelania artyleryjskiego, co byłoby niemożliwe, jeśliby pozycja przeszła przez główne pasmo gór. Wobec powyższego postanowiłem:

główną linię pozycji od szosy Rembertów-Okuniew skierować wzdłuż pasma głównych gór, po linii zaś byłego wygięcia fortyfikować tyłową pozycję, o ile na to pozwolą czas i środki.

Wykonano wciągu dni 14 i 15.VIII:

1) na pododcinku, poczynając od szosy Wawer-Miłosna do szosy Rembertów-Okuniew, zabito trzy rzędy pali, podniesiono drut kolczasty, zaczęto oplatanie drutu i wykonano go do połowy ogólnej długości pododcinka; przystąpiono do punktów opornych dla karabinów maszynowych;

2) na pododcinku od szosy Rembertów-Okuniew do wysokości 105, położonej w odległości około półtora kilometra na południo-wschód od kolei żelaznej Warszawa-Białystok, zakończono skręcanie w rolki drutów, pozostałych od zniszczonych zagród drucianych pozycji niemieckiej, wytknięto linię zagród drucianych i rozpoczęto zabijanie pali;

3) pododcinek od wys. 105 do kolei Warszawa-Białystok został ukończony

Wieczorem dnia 15.VIII z rozporządzenia Inspektora Inż. i Sap. I armji przybyły dwie komp. II baonu, które zasilily robotnicze siły na moim odcinku.

Łączność z sąsiadami: 1) w połowie dn. 15.VIII osobiście dojechałem do szosy Wawer-Miłosna i przekonałem się, że fortyfikacje pozycji odcinka południowego są doprowadzone nieco na północ od szosy Wawer - Miłosna.

sna i związanie odcinków osiągnięto; 2) poleciłem por. Wejtko po zakończeniu robót na pododcinku między koleją żel. Warszawa-Białystok i wysokością 105 przejść z robotnikami na północ od kolei Warszawa-Białystok i poprowadzić roboty w kierunku północnym do spotkania z robotami, wykonywanymi przez por. Zaleskiego, który poprowadzi roboty poczynając od Pustelnika w kierunku południowym.

Wieczorem dnia 15.VIII otrzymałem meldunek od por. Wejtka, że do wieczora dn. 16.VIII zetknięcie oddziałów będzie osiągnięte. Wobec tego, że mam nadzieję do wieczora 16.VIII zakończyć w głównych zarysach pododcinek na północ od szosy Rembertów - Okuniew do wysokości 105, uważam, że wieczorem 16.VIII powierzony mi odcinek będzie w stanie zdatnym do użytku, o ile będzie wprowadzona obsada piechoty.

Należałoby porozumieć się z odpowiednimi władzami, celem naznaczenia oddziałów dla zajmowania tych pozycji, jak również dla ostatecznego zastosowania urządzeń dla potrzeb piechoty. Istniejące trudności: wszystkie prace przy fortyfikowaniu pozycji ogromnie utrudnia absolutny brak taborów i koni pod wierzch, ponieważ miejscowych furmanek jest obecnie bardzo niewielka ilość i jest ogromnie trudno takowe zarekwirować, przeto konieczność istnienia taborów kompanijnych (dla zaprowiantowania i przewiezienia narzędzi) oraz roboczych (dla rozwożenia drutów i t. d.) jest bezwzględna. Ponieważ odcinek oraz jego pododcinki mają przestrzeń dość wielką (13 — 15 klm), a takowe należy celem kontrolowania oraz kierowania pracą jak najczęściej objeżdżać, przeto dotychczasowy brak koni wierzchowych daje się bardzo uczuć. Bliższe wyjaśnienia tej sprawy wyszczególniłem w swoim piśmie do p. pułkownika z dn. 15.VIII.

Spostrzeżenia co do urządzenia przeszkód z drutów koleczastych: ponieważ dowiedziałem się od piechoty, zajmującej obecnie 1. linię obronną, że nieprzyjaciel, mając przed sobą zagrodę drucianą w dwa rzędy, może stosunkowo dość łatwo zapomocą 1 - 2 ludzi przeskoczyć przez nią albo po prostu wyrwać koły z ziemi, wreszcie podpełzać zdołu pod drutami, przeto zarządziłem przy robotach na drugiej linii robienie zagród w trzy rzędy pali, robowienie większych pali i zabijanie ich głębiej w ziemię oraz dodanie dodatkowego drutu, idącego u dołu pali, w pobliżu ziemi, celem przeszkodzenia w podpełzaniu npla pod drutami.

Kierownik odcinka N. 2

16.VIII

Stefanowicz inż. ppłk.

W dniu 15.VIII o g. 2 m. 45 ppłk. Stefanowicz meldował płk. Rybińskiemu:

„Jutro wieczór dn. 16.VIII mam nadzieję zakończyć pozycję obronną 2 linii na odcinku od szosy Warszawa-Miłosna do drogi żelaznej Warszawa-Białystok.

Uważam, że muszę zostać jeszcze na jedną dobę dla ostatecznego ukończenia i wzmocnienia linii obronnej, obecnie zaś proszę o zawiadomienie, jakie zadanie otrzymam, abym mógł wydać odpowiednie zarządzenia“.

Rozwój prac na odcinku por. Wejtko wyglądał według jego relacji następująco:

„Do dnia 18.VIII wykonane zostały w niezmiernie forsownem tempie następujące roboty: pojedyncza linja rowów strzeleckich na $\frac{3}{4}$ całego odcinka wraz z przeszkodami z drutów koleczastych i zasiek. Ze względu na właściwości terenu, strome zbocze i otwarte przedpole, przecięcie pozycji kolejną, częściowo las na północy i południu odcinka, rozwiązanie zagadnienia oparte było na fortyfikowaniu ważniejszych punktów lub pododcinków i dokładnem związaniu całości ogniem flankującym ze stanowisk umocnionych karabinów maszynowych. Specjalną trudność stanowiła budowa chodników komunikacyjnych w tył od gniazd k. m., umieszczonych w dole (rowy strzeleckie biegly na większości odcinka w górze).

Roboty zorganizowane były w ten sposób, że co wieczór urządzałem odprawę oficerów i przydzielonych podchorążych i dokładnie omawialiśmy plan robót na dzień następny. Oddział był podzielony na drużyny robocze w ten sposób, aby bardziej fachowi podoficerowie i saperzy podzieleni byli równomiernie.

Roboty były prowadzone bez przerwy nawet wówczas, gdy na przedpolu przy Ossowie toczyła się walka. Wzmagająca się kanonada demoralizowała cywilnych i kobiety tak dalece, że należało na każdym kilku pracujących stawiać uzbrojonego wartownika.“

N a o d c i n k u W o ł o m i n - Z e g r z e.

XI bataljon saperów w walce. Od świtu dn. 13 sierpnia XI bataljon niewiele pracuje, gdyż na odcinku 11 dywizji piechoty (Ruda-Helenów) zawiązały się walki. Jeszcze w tym dniu pplk. Lipski alarmuje nadal dowództwo i szefostwa wyższe, prosząc o nadesłanie mu przydzielonych kompanij, o drut, o worki do piasku i t. p. Załatwienie tych spraw nastąpi jednak dopiero w następnych dniach, a częściowo już po zakończonym boju.

Już w pierwszych walkach w dniu 13.VIII na odcinku Radzymin pada zabity ppor. Biedroński, oficer z Wojskowego Instytutu Geograficznego, zajęty pracami na tym odcinku wraz z XI bataljonem saperów.

Miedzy godz. 18 a 19 nastąpiła na odcinku 46 pułku piechoty katastrofa: nieprzyjaciół przerwał jeden z najsłabiej umocnionych odcinków na przedmościu (Dybow - Helenów) i podszedł pod Radzymin. W tej groźnej chwili ruszyły z miasta do przeciwuderzenia odwody 46 pułku piechoty. Równocześnie z tem pplk. Lipski rozwinął do ataku swą nieliczną kompanję, pozo-

stającą w mieście. Niestety jednak młodzi żołnierze w niektórych kompanjach piechoty nie wytrzymali i poddali się wrażeniu. 46 pułk piechoty opuścił Radzymin.

Do północy dnia 13.VIII rozproszony 46 pułk zbierał się koło Cegielni. W tym czasie nadjechał z pomocą ppłk. Kohutnicki, szef sztabu 11 dywizji (z 2 kompanjami 47 pułku piechoty), który w dniu 14.VIII tak podawał:

„...poszedłem naprzód, aby zobaczyć, co robią moje kompanje, spotkałem 30 - 40 żołnierzy z rannym ppłk. Lipskim. Siadłem z nim i prosiłem, aby mnie zorjentował, gdyż 46 pułk piechoty nie mógł dać mi ścisłych informacji“.

Noc z 13 na 14 sierpnia XI bataljon spędził na pozycji. Historia 46 pułku piechoty podaje, że rano dn. 14 sierpnia XI bataljon saperów został użyty do zabezpieczenia lewego skrzydła 46 pułku. W następnych dniach bataljon stanowi odwód dywizji, względnie pracuje na 2 pozycji.

Sprawozdanie dywizji podawało, iż bataljon stracił 1 oficera zabitego, rannych 2 oficerów i 30 saperów oraz 30 saperów zaginionych.

P r z e b i e g z d a r z e ń n a 2 p o z y c j i.

Po katastrofie 46 pułku w dniu 13.VIII część oddziałów (artylerja) wycofała się na drugą pozycję, którą teraz ogarnął gwar boju.

Ppłk. Hajkowicz podaje:

„... nie będąc wtajemniczony w plany operacyjne dowództwa I armji i operujących dywizyj (żadnych rozkazów nie otrzymywałem), byłem tylko niemym świadkiem poszczególnych epizodów.

Musiałem prywatnie zasięgać wiadomości oraz orjentować się w poszczególnych sytuacjach na froncie. Brak wszelkiej łączności z szefem saperów I armji i brak jakiegokolwiek środka lokomocji w grupie, z wyjątkiem funkcjonującej kolejki Pustlenik - Warszawa i zarekwirowanych wozów chłopskich, w silnym stopniu paraliżowały mi pracę.

Zmuszony byłem do wydawania decyzji na własną rękę co do pilności i kolejności wykonywanych robót, w dysponowaniu podległymi oddziałami saperów i pracującymi robotnikami...

Chwilowy popłoch, wywołany przez dezertarów 46 pułku piechoty, oraz sytuacja w okolicy Wólki Radzywińskiej (przerwanie frontu) zmusiły mnie do nadzwyczajnych wysiłków w celu uspokojenia i zlikwidowania szerzącej się paniki wśród pracującej ludności i niedopuszczenia ich do masowego porzucenia robót. Przy pomocy posiadanych oficerów, szere-

gowych i personelu cywilnego kierownictwa grupy musiałem pod grozą użycia broni zbierać i zatrzymywać w rejonie Marki wszystkich robotników, którzy usiłowali samorzutnie opuścić pracę i ratowali się ucieczką do Warszawy.

Przyłapanych robotników przetrzymałem pod gołem niebem przez noc z 13 na 14 sierpnia na północ od Marek i o świcie wysłałem zpowrotem partjami do pracy na pododcinki więcej zagrożone (robienie w lasach, przyległych do linii obronnej, zapasowych kozłów hiszpańskich i przygotowywanie palików)“.

D z i a ł a l n o ś ć 3/XVIII k o m p a n j i s a p e r ó w
p o d W ó ł k ą R a d z y m i ń s k ą. 3/XVIII kompanja saperów pod dowództwem por. Stapfa znajdowała się w Wólce Radzymińskiej, w okolicy której pracowała na drugiej pozycji przedmościa. W tejże wsi pozostawał odwód 11 dywizji (III/48 p. p.). Kompanja ta została wciągnięta do walki w dniu 14.VIII. O tych wypadkach por. Stapf złożył następujący raport:

„Dnia 13.VIII wieczorem, z powodu zbliżenia się linii bojowej do Wólki Radzymińskiej (1 - 2 km), zarządziłem ostre pogotowie, t. j. wydałem rozkaz naładowania wszystkich będących w mojej dyspozycji wozów kompanijnych i podwód rekwirowanych.... Wozy wraz z kompanją wyruszyły i stanęły przy szosie, kompanja zajęła okopy przy drodze od szosy do Wólki Radzymińskiej.

Wysłałem łączników do stacji telefonicznej 48 pułku z prośbą o rozkazy — żadnych rozkazów nie otrzymałem. Rano, dowiedziawszy się od przejeżdżającego oficera, że przed Wólką Radzymińską znajduje się nasza piechota, że sytuacja jest wyjaśniona na naszą korzyść, powróciłem z kompanją i taborem do wsi, postanawiając przystąpić do dalszej pracy.

Jednocześnie wysłałem przydzielonego do mnie technika Rybczyńskiego do telefonu, aby nawiązać łączność z dowództwem grupy. W tym czasie nadbiegli łącznicy, meldując mi, że telefon zostaje przeniesiony i w Wólce nikt nie pozostaje. Zarządziłem natychmiast zbiórkę kompanji.

Wtem z za chałup z odległości 80 - 100 kroków otrzymałem ogień nieprzyjacielski.

Wozy ruszyły natychmiast we wskazanym uprzednio kierunku na Zegrze, kompanję w szyku luźnym poprowadziłem biegiem do okopów, oddalonych o 150 kroków. Wszystko to odbywało się pod ogniem karabinów maszynowych i ręcznych nieprzyjacielskich. Z okopów rozpocząłem ogień karabinowy na Wólkę Radzymińską, obsadzoną już przez nieprzyjaciela.

Już do okopów przybiegł technik Rybczyński z rozkazem telefonicznym 48 pułku piechoty zajęcia drogi na Radzymin. Rozkaz powyższy wykonany został już uprzednio, gdyż okopy, które zajęłem, znajdowały się właśnie przy tej drodze.

Tutaj powstrzymywaliśmy napór w ciągu 30 minut. Stwierdziwszy następnie zepsucie się 8 francuskich karabinów, brak amunicji rosyjskiej zupełny, francuskiej zaś — naboju na żołnierza 5 - 10 i nie widząc nigdzie naszych wojsk, nakazałem odwrót przez ostrzeliwaną szosę do lasu. Karabinów było 80, gdyż część saperów (chorzy) pojechali z taborem jako osłona trenu, część zaś odkomenderowana do innych odcinków na roboty.

Uszykowawszy po odwróceniu kompanję w Izabelinie, udałem się do najbliższej miejscowości, gdzie znajdowałyby się nasze wojska, aby nawiązać łączność z dowództwem grupy.

Najbliższe wojska nasze napotkałem w obozie Jabłonna. Tutaj zatrzymałem się z kompanją, a sam udałem się do Warszawy, aby zameldować o tem szefowi fortyfikacji“.

W walce pod Wólką Radzymińską kompanja straciła ppor. Bechera i 1 sapera (zabici) oraz 5 rannych.

Tak wyglądały przejścia kompanji 3/XVIII w oświetleniu dowódcy kompanji. Trzeba dodać nieco ogólnych wyjaśnień. Otóż oddziały nieprzyjacielskie, z którymi kompanja stoczyła walkę, należały do 81 brygady sowieckiej, która w dniu 13.VIII wieczorem razem z 80 brygadą tejże dywizji (27 d. s.) i wraz z 21 dywizją sowiecką przerwała front 46 pułku piechoty. Nazajutrz po przerwaniu frontu 46 pułku, odwód dywizji, który stał w Wólce Radzymińskiej (III/48 p. p.), został oddany 48 pułkowi, i okolica Wólki Radzymińskiej została ogolona z własnych oddziałów. Rano w tę lukę w ogólnym kierunku na Jabłonnę podążała owa 81 brygada i pierwszy opór napotkała ze strony 3/XVIII kompanji saperów.

W dniu 14.VIII mjr. Hajkowicz nie ma przy sobie 3/XVIII kompanji saperów, jak również nie ma łączności z Benjaminskim (również nie ma jej i dowództwo 11 dywizji). Zgodnie z otrzymanymi rozkazami mjr. Hajkowicz odsyła por. Zaleskiego z personelem do grupy ppłk. Berezowskiego.

Dowódca 11 dywizji, zaalarmowany tą wiadomością, interwenjuje w dowództwie I armji: rozmowa Hughesem (L. 4284 z dn. 14.VIII, I armji):

— Tu generał Minkiewicz.

— Czołem panie generale, melduję panu generałowi, że roboty po ufortyfikowaniu 2 linii prowadzą się wprost karygodnie, mianowicie linja ta jest jeszcze tylko na 6%, okopów bardzo mało, jednocześnie kierownik robót por. Zaleski otrzymał rozkaz od swego dowództwa, by robotników wszystkich odesłać do Warszawy wraz z instrumentami, z saperami zaś

stanął w Ząbkach. Nierozumiałem jest, dlaczego błąd ten, który był dopuszczony na 1 linii, mianowicie żołnierze — rekruci, nienauczeni ładować karabinów, całymi dniami i nocami fortyfikowali swoje linie, które były zupełnie nie gotowe. W takim samym stanie jest i druga linia. Jednocześnie z tem zaznaczam, że nie opracowano ani jednej ryglowej pozycji pomiędzy temi linjami. Proszę o rozkaz kierownikowi robót natchmniastowego kontynuowania robót na linii drugiej i pozycjach ryglowych.

— Kto wydał ten rozkaz? Czy robotnicy już odeszli?

— Rozkaz wydał niejaki kpt. Hajdukiewicz, robotnicy godzinę temu odesłani do Warszawy, tak samo i instrumenty.

— Proszę kierownikowi robót wydać następujący rozkaz: dtwo I armji rozkazuje kontynuować roboty fortyfikacyjne na drugiej linii obronnej bez przerwy i bez względu na nocną porę, póki linja obr. (nieczytelne) niezwłocznie doprowadzona do stanu dostatecznej obrony. Cała ma być odrutowana, a potem mają być założone stanowiska ryglowe. Dla zabezpieczenia robót dyw. lit. biał. wysunie naprzód placówki. Wykonanie niniejszego rozkazu kierownik ma telefonicznie lub jużem meldować — stop“.

Wskutek powyższego rozkazu ppor. Zaleski pozostał narażenie w grupie fortyfikacyjnej mjr. Hajkowicza. Zadanie mjr. Hajkowicza było ciężkie, zważywszy, iż przez cały dzień 14 i 15 sierpnia trzeba było pracować w sferze działań piechoty, a często na linii placówek. Aby wykonać zadanie, mjr. Hajkowicz musiał stosować wszelkie mu dostępne środki. W dniu 15.VIII mjr. Hajkowicz meldował pismem L. 63/20 polowemu szefowi inżynierji i saperów:

„Melduję, że roboty prowadzą się około Słupna w linii okopów, zajętych przez wojsko, partją robotników cywilnych w sile 200 ludzi na zabijanie kółków i 200 ludzi na robienie kozłów hiszpańskich. Około Kobyłka roboty prowadzi w niezajętych przez nasze wojska liniach partja jeńców 250 ludzi.

Partja robotników łódzkich zwała z robót w ilości 200 ludzi, gdyż byli pod ostrzałem.

Roboty posuwają się powoli, gdyż robotnicy cywilni ciągle się rozbiegają, a eskorty żadnej dywizja nie daje i robotnicy tak protestują przeciwko robotom w 1. linii bojowej.

Upraszam o przysłanie śmiałej partji roboczej ochotniczej.

Roboty prowadzą się dzień i noc.

H a j k o w i c z
mjr. i dca.

W dniu 15.VIII na odcinku mjr. Hajkowicza zjawił się XIX bataljon saperów, o który upominał się dowódca 1. dywizji litewsko - białoruskiej w dniu 13.VIII w dowództwie I armji.

Bataljon ten 1. dywizja litewsko-białoruska użyła do prac na swoim odcinku.

3 kompanja X bataljonu saperów, która w dniu 13.VIII pracowała wraz z 174 robotnikami cywilnymi na 2 pozycji na odcinku Nadma - Maciołki, przerwała w dniu 14.VIII roboty (wobec podejścia nieprzyjaciela, na rozkaz dowództwa grupy — dziennik 3/X kompanji saperów) i została oddana do dyspozycji dowództwa 21 brygady. O godzinie 1 kompanja odmaszerowała do Strugi.

Dziennik tej kompanji podaje:

„Wobec zmiany sytuacji, kompanja o g. 12 została zpowrotem przydzielona do 3 grupy fortyfikacyjnej i odmaszerowała na odcinek do wsi Słupna, jako osłona dla robotników cywilnych i jeńców.

Wobec niemożności prowadzenia robót, 3/X kompanja, rob. cyw. i komp. jeńców na rozkaz dowództwa grupy odmaszerowała do wsi Marki.

15.VIII kompanja odmaszerowała na odcinek Zielonka, gdzie pracowała wraz z oddziałem rob. 71 i 114 rob. cyw. do dnia 22.VIII“.

Widzimy dosadnie, jak sytuacja bojowa oddziaływała na tok prac. Naprzykład w nocy dn. 15 sierpnia dowódca 11 dywizji w piśmie (L. 6627/520), skierowanem do XI, XIX bataljonów i por. Zaleskiego, rozkazuje:

„Zarządza się ostre pogotowie dla XI i XIX baonu saperów oraz wszystkich formacyj technicznych obecnie na terytorjum 11 d. p.

Amunicję należy uzupełnić z czołówki w Pustelniku do 120 naboju na karabin.

Dowódcy poszczególnych oddziałów sap. wyślą natychmiast konnych łączników do dowództwa 21 bryg. piech., gdzie otrzymają dalsze rozkazy“.

W dniu 16.VIII powróciła do Wólki Radzywińskiej 3/XVIII kompanja saperów i podjęła prace na dawnym odcinku. W dn. 16.VIII połowy szef saperów płk. Rybiński (L. 339) podkreśla, że „należy pracować dzień i noc, aby drugą linię zakończyć najszybciej“.

W dniu 18 sierpnia mjr. Hajkowicz melduje:

Dtwa grupy fort.
mjr. H a j k o w i c z
L. 604.

Pustelnik 18.VIII

Do szefa inż. i sap. I armji.

Melduję, że roboty 2 linii obronnej Dąbkowizna-Struga-Zielonka zostały ukończone i oplecione drutem.

Odcinek Z i e l o n k a - S t r u g a zadrutowano 3 palikami, okopy wyczyszczono i przygotowano stanowiska dla karabinów maszynowych.

Odcinek Struga - Dąbkowizna. Wobec tego, że roboty prowadziły się pod ogniem, obecnie wykańcza się i zmienia się kierunek linii drutów.

Roboty na tym odcinku prowadziły się od 14 do 16 pod ogniem w nocy i przeważnie ludnością cywilną, tem się tłumaczy braki, jakie powstały, które obecnie przezemnie zostały usuwane.

Na całym odcinku pracowało: 3/XVIII i 1/II komp. sap., komp. zapas sap. N. 1, dwie komp. jeńców, około 600 robotników cywilnych i furmanek od 30 do 50.

Oficerów — 7: por. Zaleski, por. Domes, por. Rdułtowski, ppor. Strokołowski, ppor. Stapf, ppor. Stahl, ppor. Tułasiewicz

Inżynierów — 11.

Techników — 15.

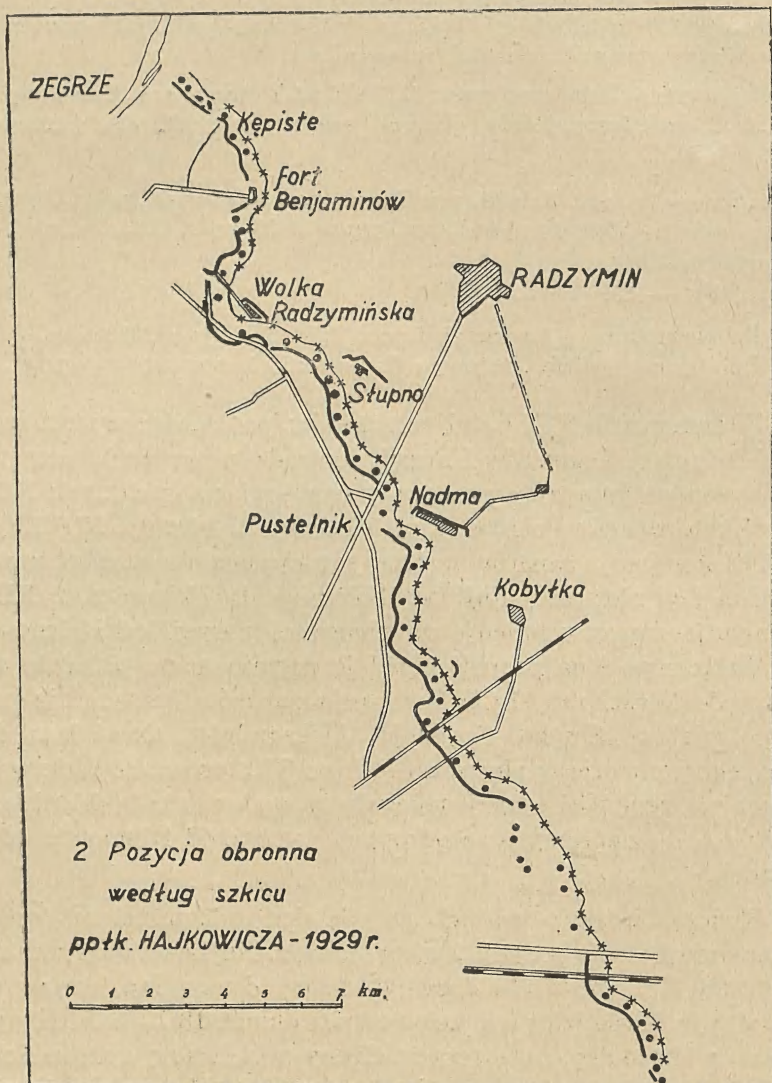
Roboty zostaną całkowicie ukończone dnia 21 sierpnia 1920 roku.

Dobijanie 3 palików, naprawa flankowania i czyszczenie okopów“.

W tym czasie XIX bataljon saperów, podlegając wprost szefowi inżynierji i saperów I armji, prowadzi prace na 1. pozycji. Poszczególne kompanje pracowały następująco (meldunek XIX bataljonu saperów do 19 dywizji piechoty L. 44 z dn. 17/VIII): 1/XIX kompanja saperów kończy pozycję ryglową wzdłuż rzeki Czarna i w pierwszej linii od Wołomina do Helenowa, 2/XIX kompanja saperów pracuje na pierwszej pozycji od Helenowa do Wiktorowa i na pozycji przed Radzyminem na południe od szosy do Wyszkowa, 1/XI kompanja saperów kontynuuje pozycje ryglowe Słupno, Cegielnia, Aleksandrów, skraj lasu do Mokrego i pracuje w pierwszej linii od Wiktorowa do Mokrego. Prace na pierwszej pozycji polegały na wykonaniu kozłów hiszpańskich do naprawy uszkodzonych przeszkód i budowie ziemianek.

Kończąc ustęp o pracach na odcinku radzywińskim (ostateczne ukończenie pozycji 2-ej przez mjr. Hajkowicza przedstawia szkic Nr. 13), trzeba dodać, iż surowa dyscyplina, którą stosował mjr. Hajkowicz w przełomowych dniach 13 — 16.VIII wywołała wiele skarg, zwłaszcza ze strony organizacji żydowskich, co nawet odbiło się w interpelacji do sejmu. Naturalnie, że nie mogło to pociągnąć żadnych konsekwencyj dla mjr. Hajkowicza. Natomiast bezpośredni przełożeni mjr. Hajkowicza, płk. Rybiński i płk. Jaźwiński, we wniosku na odznaczenie go krzyżem walecznych podawali:

„Major Hajkowicz Maksymiljan, wyznaczony dn. 10.VIII rozkazem Sekcji Inż. i Sap. Dep. II M. S. Wojsk. na dowódcę grupy fortyfikacyjnej przyczółka mostowego Warszawy, Zielonka-Nadma-Struga-Wólka-Radzyńska - fort Benjaminów, zorganizował i ukończył w ciągu 3 dni obronę



Szkic Nr. 13.

wymienionej linii, dając możność wojskom 11 i lit.-białoruskiej dywizji po zajęciu powyższej linii wstrzymać napór bolszewicki na Warszawę.

Mając w swem rozporządzeniu 2 komp. saperów i około 8 tysięcy

ludności cywilnej przy warunkach nader uciążliwych, zdołał utrzymać ich na robotach i doprowadzić linię obrony do całkowitego ukończenia.

Major Hajkowicz Maksymiljan, prowadząc z całem zaparciem się siebie w ciągu 3 dni i nocy powyższe roboty, swą energją i odwagą dodatnio i decydująco wpłynął na pracujących ludzi, którzy pozostawali na swych stanowiskach, pomimo grożącego im niebezpieczeństwa, aż do zupełnego zlikwidowania najścia bolszewików.

Wyżej wymienione roboty obronne Warszawy w dn. 13, 14 i 15 sierpnia 1920 roku prowadziły się z wielkiem natężeniem i pośpiechem w odległości kilkuset metrów od linii nieprzyjacielskiej i na pozycji, zajętej przez nasze wojska, pod ogniem artyleryjskim (koło wsi Słupna) i karabinów maszynowych nieprzyjaciela.

Zakończenie.

W dniu 16.VIII nastąpiło przekazanie z rozkazu polowego szefa inżynierji i saperów (L. 293) drugiej pozycji przedmościa szefowi inżynierji i saperów I armji, z tem jednak, że grupy fortyfikacyjne pozostają nadal i pracują aż do czasu ukończenia wszystkich robót.

Dn. 16.VIII rozpoczęło się planowane uderzenie armij z nad Wieprza pod osobistem dowództwem Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego na tyły i flankę nieprzyjaciela, stojącego pod Warszawą.

W dniu 16.VIII szef inżynierji i saperów, po przyjęciu obu pozycji przedmościa, ustala podział odcinków i przydział oddziałów. Jest to pierwszy rozkaz ujęcia organizacji pracy na przedmościu po odszukaniu niektórych oddziałów. Rozkaz ten brzmiał:

Dtmo I armji
Szef inż. i sap.

16.VIII.

2188/inż.

Organizacja robót fortyfikacyjnych na odcinku I armji.

Istnieją następujące grupy saperskie, budujące umocnienia 1 i 2 linii:

1. Grupa sap. płk. Butlera — w odcinku 15 dyw. p., posiadająca: 1/XV, 2/XV i 3/XV komp. sap.;
2. Grupa sap. kpt. Psarskiego — w odcinku 8 dyw. p., posiadająca: 1/XIV, 2/XIV i 3/XIV komp. sap.;
3. Grupa sap. ppłk. Lipskiego — na odcinku gen. Żeligowskiego —

posiada: 3/X, 1/XI, 1/XIX i 3/XIX komp. sap. (przybywa jeszcze 3/XI komp. sap.);

4. Por. Szmidt (zamiast kpt. Skóry) na odcinku płk. Małachowskiego posiada 3/IX, 1/XVII, 2/XXI komp. sap.

Ponadto fortyfikacyjna grupa ppłk. Stefanowicza, posiadająca 1/X komp. sap., 1/201 komp. sap. och. i robotników cywilnych, mająca pracować na 2 linii w odcinku od Miłosnej do szosy Praga-Radzymin włącznie.

Z grupy sap. por. Szmidta 3/IX komp. sap. buduje stanowisko ryglowe (front na pñ. zach.) wzdłuż szosy Zegrze-Jabłonna, od Zegrza łukiem na pñd. brzegu błota nad Narwią aż do Bugu.

Cztery grupy techniczne najpierw wymienione mają swoje miejsca postoju obrać natychmiast przy dtwach dywizyj, względnie odcinków, przy których pracują. Dcy meldują codziennie szef. inż. sap. I armji stan oddziałów podległych i robotników cywilnych, postępy, miejsce robót i stan materiału techn.

Równocześnie meldują codziennie postęp robót dcom taktycznym i, uwzględniając ich życzenia, donoszą je szefowi inż. i sap.

Ppłk. Lipski zemelduje niezwłocznie, jakie oddziały już znalazł i które mu jeszcze brakują i kto pracuje w 2 linii od szosy Radzymin-Praga do Narwi przy m. Rynia.

G r i e b s c h, ppłk.

i szef inż. i sap.

W dniu 16.VIII wyszedł zasadniczy rozkaz dowództwa frontu, normujący przydział kompanij saperów. Rozkaz ten brzmiał:

Dtwa Fr. Póln.

16.VIII.

Szef Inż. i Sap.

L. 2385.

Do 1 A

„ 2 „

„ 5 „

„ N. D. Szef Pol.

Skoncentrowane dla robót saperskich przy budowie umocnień przyczółka „Warszawa“ baony saperskie winny być zwrócone do swych dywizyj.

Pierwsze kompanje baonów saperskich, jako organizacyjnie do dyw. przynależne, w żadnym wypadku nie mogą być od dowództwa dywizyj detaszowane i stoją do dyspozycji dla prac lokalnych pod kierownictwem ref. techn. dyw.

Drugie i trzecie komp. saperskie stoją do dyspozycji szefa inż. i sap. armji. W razie potrzeby, winny być użyte poza granicami dywizji, lecz w żadnym wypadku poza granicami swej armji.

Rozkaz ten należy bezwzględnie wykonać pod osobistą odpowiedzialnością szefów inż. i sap. armji.

Za zgodność:

Dow. Fr. Póln.

(—) A. G ó r s k i

(—) Z a g ó r s k i płk. S. G. i szef szt. mjr. i szef inż. i sap.

Na podstawie tego wydaje szef inżynierji i saperów I armji rozkaz L. 2194/inż. z dn. 17.VIII:

„Przydziela się stale do 8 dyw. — 1/VIII komp. sap., do 10 dyw. — 1/X komp. sap., do 11 dyw. — 1/XI komp. sap., do 15 dyw. — 1/XV, do 19 dyw. — 1/XIX komp. sap.

Wszystkie inne komp. sap. są w dyspozycji dow. I armji i pozostają tymczasowo przydzielone jak następuje:

do 8 dyw. — 3/IX i 2/XXI komp. sap.,

„ 10 „ — 3/X i 3/XVIII komp. sap. z grupy mjr. Hajkowicza,

„ 15 „ — 2/XV i 3/XV komp. sap.,

„ 19 „ — 3/XIX, 1/XIV, 3/XIV komp. sap.

Grupa fort. ppłk. Stefanowicza i mjr. Hajkowicza zostają i pracują na dotychczasowych liniach, odesławszy jedynie 1/X i 3/X komp. sap. do dywizyj w myśl powyższego rozkazu.

Powyżej nakazane przesunięcia komp. sap. należy wykonać natychmiast.

Za zgodność:

Szef sztabu I. armji

(—) G r i e b s c h
szef inż. i sap.

w. z. H e m p e l mjr.

Tego samego dnia dowództwo frontu północnego, Szefostwo Inżynierji i Saperów L. 2387 z dn. 16.VIII prosi szefa polowego inżynierji i saperów przy Naczelnem Dowództwie, aby, „wobec przedsięwziętej naszej ofenzywy“, kompanje saperów i mostowe natychmiast zostały zwolnione z grup fortyfikacyjnych, oraz, by „w razie posuwania się naprzód wojsk naszych, linja obrony Wisły i przyczółka mostowego była dokończona i udoskonalona przez grupy fortyfikacyjne oraz zorganizowane ochotnicze komp. sap“.

Rozkaz ten kończył się następująco:

„Przy inspekcji przez dowódcę frontu linji obronnej Warszawy zauważono:

1. W wielu miejscach pozycja jest wybrana niedogodnie i daje bardzo mały strzał.

2. Okopy w postaci prostej linii nie nadają się do ostrzału nieprzyjaciela ogniem skrzydłowym.

3. Przeszkody druciane często za blisko od okopów i równoległe do takowych również w postaci prostej linii.

4. Przeszkody druciane w wielu miejscach za wąskie, a więc nadają się lekko do przebycia, kolki są cienkie i często tak słabo zabite w ziemię, że dają się ręką wyciągnąć.

5. Brak gniazd dla karabinów maszynowych.

6. Brak pozycji artyleryjskich i punktów obserwacyjnych“.

W dniach 16 - 18 nastąpiła klęska armij sowieckiego frontu zachodniego: rozpoczął się odwrót nieprzyjaciela. Polskie oddziały przeszły do pościgu i łącznie z tem I armja opuściła przedmoście, zabierając ze sobą dywizyjne oddziały saperów. Grupy fortyfikacyjne ppłk. Stefanowicza i mjr. Hajkowicza przejmują teraz roboty na pierwszej pozycji.

Dnia 19.VIII minister spraw wojskowych gen. por. Sosnkowski (L. 2631/20 I. S. tj. z dn. 19.VIII) rozkazuje gen. Wejtce powrócić do pełnienia poprzednich obowiązków,

„wobec tego, że roboty fortyfikacyjne koło Warszawy są na ukończeniu i wskutek przesunięcia się frontu ich dalsze ulepszenie jest obecnie zbędne“.

W tymże piśmie gen. por. Sosnkowski podaje:

„Jednocześnie dziękuje Panu Generałowi za pełną bezinteresowności gotowość służbową, z jaką Pan Generał poświęcił swe siły i wiedzę dla doprowadzenia umocnień Warszawy do stanu obronnego“.

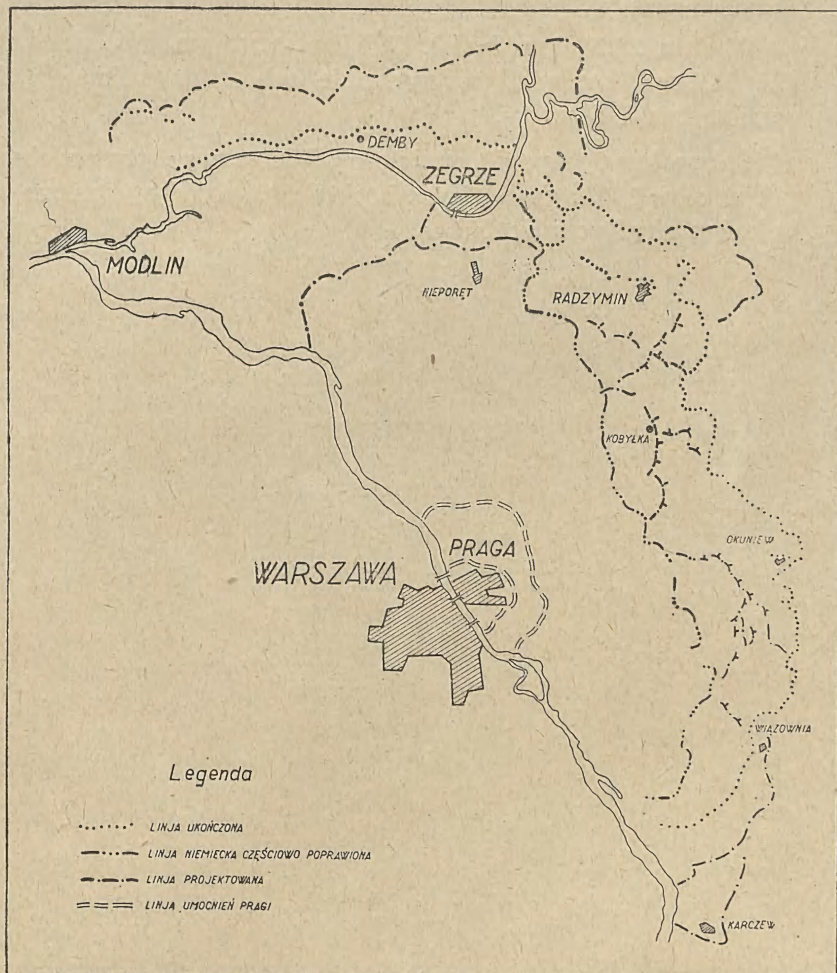
W dniu 21.VIII polowy szef inżynierji i saperów przy Naczelnem Dowództwie wydał rozkaz (L. 368/inż.), na mocy którego ppłk. Klimaszewski, jako dowódca grupy fortyfikacyjnej N. 8, ma objąć roboty gen. Wejtki na zewnętrznej i wewnętrznej linii fortów Warszawy i Pragi, zaś płk. Biernacki, jako kierownik grupy fortyfikacyjnej N. 7, obejmuje siły robocze i techniczne ppłk. Stefanowicza i mjr. Hajkowicza i ma zadanie ulepszenia 1 i 2 pozycyj przedmościa Warszawy.

Dalsze prace na przedmościu prowadzone były siłami wojskowemi, gdyż od dnia 30.VIII wszyscy robotnicy cywilni zostali zwolnieni (rozkaz grupy fort. N. 7 L. 909).

W następnych miesiącach (wrzesień, październik) doprowa-

dzono do częściowego uporządkowania pozycji¹⁾. O pracach tych płk. Biernacki meldował Wydziałowi Obrony Stolicy D. O. G. Warszawa L. 1765 dn. 20.X:

„Na rozporządzenie M. S. Wojsk. Dep. II, Sekcja Inż. i Sap. L. 3399/20 I. S. tj. z dn. 2.X. b. r. odnośnie przedłożenia planów wykonania robót, melduje się, iż:



Szkic Nr. 14.

¹⁾ Końcową fazę budowy przedmościa przedstawia szkic N. 14, przesłany w dniu 29.VIII.1920 (L. 383/tj.) kierownikom robót przez gubernatora wojkowego Warszawy.

ze względu na brak ogólnego planu obrony stolicy nie może być tu opracowany plan wykonania nowych robót;

ze swej strony dtwo grupy, przypuszczając, iż obrona stolicy winna być oparta na elementach fortyfikacji stałej i przyjmując obecny brak ogólnego planu obrony stolicy, dorywczość pod względem planu linii już wykonanych, oraz odnośnie do większej ich części złe wykonanie, szaloną drożynę, sezon niesprzyjający rozwojowi robót, uważa za wskazane powstrzymać się od dalszych dorywczych robót i wykorzystać ten czas do ułożenia projektów...”

W dniu 22.X dowódca O. G. Warszawa gen. Iwaszkiewicz (L. 94/org.) zarządził wstrzymanie robót fortyfikacyjnych przedmościa Warszawy.

Dalsze losy pozycyj przedmościa Warszawy były podobne, jak w roku 1919: czas i ludność okoliczna poczęły je niszczyć, w końcu uległy one rozbiórce.
